Dziś Magazyn

A w nim m.in.:
– Legalny bimber?
– Zaatakował mnie dzik!
– Co robi Polak na delegacji?



Była jak piękny kwiat przypięty do kufajki

Kramik: 8386 ogłoszeń

Dziś II część

DZIŚ
po południu / w nocy
2° -1°
>>2

GAZETA Białostocka
WSPÓŁCZESNA

www.wspolczesna.pl

9 grudnia 2011
piątek
237(17425)
2,10 zł (w tym 8% vat)

Cena gazety w prenumeracie pocztowej 1,18 zł.
ISSN 0137-9488

Gmina Michałowo >> Krystyna Koronkiewicz błaga urzędników:

Nie wyrzucajcie mnie z domu!

Urszula Bisz
ubisz@wspolczesna.pl

Moje dzieci tu się urodziły. Tu mąż mój zmarł. A teraz sama zostałam i jeszcze chcą mnie z tego domu wyrzucić – mówi ze łzami w oczach Krystyna Koronkiewicz z miejscowości Sokole w gminie Michałowo. Burmistrz kazał jej „opróżnić" (oryginalna pisownia z pisma, jakie Marek Nazarko wysłał kobiecie) budynek, w którym mieszka od 33 lat.



Fot. W. Wojtkiewicz

– Sam siedzi w pałacu wybudowanym za nasze pieniądze, a mnie chce z tego starego domu wyrzucić – płacząc mówi o burmistrzu Nazarko Krystyna Koronkiewicz

Dbała o zabytek, bo to jej dom

Kobieta nie rozumie decyzji urzędników i zastanawia się, dlaczego po tylu latach nagle postanowili ją wyeksmitować. Twierdzi, że powodem takiej decyzji jest to, że zgłosiła dom, w którym mieszka, do Podlaskiego Konserwatora Zabytków, by ten wpisał go na listę zabytków. Gdyby do tego doszło, gmina miałaby problem ze sprzedaniem działki, na której stoi budynek. Bo tylko ziemia należy do gminy. Do kogo należy dom, to nie jest pewne.

Jest on bardzo stary. Został wybudowany w drugiej połowie XIX w. Między innymi dlatego ma szansę znaleźć się na tej liście. Inną przesłanką ku temu jest fakt, że dom ten zdobył siódme miejsce w tegorocznej edycji konkursu „Na najlepiej zachowany zabytek wiejskiego budownictwa drewnianego w województwie podlaskim". A dom stoi cały dzięki staraniom pani Krystyny.

– Inne takie domy były we wsi, to się porozwalały, ale ja remontowałam, żeby było, gdzie mieszkać – mówi kobieta. – Oni mówią, że ich to nie interesuje. I chcą mnie siłą stąd wyrzucić, ale ja się nie dam.

Urzędnicy nakaz eksmisji tłumaczą tym, że Krystyna Koronkiewicz przez lata nie płaciła za najem mieszkania. Dlaczego? Bo doszło do niedopatrzenia. Jak powiedziano nam w urzędzie, kobieta za najem nie płaciła, bo nie miała umowy najmu.

Nie stać ją na Michałowo

– Zaproponowaliśmy jej podpisanie umowy najmu lub odkupienie budynku – twierdzi Julita Niepłoch-Sitnicka, rzecznik michałowskiego magistratu. – Z żadnej z propozycji nie skorzystała, więc zaproponowaliśmy jej mieszkanie w Michałowie.

– Ja nie pójdę do Michałowa, bo z czego będę tam żyła? – pyta pani Krystyna. – Tu całe lato zbieram jagody i grzyby, żeby zarobić. Emerytury mam tylko 772 zł.

Jak twierdzi, na zaproponowaną przez gminę stawkę opłat za najem też jej nie stać, bo ta miałaby wynieść tysiąc złotych. Dodaje, że dotychczas za dom płaciła i ma na to kwity.

– Dzierżawę oddzielnie płaciłam, a oddzielnie za mieszkanie – tłumaczy kobieta.

Tymczasem w przyszłym tygodniu mija termin, do którego kobieta miała wyprowadzić się z domu w miejscowości Sokole. Pani Krystyna jest przerażona i czeka na najgorsze. ▲

Białystok/Polska >>

Dilerzy rozbici

Pięciu mieszkańców województwa podlaskiego zostało zatrzymanych podczas wielkiej akcji policji skierowanej przeciw rozprowadzającym anaboliki.

– W ramach tej sprawy funkcjonariusze z Wydziału Kryminalnego Komendy Wojewódzkiej Policji w Białymstoku zatrzymali pięciu Podlasian w wieku od 20 do 30 lat – poinformował Andrzej Baranowski, rzecznik prasowy podlaskiej policji. – Dwaj z nich to białostoczanie, pozostali są mieszkańcami Sokółki.

Sprzedawali anaboliki pseudokibicom

Wszyscy oni usłyszeli zarzuty udziału w zorganizowanej grupie przestępczej i nielegalnego obrotu preparatami farmaceutycznymi. Dwaj decyzją krakowskiego sądu zostali tymczasowo aresztowani. W stosunku do trzech pozostałych Prokuratura Okręgowa w Krakowie zastosowała środki zapobiegawcze w postaci poręczenia majątkowego i zakazu opuszczania kraju. Jak ustalili funkcjonariusze, kilku z nich jest powiązanych ze środowiskiem białostockich pseudokibiców, wśród których m.in. rozprowadzane były anaboliki.

Zmasowana akcja policji

Zostali oni zatrzymani w związku ze zmasowaną akcją policji w całym kraju, która została przeprowadzona we wtorek. Tego dnia ponad 250 funkcjonariuszy uderzyło w zorganizowaną grupę zajmującą się nielegalnym obrotem anabolikami. Była to największa tego typu akcja przeprowadzona na terenie naszego kraju – swoim zasięgiem objęła 10 województw.

W sumie policjanci zatrzymali 23 osoby, zabezpieczyli m.in. miliony sztuk nielegalnych farmaceutyków, luksusowe samochody i około 500 tysięcy złotych w gotówce. Jak podkreślają funkcjonariusze, ta sprawa jest rozwojowa – planowane są dalsze zatrzymania. **(bisu)**

promocja

2x więcej szans
NA PIENIĄDZE
dla Prenumeratorów!
Szczegóły na stronie 8

SMSowo KOMFORTowo
Szczegóły na str. 12
Wyślij ogłoszenie SMS'em

Drogi Czytelniku



Zostało już niewiele czasu, aby zamówić prenumeratę Gazety Współczesnej na 2012 rok. Warto być z nami, bo w przyszłym roku szykujemy dla Prenumeratorów dużo niespodzianek i prezentów.

Czytaj więcej >>10

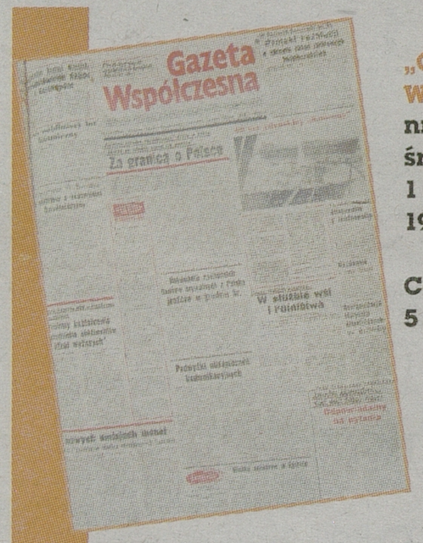
W numerze:

▲ **Podlaski Hipokrates 2011.** Tylko do 14 grudnia można oddawać głosy na ulubionych lekarzy i pielęgniarki, którzy biorą udział w naszym plebiscycie Podlaski Hipokrates 2011. O tytuł walczy 46 przedstawicieli tych zawodów. Kto teraz prowadzi w naszym plebiscycie i jak oddawać swoje głosy, aby wygrał nasz faworyt?
>>5

▲ **Pacjenci też nie chcą likwidacji.** Po kilkaset podpisów pacjentów przeciw likwidacji poradni rehabilitacyjnych przy ul. Nowosielskiej i Swobodnej, kilkadziesiąt – przeciw likwidacji poradni w Dziecięcym Szpitalu Klinicznym w Białymstoku – to efekty tylko jednego dnia. Po rozstrzygnięciu przez NFZ konkursów na rehabilitację protestują już świadczeniodawcy i chorzy. >>4

bial

60 lat GAZETA WSPÓŁCZESNA Blisko Was


Gazeta Współczesna

Za granicą o Polsce

W służbie wsi i Polakiństwa

„Gazeta Współczesna" nr 236 (9754), środa 1 grudnia 1982 r.

Cena: 5 złotych

Pisaliśmy 29 lat temu:

„Hortexowi w Siemiatyczach od początku towarzyszyło wzmożone zainteresowanie opinii społecznej. Najpierw miał to być zakład tzw. terenowego przemysłu owocowo-warzywnego. Później zdecydowano o obecnym szyldzie i zakresie działania. Kolejne sezony przynosiły kłopoty surowcowe, nie mówiąc już o perypetiach z samą budową. Zakład wielki, a okoliczne tereny pustawe, bez tradycji ogrodniczych. To wszystko wywołało krytykę. M.in. zarzuca się żółwie tempo w osiąganiu pełnej zdolności produkcyjnej, nadmiar „biuralistów" itp. Ale idą zmiany. Zgodnie z wymaganiami reformy ilość biurek w pokojach na górnych piętrach ma się zmniejszyć; może też nastąpić obniżka cen wyrobów finalnych. (...)"

Pogoda >> na weekend

po południu / w nocy

BIAŁYSTOK

Piątek	Sobota	Niedziela
2⁰ -1⁰	0⁰ -2⁰	0⁰ -1⁰
Ciśnienie 984 hPa	Ciśnienie 987 hPa	Ciśnienie 995 hPa

SUWAŁKI

Piątek	Sobota	Niedziela
2⁰ -2⁰	0⁰ -3⁰	0⁰ -1⁰
Ciśnienie 975 hPa	Ciśnienie 981 hPa	Ciśnienie 990 hPa

ŁOMŻA

Piątek	Sobota	Niedziela
3⁰ -1⁰	1⁰ -2⁰	0⁰ -1⁰
Ciśnienie 983 hPa	Ciśnienie 989 hPa	Ciśnienie 998 hPa

EŁK

Piątek	Sobota	Niedziela
2⁰ -1⁰	0⁰ -3⁰	0⁰ -2⁰
Ciśnienie 981 hPa	Ciśnienie 986 hPa	Ciśnienie 996 hPa

Benita Poniatowska będzie w piątek walczyła o koronę Miss Polonia 2011



Fot. Wojciech Wołkielewicz

20-letnia Benita Poniatowska (na zdjęciu) będzie reprezentowała woj. podlaskie na ogólnopolskim konkursie Miss Polonia 2011, który odbędzie się w piątek o godz. 21.10 w Otrębusach k. Karolina. Finałowy koncert będzie na żywo transmitowała telewizja TVP 2 i to właśnie widzowie – wysyłając SMS-y – zdecydują, która z 18 pań założy koronę najpiękniejszej Polki. Nowej miss koronę przekaże Miss Polonia 2010 Rozalia Mancewicz z podbiałostockiej wsi Pomigacze. Czy korona zmówu wyląduje na głowie Podlasianki? Wszystko w rękach telewidzów.

Benita Poniatowska na piątkowej gali wystąpi z numerem 2. Urodziła się ona w Ciechanowcu. Jest studentką psychologii w Niepaństwowej Wyższej Szkole Pedagogicznej w Białymstoku. W czerwcu br. zdobyła tytuł I Wicemiss Polonia Województwa Podlaskiego 2011. (don

Region >> Przewozy Regionalne wprawdzie uspokajają pasażerów, ale...

Dotacji więcej, pociągów mniej

Już w najbliższą niedzielę, 11 grudnia wejdzie w życie nowy rozkład jazdy pociągów. Obowiązywać on będzie do grudnia 2012 r. w przypadku pociągów PKP Intercity. W przypadku Przewozów Regionalnych znamy na razie jedynie rozkład pociągów do końca 2011 roku.

Najpierw umowa, potem rozkład

Przyszłoroczna lista pociągów spółki obsługującej mieszkańców naszego regionu, nie jest jeszcze znana. Po wielu tygodniach negocjacji, w czwartek, marszałek woj. podlaskiego, który jest właścicielem PR, postanowił zwiększyć planowaną pulę dotacji.

Projekt budżetu województwa na rok 2012 przewidywał kwotę 15,5 miliona złotych, czyli tyle co w roku bieżącym, oraz dodatkowo 5,7 mln zł. Dyrekcja Przewozów Regionalnych twierdziła, że jest to zbyt mała dotacja i domagała się jeszcze kilku milionów. Ostatecznie zarząd województwa zdecydował się wypłacić jeszcze sumę 2 270 923 zł.

Według wyliczeń przewoźnika, kwota 23,5 mln zł wystarczy na utrzymanie 60 połączeń, co oznacza likwidację dwóch połączeń w porównaniu z obecnym rozkładem.

– Umowa między Urzędem Marszałkowskim Województwa Podlaskiego a spółką Przewozy Regionalne na wykonywanie tych połączeń w przyszłym roku nie została jeszcze podpisana – komentuje krótko Elżbieta Załuska, dyrektor spółki. – Rozkład, jaki będzie obowiązywał od 1 stycznia 2012 roku, zostanie opublikowany po podpisaniu umowy.

Wobec problemów finansowych, Podlaski Zakład Przewozów Regionalnych zdecydował już o obniżeniu kosztów funkcjonowania zakładu poprzez... likwidację kas biletowych na dworcu kolejowym w Białymstoku.

Elżbieta Załuska uspokaja, że zmiana ta nie dotknie samych podróżnych. Od dawna Przewozy Regionalne i PKP Intercity wiąże umowa o wzajemnej sprzedaży biletów. Pasażerowie mogą się zaopatrzyć w bilet w kasach tej drugiej spółki. Tam też mogą otrzymać informacje o wszystkich pociągach.

Do stycznia bilans wychodzi na zero

Jak na razie wiadomo, że od 11 grudnia do 31 stycznia nie będzie kursował pociąg z Białegostoku do Łap. Za to uruchomione zostanie w godzinach wieczornych dodatkowe połączenie z Białegostoku do Kuźnicy Białostockiej (z przesiadką do Grodna). Od niedzieli codziennie będą też kursować dwie pary pociągów bezpośrednich z Białegostoku do Grodna (dwa razy mniej niż do tej pory). Niestety, ze względu na małą liczbę podróżnych na odcinku Czeremcha – Wysokolitowsk ruch pasażerski na tym przejściu międzynarodowym nie będzie prowadzony.

Jest i dobra wiadomość. W rozkładzie jazdy 2011/2012 wydłużone zostaną relacje pociągów interREGIO. Dotychczas kursowały one tylko do Warszawy, a od 11 grudnia bez przesiadek będzie można dojechać z Białegostoku do Łodzi, Poznania, Wrocławia, a nawet Międzylesia.

Sprawdź w internecie i przez telefon

Szczegółowe informacje dotyczące nowego rozkładu pociągów spółki PKP Intercity dostępne są na stronie internetowej www.intercity.pl oraz na dworcach. Osoby nie posiadające dostępu do Internetu mogą uzyskać informacje dzwoniąc pod numer Ogólnopolskiej Infolinii Kolejowej 19 757 (dla abonentów TP S.A.), (22/42) 19 436 (dla abonentów wszystkich operatorów) lub 42 55 007 (z telefonów komórkowych). (

Łapy >> Władze miasta i inne instytucje zawarły pakt, by wspierać ludzi w znalezieniu pracy

Spółdzielnia socjalna to sposób na bezrobocie

Dobra wiadomość dla bezrobotnych mieszkańców Łap. Szansą na zatrudnienie może być dla nich założenie spółdzielni socjalnej. Władze miasta oraz liczne instytucje zamierzają ich w tym wspierać.

W środę podpisano w tej sprawie pakt. Zawarli go między innymi przedstawiciele łapskiego samorządu, Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej, urzędu pracy oraz Ośrodka Wspierania Organizacji Pozarządowych w Białymstoku. Przedsięwzięcie odbyło się w ramach projektu „Podlaskie ośrodkiem wspierania ekonomii społecznej". – W naszym mieście panuje bardzo trudna sytuacja gospodarcza, miejsc pracy jest niewiele – mówi Katarzyna Żukowska z MOPS w Łapach. – W ekonomii społecznej widzimy szansę wyjścia z bezrobocia.

Liczba dnia

1650

bezrobotnych

jest zarejestrowanych w PUP w Łapach

Jedną z możliwości jest zakładanie spółdzielni socjalnych. W tym roku powstała jedna taka organizacja w Łapach. Spółdzielnię założyło kilkanaście osób. Prowadzą one komis oferujący artykuły dla dzieci.

– Takie spółdzielnie z powodzeniem funkcjonują w innych częściach kraju i znacząco wpływają na obniżenie poziomu bezrobocia – zauważa Katarzyna Żukowska. – Warto brać z nich przykład.

Spółdzielnią jest na przykład Park Dinozaurów w Bałtowie woj. świętokrzyskie. To olbrzymi park rozrywki, w którym pracuje ponad 100 osób. Dzięki niemu bezrobocie w tym mieście spadło z prawie 40 do 4 proc.

– Przepisy przewidują możliwość uzyskania dofinansowania przez członków spółdzielni socjalnej – zachęca Krystyna Tomczak, dyrektor PUP w Łapach. Urząd pracy mógłby też refundować składkę ZUS. Każde nowe miejsce pracy jest u nas na wagę złota.

redaktor odpowiedzialny
Ewa Wyrwas

85 748 74 74

www.wspolczesna.pl
GAZETA WSPÓŁCZESNA
9 grudnia 2011
piątek

Społeczeństwo >>

Podziel się symboliczną kromką chleba

Już w ten weekend Caritas organizuje ogólnopolską akcję zbiórki żywności. 9 i 10 grudnia w godz. 10-19 produkty z długim terminem przydatności do spożycia można zostawiać w sklepach należących do sieci Biedronka i PSS Społem. Chodzi o artykuły takie jak: mąka, cukier, makaron, ryż, płatki kukurydziane, olej, konserwy, herbata, słodycze.

W akcji uczestniczą Biedronki przy ul. Pogodnej, Wyszyńskiego, Ryskiej, Chrobrego, Upalnej, Antoniukowskiej i Klepackiej oraz sklepy PSS Społem przy ul. Wyszyńskiego, Mieszka, Wrocławskiej, Gajowej.

Akcja odbywa się pod hasłem „Ogólnopolska zbiórka żywności Caritas – Kromka chleba". Zorganizowano ją w związku z planowanym na rok 2012 zmniejszeniem puli żywności z programu PEAD – „Dostarczanie nadwyżek żywności najuboższej ludności Unii Europejskiej". W zbiórce uczestniczyć będą wolontariusze ze szkolnych kół oraz parafialne zespoły Caritas. Pozyskane produkty będą rozdysponowane do poszczególnych placówek białostockiej Caritas, natomiast zespoły parafialne przekażą paczki najuboższym rodzinom ze swoich parafii. **(azda)**

Bezpłatne badania

▲ **Z darmowego USG od piątku do niedzieli** mogą skorzystać dzieci w wieku od 9 miesięcy do 6 lat w ramach akcji „NIE nowotworom u dzieci". Badania będą wykonywane w Uniwersyteckim Dziecięcym Szpitalu Klinicznym w Białymstoku i w Eskulapie przy ulicy Białówny 9/1. Obejmują pełną ocenę ultrasonograficzną szyi oraz jamy brzusznej wraz z narządami miednicy mniejszej. By zapisać dziecko na USG, należy je najpierw zarejestrować pod nr tel. 801 001 001 lub 22 486 60 66. **(mw)**

Komunikacja >> Prezentujemy aktualny plan utrzymania dróg zimą

Kto odśnieża Twoje osiedle

Ruszył sezon zimowy, a służby porządkowe są w stanie gotowości. Sprawdź, gdzie możesz interweniować, jeśli śnieg uniemożliwi jazdę Twoją ulicą.

Julia Szypulska
jszypulska@wspolczesna.pl

Przygotowania do zimy mamy dopięte na ostatni guzik. Umowy z firmami porządkowymi są już podpisane – zapewnił Andrzej Karolski, dyrektor departamentu gospodarki komunalnej w białostockim ratuszu, podczas spotkania prezentującego plan zimowego utrzymania dróg. – W tym roku, tak jak w poprzednim, miasto będzie podzielone na sześć sektorów.

Praca w nich będzie jednak zorganizowana inaczej. Magistrat zdecydował, że tej zimy jeden sektor będzie kompleksowo obsługiwany przez jedną firmę. Oznacza to, że będzie ona dbać nie tylko o przejezdność dróg, ale też odśnieżanie chodników czy przystanków. Dotąd działania te były podzielone na różne jednostki, co nieraz prowadziło do zamieszania, a mieszkańcy nie wiedzieli, kogo powinni prosić o interwencję.

To nie koniec zmian. W tym roku w każdym sektorze będzie więcej sprzętu, zaś miejsca, do których dostęp jest utrudniony, mają ręcznie odśnieżać pracownicy. Dobra wiadomość jest też taka, że zwiększono liczbę jezdni i chodników utrzymywanych w ryczałcie, czyli oczyszczanych systematycznie. Nowym rozwiązaniem jest także wprowadzenie tzw. akcji czynnej ciągłej. Dotyczy ona sytuacji, gdy opady są długotrwałe, czyli trwają ponad 5 godzin, a pokrywa śnieżna ma powyżej 10 cm.

Nadzór na działaniem firm oczyszczających prowadzony będzie za pomocą systemu GPS. Będzie on jednak nieco lepszy niż w ubiegłym roku. Żeby bardziej zmotywować wykonawców, magistrat zmienił też system kar. Teraz będą one naliczane na zasadzie zapłaty za konkretną akcję. – Firma, która źle wywiąże się z zadania, zapłaci dwukrotność wartości danej akcji – wyjaśniał Andrzej Karolski. – Wcześniej było to 20-30 proc. ryczałtu.

Jest też dobra wiadomość dla mieszkańców osiedli. W razie ostrej zimy częściej będą tam pracować pojazdy odśnieżające. Firmy mają też obowiązek wywozić nadmiar śniegu z zatok przystankowych, w których zatrzymują się przynajmniej cztery linie autobusowe. Nowością jest także to, że w różnych punktach w mieście pojawią się specjalne pojemniki z piaskiem lub innym materiałem. Korzystać z nich będą mogli mieszkańcy, żeby posypać miejsca szczególnie niebezpieczne, takie jak przejścia dla pieszych czy podjazdy.

Magistrat zamówił także informacje o nadchodzących warunkach pogodowych. Szczegółowe prognozy będą przysyłane dwa razy dziennie. Trafią do firm porządkowych, które będą mogły szybciej zareagować.

– W tym roku na zimowe utrzymanie dróg przeznaczono 18 mln zł, czyli dwa razy więcej niż rok temu – poinformował dyrektor Karolski. ▲



Opr. graf. G. Radziewicz

FIRMY ODPOWIEDZIALNE ZA ZIMOWE ODŚNIEŻANIE ULIC W BIAŁYMSTOKU W POSZCZEGÓLNYCH SEKTORACH

I
„Top 2001"
tel. 85 662 37 90

II
„Top 2001"
tel. 85 662 37 90

III
PPUH „Czyścioch"
tel. 85 662 98 10

IV
PPUH „Czyścioch"
tel. 85 662 98 10

V
PUA „Astwa"
tel. 85 675 10 04

VI
MPO Spółka z.o.o.
tel. 85 676 83 61

W obiektywie



W. Wojtkielewicz

Stan wojenny w komiksie. W ramach akcji „Doznanie na żądanie" w autobusach KPKM można zobaczyć nagrodzone prace uczestników konkursu „Stan wojenny. 30 lat po...". Okazja wyjątkowa – to nigdy wcześniej niepublikowane kadry z komiksów, które opisują autentyczną historię lub są inspirowane wydarzeniami z tamtego okresu. **(mk)**



PSP Białystok

W 16-piętrowym wieżowcu przy ul. Żelaznej wybuchł pożar. Płomienie zablokowały drogę ucieczki mężczyźnie. Mieszkańcy niższych pięter zostali ewakuowani. Przyczyną pożaru prawdopodobnie był wybuch gazu. Takie ćwiczenia przeprowadzili w czwartek białostoccy strażacy w najwyższym budynku miasta. **(bisu)**

Z prokuratury >> Grozi mu 10 lat więzienia

Złodziej pobił pracownika ochrony puszą farby

Pewien 22-latek, kuszony niskim cenami, postanowił zrobić zakupy w znanym białostockim hipermarkecie przy ul. Produkcyjnej. Ostatecznie Błażej Ś. postanowił zaoszczędzić jeszcze więcej i bezrękawnik, farbę w sprayu oraz narzędzia (nóż introligatorski i kombinerki do cięcia) wynieść ze sklepu bez płacenia.

Sprytnego klienta zauważył na monitoringu pracownik ochrony. Jego koledzy usiłowali zatrzymać mężczyznę. Podczas pościgu 22-latek jednego z nich uderzył pięścią w twarz, a drugiego puszką farby. Ostatecznie złodziej został ujęty, a prokuratura właśnie skierowała do sądu akt oskarżenia.

Do samego zdarzenia doszło 5 października br. Skradzione przedmioty były warte łącznie niecałe 80 zł. Znacznie więcej zapłaci białostoczanin za złamanie prawa.

– Oskarżony przyznał się do winy – powiedział Wojciech Zalesko, szef Prokuratury Rejonowej Białystok-Północ. – Prokurator złożył do sądu wniosek o wydanie wyroku skazującego bez przeprowadzenia rozprawy i orzeczenie wobec Błażeja Ś. kary jednego roku pozbawienia wolności. **(ika)**

Augustów >> Restauratorka skrytykowała miasto i lokale

Rewolucja Gessler



B. Rzatkowski

– Mam nadzieję, że gości w tej restauracji nie zabraknie – mówiła Magda Gessler podczas uroczystej kolacji. Uczestniczyła w niej zaledwie przez kilkanaście minut.

Beata Rzatkowska
brzatkowska@wspolczesna.pl

Jedzenie jest okropne, a hotele wyglądają dramatycznie – tak o większości augustowskich lokali mówi Magda Gessler. – Tutaj w ogóle nie widać przyszłości, czuć jeszcze postkomunę.

Brudno i brzydko niemal w całym mieście

Znana polska restauratorka przyjechała do miasta nad Neckiem, by dokonać „Kuchennych rewolucji" w miejscowej restauracji Greek Zorba.

– Właściciel gotuje rewelacyjnie – ocenia – Potrzebuje jednak pomocy i dlatego tutaj jestem.

O szczegółach, przed emisją programu, która będzie w lutym, mówić nie chce. Chętniej dzieli się spostrzeżeniami dotyczącymi innych lokali i miasta.

– Nie spodziewałam się, że tutaj jest aż tak źle – kontynuuje Gessler. – W pierwszym hotelu, w którym mieliśmy się zatrzymać na czas „rewolucji", okropnie mnie wystraszyli. Ściany i lampy zielone, jak w klinice. W toaletach cuchnęło moczem, a w windzie – petami.

Restauratorka dodaje, że nie miała odwagi zamówić posiłku. Za to w innych lokalach próbowała jeść, ale...

– Byłam w bajecznie urządzonej restauracji – opowiada. – Ale wszystko, co tam spróbowaliśmy, nie licząc śledzi, było do dupy. Potrawy przygotowane na bazie mrożonek, w produktach mnóstwo konserwantów. Wszystko sztuczne.

Dodaje, że chciała zwrócić uwagę właścicielce lokalu, ale ta stwierdziła, że na kuchni się nie zna.

– Nie wiem, jak w takiej sytuacji, można prowadzić własny biznes – dziwi się restauratorka.

Gessler zatrzymała się w hotelu „Warszawa", gdzie – jak mówi – wszystko jest na wysokim poziomie.

Restauratorce nie spodobały się też nazwy augustowskich hoteli, które nie nawiązują do regionu. Nie była też zachwycona wyglądem miasta. Głównie dlatego, że kamieniczki są źle odrestaurowane, ulice zatłoczone i na dodatek rozjeżdżane przez ciężarówki.

– Te tiry niszczą wszystko – kwituje rozmówczyni.

Jagnięcina, musaga i migdały na deser

Wczoraj o godz. 18 w restauracji Greek Zorba odbyła się uroczysta kolacja. Zaproszeni augustowianie jedli m.in. jagnięcinę z rosołem, musagę i sałatkę grecką. Nie zabrakło też deseru, czyli migdałów w jogurtowym sosie.

@ GALERIA ZDJĘĆ
www.wspolczesna.pl

Region >> Protest rehabilitantów rozszerza się

Pacjenci też nie chcą likwidacji

Po kilkaset podpisów pacjentów przeciwko likwidacji białostockich poradni rehabilitacyjnych przy ul. Nowosielskiej i Swobodnej, kilkadziesiąt – przeciwko likwidacji poradni w Dziecięcym Szpitalu Klinicznym – to efekty tylko jednego dnia. Po rozstrzygnięciu przez NFZ konkursów na rehabilitację od 2012 roku protestuje już ponad 20 świadczeniodawców i chorzy, którzy boją się, że dostępność do świadczeń będzie znacznie ograniczona.

Mniej poradni w mieście

Podlaski NFZ na kolejny rok podpisał umowy głównie z Niepublicznymi ZOZ-ami, a do tego liczba świadczeniodawców znacznie zmalała. Umów na poradnie i zabiegi nie dostały np. białostockie szpitale kliniczne dla dorosłych i dzieci oraz szpital wojewódzki, szpital w Łapach i Grajewie, znacznie ograniczoną umowę ma szpital w Augustowie.

W samym Białymstoku największe umowy dostały trzy placówki, podczas gdy teraz świadczenia rehabilitacyjne wykonuje kilkadziesiąt.

– Porady lekarskie udzielane są teraz przez 22 podmioty, nowe umowy dostało 11, zabiegi wykonuje 19 placówek, będzie 10 – mówi Joanna Filipowicz-Choroszucha, przedstawicielka protestujących świadczeniodawców. – Do tego większość gabinetów ma znacznie okrojone umowy, albo ma mieć umowę na same porady lub same zabiegi. To przeczy idei rehabilitacji. Np. gabinet przy ul. Nowosielskiej w Białymstoku będzie mógł od nowego roku przyjmować 49 pacjentów miesięcznie, gdy teraz może 160. Do tego nie dostał umowy na zabiegi.

Nie wiadomo, co czeka też pacjentów onkologicznych, bo Białostockie Centrum Onkologii nie dostało umowy ani na porady, ani na zabiegi.

Dlatego świadczeniodawcy chcą unieważnić konkurs.

– Złożymy teraz odwołania od wyników – mówią rehabilitanci. – Dołączymy do nich podpisy pacjentów.

Wspiera ich poseł PiS, Dariusz Piontkowski, który zamierza prosić dyrektora podlaskiego NFZ o wyjaśnienia w sprawie takiego rozstrzygnięcia konkursu.

NFZ nie widzi problemu

Podlaski NFZ zapewnia, że nie ma żadnych podstaw do unieważnienia konkursu. Nie widzi też problemu z podziałem świadczeń między gabinety.

– Pacjent nie musi być związany z jednym świadczeniodawcą – mówi Grzegorz Łojewski, dyrektor medyczny podlaskiego NFZ. – Może wybierać gdzie chce korzystać z porad, a gdzie z zabiegów. W rzeczywistości to, że lekarz i fizjoterapeuta są pod jednym adresem niczego nie ułatwia, ponieważ rolą lekarza jest tylko jednorazowo konsultacja i wystawienie skierowania.

Według NFZ wysokość kontraktu proponuje sam świadczeniodawca w ofercie. – Jeśli ktoś złożył propozycję na duży kontrakt i spełnia wszystkie kryteria, tak że plasuje się wysoko w rankingu, to racjonalne jest podpisanie z nim umowy – mówi dyrektor. Po nowym roku zamiast wielu podmiotów realizujących nieduże kontrakty, wybraliśmy mniej, oferując wyższą umowę. W ten sposób unikniemy sytuacji, w której świadczeniodawca realizujący kontrakt zaczyna się wyczerpaniem limitu i przyjmuje pacjentów odpłatnie.



A. Chomicz

Kilkudziesięciu świadczeniodawców z regionu nie może pogodzić się z wynikami konkursów na rehabilitację

Opinie

Społecznością Internatów wstrząsnęła historia pani Wacławy, którą syn chce wyrzucić z domu.

▲ **Nick: Natalia**
www.wspolczesna.pl
Oby sąd był sprawiedliwy i stanął za starsza kobietą.

▲ **Nick: Jurek**
www.wspolczesna.pl
Wystarczy wnieść wniosek do sądu o alimenty z tytułu trudności w utrzymaniu, a syn jako osoba najbliższa zobowiązany jest do ich płacenia. On już wyliczył jaką kwotę chce od matki miesięcznie, a matka może ją podwoić w związku z wprowadzeniem czynszu przez właściciela mieszkania. Szkoda, że przy przepisywaniu majątku nie pojawiło się jedno zdanie, że właścicielem domu oraz tych kilku arów syn stanie się po śmierci darczyńców.

▲ **Nick: Miekka**
www.wspolczesna.pl
Nie każdy rodzic zasługuje na szacunek, proszę mi wierzyć. Różnie się w życiu układa. Ta pani mogła przekazać gospodarstwo na dwoje dzieci i też uzyskałaby rentę. A teraz żal do syna.

reklama



redaktor odpowiedzialny
Ewa Wyrwas
85 748 74 74



Białystok >> Stypendystka prezydenta zaprasza na spektakl

Z gwarą na deskach

Urszula Krutul
ukrutul@wspolczesna.pl

Joanna Stelmaszuk oddycha teatrem. To jej sposób na życie. Aktorka w ramach stypendium prezydenta przygotowała pierwszy w Białymstoku, a może i na świecie, spektakl wynoszący białoruską gwarę podlaską na deski profesjonalnego teatru.

Spektakl „Ja j u poli verboju rosła", bo o nim mowa, powstał na podstawie opowiadania „Bajka o kalinowej fujarce" Oksany Zabużko. Zobaczymy go już w piątek o godz. 20 oraz w sobotę i niedzielę o godz. 18 w Akademii Teatralnej w Białymstoku przy ul. Sienkiewicza 14.

Przez godzinę będziemy obcować z Marią, którą zagra Joanna.

– Maria to starsza, wiejska kobieta – opowiada o swojej bohaterce Joanna. – Życie jej nie oszczędzało. Przeciwnie. Zafundowało jej szereg osobistych dramatów. Zobaczymy co sprowadził na nią popełniony w młodości grzech.

Za tłumaczenie utworu Zabużko na język podlaski odpowiada Jan Maksymiuk. Jest mieszkającym w czeskiej Pradze dziennikarzem Radia Wolna Europa. To znawca i pasjonat gwary podlaskiej, którą popularyzuje m.in. na stronie www.svoja.org. Cały projekt Joanny opieką artystyczną otoczył prof. Bohdan Głuszczak. On też zajął się opracowaniem dramaturgicznym. Od 35 lat wykłada pantomimę i grę aktora w masce na białostockiej AT. Natomiast o warstwę muzyczną zadbała Marzena Rusaczyk, z wykształcenia socjolog, pracujący na UwB, twórczyni projektów muzycznych Ethno-Lyrics. Scenografia pochodzi głównie z domu rodzinnego Joanny oraz od osób przyjaźnie nastawionych do spektaklu. Wejściówki można zarezerwować mailowo: scena@szczyty.org lub telefonicznie: 511 67 31 51. Będą też dostępne na pół godziny przed spektaklem. Przedstawienie można już było oglądać na Scenie Szczyty. Jej inicjatorką i pomysłodawczynią jest Joanna. Aktorka aktywnie działa w Związku Młodzieży Białoruskiej. W 2010 roku ukończyła Akademię Teatralną im. Aleksandra Zelwerowicza, Wydział Sztuki Lalkarskiej w Białymstoku. Współpracowała m.in. z Teatrem Wierszalin z Supraśla.



W. Wojtkielewicz

Joanna na scenie wcieli się w rolę Marii

Plebiscyt >> Wybieramy Podlaskiego Hipokratesa

Trwa głosowanie na najlepszych



▲ 13. Beata Biedulewicz internista, geriatra,
▲ SPZOZ i hospicjum stacjonarne, Augustów
SMS o treści lek.13 na nr 72069



▲ 4. Jolanta Alina Czebotar, położna
▲ NZOZ, ul. NMP Królowej Rodzin Białystok
SMS o treści piel.04 na nr 72069

Beata Biedulewicz, internista i geriatra z Augustowa oraz Jolanta Alina Czebotar, położna z Białegostoku, to ciągle niekwestionowane faworytki naszego plebiscytu. Obie panie jak dotąd mają najwięcej Państwa głosów. Czy to one dostaną tytuł Podlaskiego Hipokratesa? Okaże się już 19 grudnia.

Do tej pory na wszystkich naszych kandydatów oddaliście już Państwo ponad dwa tysiące głosów. W kategorii lekarzy prowadzą: Beata Biedulewicz, internista i geriatra z hospicjum stacjonarnego i szpitala w Augustowie, Maciej Lipski, specjalista położnictwa i ginekologii z Kliniki Arciszewscy w Białymstoku oraz Elżbieta Popławska, diabetolog z ośrodka Popula w Białymstoku.

Wśród pielęgniarek najwięcej zwolenników ma dotąd Jolanta Alina Czebotar położna z NZOZ przy ul. NMP Królowej Rodzin w Białymstoku oraz Ewa Sobecka i Anna Sidz, położne z Kliniki Arciszewscy w Białymstoku. Ale wszystko się jeszcze może zmienić. O tytuł Podlaskiego Hipokratesa w tym roku walczy w sumie 46 przedstawicieli zawodów medycznych: 29 lekarzy różnych specjalności oraz 17 pielęgniarek i położnych.

Głosowanie przy pomocy SMS-ów lub kuponów, drukowanych w gazecie trwa do 14 grudnia 2011 do godz. 12. Zdobywcy pierwszego, drugiego i trzeciego miejsca w każdej z kategorii zostaną nagrodzeni statuetkami na uroczystej gali oraz zaprezentowani na łamach „Gazety Współczesnej". Wszyscy uczestnicy naszego plebiscytu dostaną od nas pamiątkowe dyplomy.

Kto wygra, okaże się już 19 grudnia na uroczystej gali!

Więcej informacji o lekarzach i pielęgniarkach, biorących udział w naszym konkursie oraz ich opisy i najbardziej aktualne wyniki głosowania są na stronie www.wspolczesna.pl w zakładce Podlaski Hipokrates 2011.

(luk)

Nasz patronat >>

Fingerboardy na start!

Lokalny skateshop Free-Way w Białymstoku już po raz piąty organizuje zawody fingerboard. Owo dziwne słowo oznacza ni mniej ni więcej, tylko miniaturowe deskorolki.

Tym razem zawody odbędą się w nowym miejscu. Ponieważ poprzednie edycje przyciągnęły dużą liczbę zawodników oraz widzów, organizatorzy postanowili przenieść zawody do Szkoły Podstawowej nr 1 im. Juliusza Słowackiego przy ulicy Słowackiego 4. Start w niedzielę o godz. 10.

Zawodnicy będą konkurować ze sobą, jeżdżąc na fingerboardach. To miniaturowe deskorolki wyposażone w koła, deck, trucki i inne części podobne do tych w dużej deskorolce. Fingerboardy mają długość ok. 96 mm. Jeździ się na nich palcami. Żeby nie było za łatwo, na zawodników czekają przeróżne konkurencje. Wszystkie zostaną wykonywane na przeszkodach. **(uk)**

Muzyczno-poetycki weekend w Białymstoku

▲ Labalbal >> Nie będzie straganów obitych ceratą, kiełbasy z musztardą i plastikowym widelcem. Bo to będzie „Kiermasz przy kawie". Zakupicie wyjątkowy prezent, który potem jakimś cudem trafi do wora świętego Mikołaja. 11 grudnia, godz. 14-18. Ul. Warszawska 21 lok. 3.

▲ Hotel Gołębiewski >> Przesłuchania do programu „Must be The Music. Tylko muzyka" już w niedzielę. Będzie to tzw. precasting. Mogą wziąć w nim udział wszyscy, którzy kochają muzykę. Nieważne czy śpiewasz, grasz na instrumencie, czy zajmujesz się beatboxem. Program poszukuje ludzi, którzy żyją muzyką. Może to właśnie Ty dostaniesz się do trzeciej edycji telewizyjnego show, które na antenie Polsatu pojawi się wiosną przyszłego roku.

▲ Galeria im. Sleńdzińskich >> Karolina Cicha, „Koncert na klawesyn lub nie". Koncert wieńczący stypendium prezydenta Białegostoku. Niedziela, godz 15. Cicha zagra koncert na klawesynie. Ten rzadki instrument od lat fascynował artystkę. Koncert będzie jednocześnie zapowiedzią nowego materiału. Warto przyjść i posłuchać, jak miksuje się klawesyn z głosem Cichej. Aurę koncertu dopełnią patrzące na widzów twarze portretów z galerii im. Sleńdzińskich. Ul. Waryńskiego 24A.

▲ Tymczasowy Klub Osiedlowy „Między blokami" >> 10 grudnia w godz. 12-15 – Wycinanie wierszy. Wystarczą nożyczki, klej do papieru i stos starych, najlepiej kolorowych gazet. Chcecie napisać wiersz? To go sobie wytnijcie! Warsztaty literackie ze wstępem Marka Kochanowskiego i wtrętem Damian Kudzinowskiego. A w niedzielę w godz. 17-22 – Poezja między blokami. Wśród świec, czytamy własne dzieła literackie. Przynieście po trzy wiersze własnego autorstwa. Ul. Waszyngtona 22 m.1 (wejście od ogrodu). **(uk)**

ORGANIZATOR: GAZETA WSPÓŁCZESNA
MECENAS: Rogowski DEVELOPMENT
PARTNERZY MERYTORYCZNI: Okręgowa Izba Lekarska
PARTNERZY: Dentomax, Diagnostyka

Podlaski HIPOKRATES

PLEBISCYT Podlaski Hipokrates

KUPON

imię i nazwisko kandydata .....

.....

nr kandydata .....

LEKARZ 2011 ROKU ☐ PIELĘGNIARKA\POŁOŻNA 2011 ROKU ☐

bial

Woj. podlaskie >> Rozstrzygnięty konkurs na świadczenia

Nocna już zapewniona

Wiadomo już jak będzie wyglądać od stycznia nocna opieka zdrowotna w województwie podlaskim.

Urszula Ludwiczak
uludwiczak@wspolczesna.pl

Podlaski oddział NFZ rozstrzygnął w czwartek konkurs na nocną opiekę w części powiatu białostockiego, gdzie w poprzednim konkursie nie zgłosił się żaden chętny do wykonywania świadczeń.

Gminy z opieką

Chodzi o gminy: Dobrzyniewo, Czarna Białostocka, Wasilków, Supraśl, Gródek, Michałowo i Juchnowiec. Od stycznia mieszkańcy tych obszarów będą przypisani do Wojewódzkiej Stacji Pogotowia Ratunkowego w Białymstoku i ambultarium mieszczącego się przy ul. Poleskiej. To właśnie pogotowie wygrało bowiem konkurs na świadczenia w tym obszarze.

Ale jak zaznacza Adam Dębski, rzecznik podlaskiego NFZ, w nocnej opiece nie ma rejonizacji i mieszkańcy mogą zgłaszać się w nocy do dowolnie wybranego punktu w całym województwie. Można więc np. zamiast do Białegostoku pojechać do punktu przy ul. Cmentarnej w Łapach, gdzie przypisana jest pozostała część gmin powiatu białostockiego.

Nie wszędzie tak samo

Warto też pamiętać, że od nowego roku w niektórych powiatach zmienia się świadczeniodawca nocnej opieki. Nowi usługodawcy pojawią się w Bielsku Podlaskim (pogotowie zamiast jak teraz miejscowego SP ZOZ) i Dąbrowie Białostockiej (miejscowy szpital zamiast pogotowia).

W Łapach, Zambrowie, Wysokiem Mazowieckiem, Łomży, Kolnie, Grajewie, Augustowie, Suwałkach, Sejnach, Mońkach, Sokółce, Hajnówce i Siemiatyczach nocną oraz świąteczną opiekę będą sprawować dotychczasowi świadczeniodawcy.

Ze świadczeń takiej opieki należy korzystać w przypadku nagłego zachorowania lub nagłego pogorszenia stanu zdrowia, a także w związku z potrzebą zachowania ciągłości leczenia (iniekcje i zabiegi zlecone przez lekarza, realizowane w POZ). Świadczenia mogą być udzielane w trybie ambulatoryjnym lub wyjazdowym. ▲

Jak to działa

Placówki nocnej i świątecznej opieki zdrowotnej są czynne od poniedziałku do piątku w godzinach od 18 do 8 oraz w soboty, niedziele i święta, czyli wtedy, gdy są zamknięte gabinety lekarzy rodzinnych. Udzielają pomocy w przypadkach nagłych, które nie są stanami zagrożenia życia i nie wymagają pobytu w szpitalu. Umowa z NFZ zakłada, że w gabinecie dyżuruje jeden zespół lekarsko-pielęgniarski na każde 50 tysięcy mieszkańców.

Pelussje już w piątek na ŻUBROFFCE



Materiały organizatora/ Białostocki Ośrodek Kultury

Trwa VI Międzynarodowy Festiwal Filmów Krótkometrażowych ŻUBROFFKA. Już w piątek usłyszymy m.in. duet Pelussje (na zdj.). Cz ka nas jeszcze cały weekend filmowo-muzycznych emocji. Imprezy od bywają się w Białymstoku oraz w regionie, m.in. w Supraślu, Czeremsz czy Sejnach. Program jest na stronie www.zubroffka.bok.bialystok.pl. O nagrody walczy 89 filmów z całego świata, sklasyfikowanych w 5 blokach konkursowych. Projekcje nadesłanych obrazów odbywają się codziennie w białostockim kinie Forum (ul. Legionowa 5). Tam też nast pi ogłoszenie wyników – w niedzielę o godz. 18.30. Gali towarzyszyć bę dzie koncert The Saint Box – tria Gaba Kulka, Olo Walicki i Maciek Szupica. Mamy dla Was bilety. Piszcie maila w piątek w godz. 11-11.0 na adres: ukrutul@wspolczesna.pl. W tytule wpiszcie „ŻUBROFFKA – ko kurs", a w treści podajcie swoje dane, nr telefonu i uzasadnienie dlacze go i na jakie wydarzenie chcielibyście dostać zaproszenie.

promocja

wolontariat jest super MOJA HISTORIA

To Twój bagaż doświadczeń?



Rozpakuj się w naszej akcji

Do wygrania wycieczki do Brukseli!

szczegóły: www.wspolczesna.pl/wolontariat www.krzysztoflisek.pl

Organizatorzy:
KRZYSZTOF LISEK
Poseł do Parlamentu Europejskiego
Member of the European Parliament
Gazeta Współczesna
moje miasto moje miasto moje miasto

Patroni medialni:
TVP Białystok, TV Białystok, teraz białystok, www.suwalki.info, Radio 5, bstok, Radio Akadera 87,7 FM, Grajewo24.pl, Augustow24.pl

Konkurs >> Czekamy na prace od wolontariuszy

Wygraj wycieczkę

Jesteś wolontariuszem, który pomaga innym osobom? Opowiedz nam o swoich działaniach i zgłoś się do konkursu Wolontariat jest super. W grudniu czekamy na prace od osób działających w ramach wolontariatu indywidualnego. Wszyscy, którzy opowiedzą nam o sobie, mają szansę na atrakcyjną nagrodę – kilkudniową wycieczkę do Parlamentu Europejskiego w Brukseli.

To już trzecia kategoria naszego konkursu. W październiku nagrodziliśmy osobę, która działa w ramach wolontariatu instytucjonalnego, w listopadzie – e-wolontariusza. Teraz chcemy wyróżnić kogoś, kto pomaga innym indywidualnie.

Przez wolontariat indywidualny należy rozumieć pracę na rzecz osób prywatnych w ich domach, u osób starszych, niepełnosprawnych itp. Taki wolontariusz zazwyczaj nie jest związany z jakąkolwiek instytucją (przed którą jest odpowiedzialny za wykonanie zadania), a jego bezpośrednim przełożonym jest zazwyczaj osoba potrzebująca pomocy bądź któryś z członków rodziny tej osoby.

Jeśli jesteś takim wolontariuszem, który pomaga na co dzień drugiej osobie, np. w zakupach, odrabianiu lekcji czy wizycie w urzędzie, pochwal nam się swoją działalnością. Pokaż innym, że pomaganie jest fajne, wciąga i daje mnóstwo satysfakcji. Opisz swoją przygodę z wolontariatem i weź udział w naszym konkursie. Czekamy do końca grudnia.

Prace zgłaszane do konkursu powinny zajmować maksymalnie jedną stronę karty formatu A4. Tekst może mieć dowolną formułę np. wspomnienie, relacja, refleksje, pamiętnik itp. Teksty mogą być dodatkowo ilustrowane zdjęciami (zdjęcie w formacie JPG) i materiałami filmowymi (nagrania w technice cyfrowej kamery video, telefonu komórkowego lub aparatu fotograficznego; plik w formacie mpg, mp4, avi).

Aby wziąć udział w konkursie, pracę trzeba też zamieścić na jednym z portali społecznościowych: mmbialystok.pl, mmsuwalki.pl, mmlomza.pl w zakładce „Wolontariat jest super".

Ostatni krok to dostarczenie do nas napisanej pracy wraz z formularzem zgłoszeniowym oraz deklaracją.

Wszelkie szczegóły konkursu i regulamin można znaleźć na stronach internetowych: www. wspolczesna.pl/wolontariat, www.krzysztoflisek.pl,www.mmbialystok.pl, www.mmsuwalki.pl, www.mmlomza.pl.

(luk)

Nasza akcja>>

Są granty do wzięcia

SZKOŁA BEZ PRZEMOCY

Jeszcze tylko do 16 grudnia czek my na projekty szkół, które chci łyby wziąć udział w program grantowym. Najlepsze projekty d staną po 2 tys. zł dofinansowania.

Program grantowy prowadzon jest w ramach akcji „Szkoła bez prz mocy". Wziąć w nim udział mog wszystkie placówki, które zgłosiły s do VI edycji „SbP". Do wyboru s cztery kategorie – kultura i sztuk tolerancja i integracja, wolontari oraz gry fair play i bezpieczne kibic wanie. Jak się zgłosić? Na indywid alnym koncie każdej szkoły dostęp będą formularze, dzięki którym na czyciele, rodzice i uczniowie mog zgłosić swój projekt. Więcej informa cji, w tym przewodnik po program grantowym można znaleźć na stron internetowej www.szkolabezprz mocy.pl.

Program „Szkoła bez przemocy prowadzi „Gazeta Współczesna wspólnie z Fundacją Orange. Patro nem honorowym jest Prezydent RP.

(lu

Warszawa >> Po ujawnieniu nagrań z Latą

Prokurator bada korupcję w PZPN

Wszczęto śledztwo w związku z nagraniami mającymi wskazywać na korupcję w PZPN – poinformował w czwartek prokurator Dariusz Ślepokura z Prokuratury Okręgowej w Warszawie.

Dodał, że chodzi o podejrzenie „przyjęcia w latach 2010-2011 przez osoby pełniące funkcje kierownicze w PZPN korzyści majątkowej lub jej obietnicy w związku z nabyciem nieruchomości pod budowę nowej siedziby PZPN". Prowadzenie śledztwa powierzono Komendzie Stołecznej Policji.

Zawiadomienie o przestępstwie złożyli minister sportu i turystyki Joanna Mucha oraz poseł PiS, wiceszef sejmowej komisji sportu Adam Hofman. Wcześniej do prokuratury wpłynęły m.in. stenogramy z nagrań rozmów. Na ujawnionym przez część działaczy PZPN nagraniu słychać rozmowę, która ma odbywać się pomiędzy prezesem PZPN Grzegorzem Latą a innym mężczyzną. Rozmowa według mediów mogła dotyczyć nowej siedziby PZPN. Nagranie jest datowane na 14 stycznia 2010 r. Rozmowa ma sugerować, że Lato i były sekretarz związku Zdzisław Kręcina mieli dopuścić się korupcji.

Lato odpierał zarzuty o rzekomej korupcji przy budowie siedziby związku – otrzymał absolutorium podczas ostatniego walnego zgromadzenia sprawozdawczego. Autor nagrań Grzegorz Kulikowski, w mediach określany jako „były biznesmen z branży budowlanej", mówił, że nie ma dowodów na korupcję.

– Chciałem pokazać mechanizmy, które mogą prowadzić do patologii, ale nie mam dowodów na korupcję władz PZPN – zaznaczał. Również Kręcina mówił, że jest niewinny. W zeszłą środę zarząd PZPN odwołał Kręcinę.

(PAP)

Lublin >> Bulwersujący film z 4-latkiem

Dorosły chwali agresję i wulgaryzmy

Lubelska policja przesłuchała w czwartek rodziców chłopca, który na filmie krążącym w internecie jest nakłaniany przez dorosłego do agresywnych zachowań. Materiały w tej sprawie zostaną przekazane do prokuratury.

O dostępnym w internecie filmie, na którym osoba dorosła uczy małego chłopca agresywnych zachowań, poinformowały w czwartek media. Film zatytułowano „Następne pokolenie. 4-latek – mały gangster"; osoba dorosła uczy na nim małego chłopca agresywnych zachowań, przekleństw (– Co jesteś za Widzewem? Ty frajerze je..ny k..wa. A przebierasz się w koszulki Motoru?). Dziecko uderza rękami, głową, nogami w matę, którą trzyma dorosły. Przekleństwa i agresywne zachowania są przez dorosłego aprobowane i chwalone.

Na podstawie nagrania nie można było ustalić tożsamości występujących w nim osób ani jego autora. Po południu 30-letni ojciec chłopca widocznego na filmie sam przyszedł na policję w Lublinie. Mężczyzna zeznał, że to on nagrał film dwa lata temu i miał go w swoim komputerze. Zapewnił, że nie wie, jak doszło do umieszczenia filmu w internecie i domaga się szukania sprawcy.

Zebrane materiały zostaną przekazane prokuraturze. Sprawą zajmie się też prawdopodobnie sąd rodzinny.

(PAP)

Krótko

▲ **Warszawa.** Zarzuty korupcyjne usłyszeli w czwartek członek zarządu PKN Orlen ds. petrochemii Marek S. i biznesmen z okolic Płocka, który miał wręczyć mu łapówkę. Warszawska Prokuratura Apelacyjna skieruje do sądu wnioski o ich aresztowanie. Zarzuty dotyczą korupcji w sektorze gospodarczym. W przypadku członka zarządu chodzi o spowodowanie znacznych skutków majątkowych, a w przypadku biznesmena – wręczenie korzyści majątkowej znacznej wartości. Zarzuty dotyczą 2011 r. Członkowi zarządu grozi do ośmiu lat więzienia, biznesmenowi – do pięciu.

▲ **Warszawa.** Możliwość odstąpienia, w niektórych przypadkach, od ścigania za posiadanie nieznacznej ilości narkotyków przewidują przepisy, które wchodzą w życie w piątek. Prokurator, jeszcze przed wydaniem postanowienia o wszczęciu śledztwa, będzie mógł odstąpić od ścigania za posiadanie środków odurzających, gdy dana osoba ma nieznaczne ilości narkotyków na własny użytek i nie jest dilerem. Ponadto, gdy osoba uzależniona podda się leczeniu, prokurator będzie mógł wobec niej zawiesić postępowanie.

▲ **Warszawa.** Szef klubu SLD Leszek Miller poinformował, że na sobotniej konwencji krajowej partii będzie ubiegać się o funkcję szefa Sojuszu. Na zjeździe rezygnację złożyć ma przewodniczący Grzegorz Napieralski. Osoba, która zostanie 10 grudnia nowym przewodniczącym, ma pełnić funkcję do wiosny 2012 r., kiedy to odbędą się prawybory szefa Sojuszu. Wyłonionego w ten sposób lidera zatwierdzi w czerwcu kongres SLD. **(PAP)**

Szczecin >> Sąd zdecydował: Nikola może zostać z rodzicami

Dziewczynka nie wróci do Norwegii

Dziewięciolatka odebrana rodzinie zastępczej w Norwegii, może zostać w Polsce. Taką decyzję podjął szczeciński sąd rodzinny. Kilka miesięcy temu Nikolę Rybkę wywiózł z Norwegii detektyw Krzysztof Rutkowski i oddał rodzicom w kraju. Sąd skrytykował sposób odebrana dziecka, ale zgodził się, aby dziewczynka została z rodzicami.

Historia rozpoczęła się w październiku 2010 r. Wtedy babcia Nikoli, która mieszkała w Szczecinie, poważnie się rozchorowała. Dziewczynka została z ojcem w Norwegii. Matka wróciła do Polski. Nikola bardzo przeżywała chorobę babci. W szkole była smutna i osowiała. Nauczyciele zgłosili sprawę do Gminnych Rzeczników Praw Dziecka. W efekcie do domu Rybków w Oslo zapukali urzędnicy opieki społecznej. Zabrali Nikolę do rodziny zastępczej.

Rodzice o pomoc poprosili Krzysztofa Rutkowskiego. 28 czerwca nastąpiło brawurowe przejęcie dziecka. 9-latka w nocy zsunęła się po linie z okna i wsiadła z rodzicami do auta. Następnego dnia była już w Polsce. Adwokat małżeństwa napisał do norweskiego sądu o oddalenie nakazu powrotu Nikoli do Oslo.

– Bardzo podobało mi się w Norwegii. Jednak to, że obcy ludzie zabrali mnie, spowodowało, że już tam nie wrócę – mówi Nikola. – W Polsce poznałam wiele koleżanek i kolegów. Mama zapisała mnie do szkoły.

(gs24.pl)

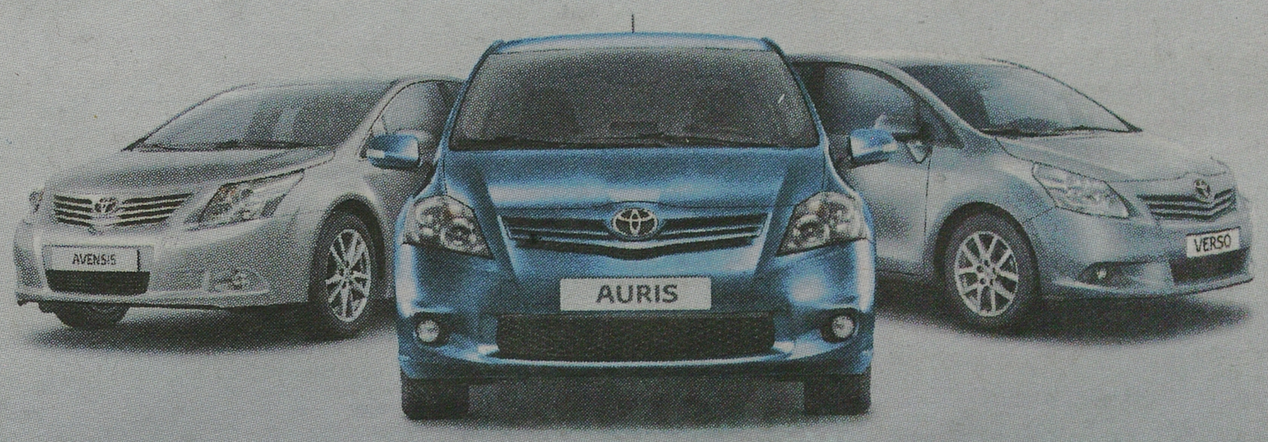
reklama

TOYOTA

Najwyższy czas na najwyższą jakość

Niepowtarzalna wyprzedaż rocznika 2011

- kredyt 50/50 albo leasing 105%
- atrakcyjne ubezpieczenie
- 500 samochodów w wyjątkowo niskich cenach



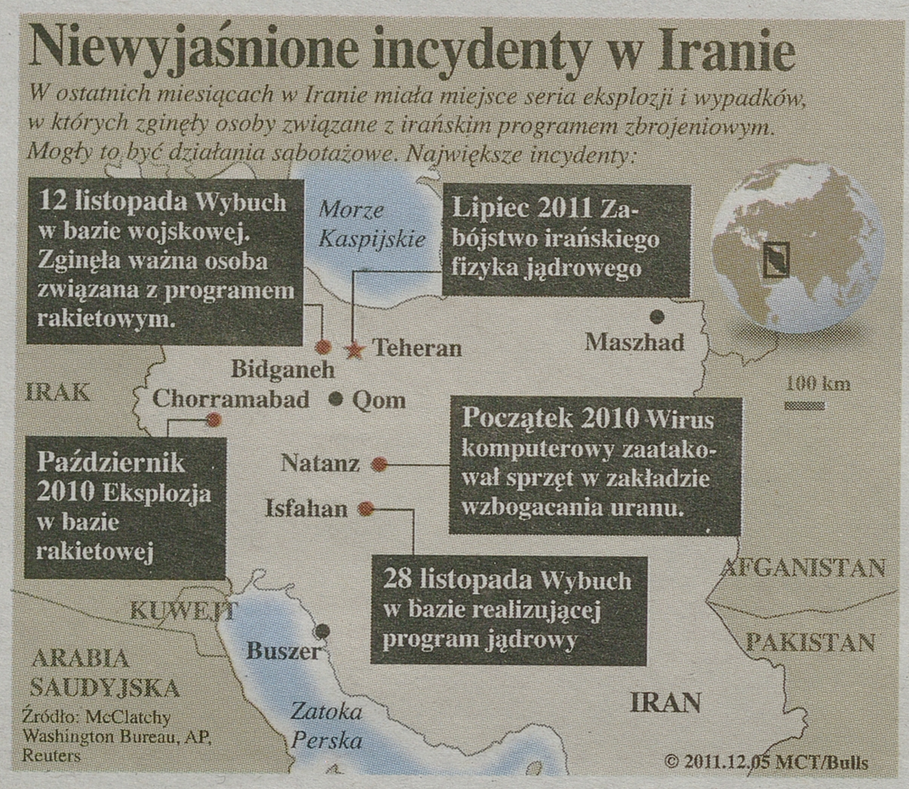
www.toyota.pl

Toyota Auris – zużycie paliwa i emisja CO_2 (UE 80/1268 z późn. zm.) w zależności od wariantu i wersji auta: od 4,7 do 6,5 l/100 km i od 124 do 152 g/km (cykl mieszany). Toyota Avensis – zużycie paliwa i emisja CO_2 (UE 80/1268 z późn. zm.) w zależności od wariantu i wersji auta: od 5,4 do 7,1 l/100 km i od 141 do 174 g/km (cykl mieszany). Toyota Verso – zużycie paliwa i emisja CO_2 (UE 80/1268 z późn. zm.) w zależności od wariantu i wersji auta: od 5,6 do 7,1 l/100 km i od 146 do 178 g/km (cykl mieszany). Informacje o działaniach dotyczących odzysku i recyklingu samochodów wycofanych z eksploatacji: www.toyota.pl. Szczegóły finansowania u dilerów Toyoty.

USA/Iran >> Otwarty konflikt jest niemal pewny

Bomba wisi w powietrzu

Prawie gotowa irańska bomba atomowa i rakiety dalekiego zasięgu coraz mocniej niepokoją USA. Mimo dyplomatycznych ostrzeżeń Teheran nie zrezygnował ze swoich nuklearnych ambicji.



Stany zaciskają pierścień wokół Iranu. – Nie widać szans na dogadanie się – ostrzega amerykańska prasa. – Wykorzystanie przez USA bezzałogowych samolotów zwiadowczych w Iranie, z których jeden spadł na terenie tego kraju, to oznaka coraz brutalniejszej strategii ws. Teheranu – napisał dziennik „Washington Post".

Urzędnicy prezydenta USA Baracka Obamy są przekonani, że skutecznymi sposobami zmuszenia Iranu do porzucenia badań nad bronią jądrową, są tajne działania i wywieranie gospodarczej presji. Gazeta napisała także o zmianie w kierunku bardziej konfrontacyjnego podejścia. Amerykanie zamierzają teraz sprzedawać więcej broni potencjalnym rywalom Iranu na Bliskim Wschodzie, czyli Izraelowi i krajom Zatoki Perskiej. Coraz bardziej popularne staje się wojownicze nastawienie amerykańskich władz i ich sojuszników.

– A to oznacza brak perspektyw dialogu z przywódcami Iranu – dodaje „Washington Post".

Zdaniem gazety, oznaką zmieniającej się amerykańskiej strategii jest wykorzystywanie bezzałogowych samolotów zwiadowczych. CIA używa ich w szpiegowaniu irańskich instalacji jądrowych. Jeden z nich spadł w ubiegłym tygodniu we wschodniej części Iranu. Irańskie władze twierdzą, że samolot bezzałogowy RQ-170, wyprodukowany przez firmę Lockheed Martin, został zestrzelony. Mnożą się także inne tajne akcje amerykańskiego wywiadu.

Izrael urządził niedawno potężne manewry wojskowe, podczas których symulowano obronę Tel Awiwu przed atakiem rakietowym. Przeprowadził też udaną próbę nowego pocisku balistycznego. Lotnictwo tego kraju ćwiczyło w rejonie Sardynii wspólne misje z lotnictwem włoskim, w tym uderzenia rakietowe i bombowe w odległe cele. **(PAP)**

Rosja >> Władze zaostrzą kurs wobec uczestników demonstracji

Putin: Za protestami stoją Stany Zjednoczone

Premier Władimir Putin oskarżył w czwartek USA o zachęcanie obywateli Federacji Rosyjskiej do protestów po niedzielnych wyborach. Jego zdaniem, użyto setek milionów dolarów, by wpłynąć na przebieg głosowania. Zarzucił też sekretarz stanu USA Hillary Clinton, że krytykując przebieg głosowania w Rosji, dała sygnał działaczom opozycji.

– Rosja ma obowiązek obrony swojej suwerenności – powiedział Putin i zaproponował zaostrzenie odpowiedzialności wobec tych, którzy wykonują zadania obcego państwa. – Jeśli ludzie działają w ramach prawa, to należy im pozwolić wyrażać poglądy. Nie powinniśmy ograniczać tych praw obywatelskich. Jeżeli jednak ktoś łamie prawo, to organy władzy i porządku powinny żądać jego przestrzegania wszelkimi legalnymi środkami – podsumował.

Opozycja w Rosji oskarża władze o sfałszowanie niedzielnych wyborów do Dumy Państwowej i wzywa do ulicznych protestów. Zastępca mera Moskwy Aleksandr Gorbienko ostrzegł organizatorów zaplanowanej na sobotę demonstracji, że jeśli będzie więcej niż 300 uczestników, zostanie uznana za nielegalną. W internecie chęć udziału w niej zgłosiło już 20 tys. osób.

(PAP)

Krótko

▲ **Niemcy.** Jedna trzecia Niemców nie ma wcale lub jedynie niewielkie zaufanie do euro – wynika z sondażu dla firmy ubezpieczeniowej Allianz. W siłę euro mocno wierzy 30 proc. Niemców, a „trochę" – 36 proc. Zaufanie do wspólnej waluty mają głównie osoby starsze. W badaniu dla tygodnika „Focus" z początku grudnia 60 proc. Niemców uznało, że zastąpienie marki przez euro było złym pomysłem, a aż 75 proc. stwierdziło, że marka była bardziej stabilna względem obcych walut niż jest dziś euro.

▲ **Bułgaria.** Mimo protestów związków zawodowych parlament przegłosował stopniowe podnoszenie wieku emerytalnego do 63 lat dla kobiet i 65 dla mężczyzn. Zmiana ma obowiązywać od początku 2012 r. Jednocześnie od nowego roku o 4 miesiące rocznie zaczyna podnosić się niezbędny dla otrzymania prawa do emerytury staż pracy. Teraz wynosi on 34 lata dla kobiet i 37 lat dla mężczyzn, a ma osiągnąć odpowiednio 37 i 40 lat.

(PAP)

Promocja >> Urodzinowa Loteria Współczesnej

Rozstrzygnięcie konkursu już za dwa tygodnie

Jeśli chcesz wygrać 20 tys. zł, musisz się pospieszyć. W poniedziałek wydrukujemy ostatni kupon upoważniający do udziału w Urodzinowej Loterii Gazety Współczesnej. Należy zebrać przynajmniej 10, aby wziąć udział w losowaniu o atrakcyjne nagrody pieniężne. Ostatnie losowanie odbędzie się 22 grudnia.

Spełnij swoje marzenia

Będzie to tuż przed Wigilią Bożego Narodzenia. Dzięki wygranej będziesz mógł sprawić sobie i swoim najbliższym wymarzony prezent. To do Ciebie należy decyzja, na co wydać pieniądze. Swoje szanse wykorzystało już 14 osób, które w dotychczasowych losowaniach otrzymało od nas kwoty od 500 zł do 2 tys. zł. Wszyscy Czytelnicy, którzy nadsyłali swoje zgłoszenia od września tego roku, jak również Ci, którzy zrobią to do 21 grudnia, wezmą udział w losowaniu głównej nagrody.

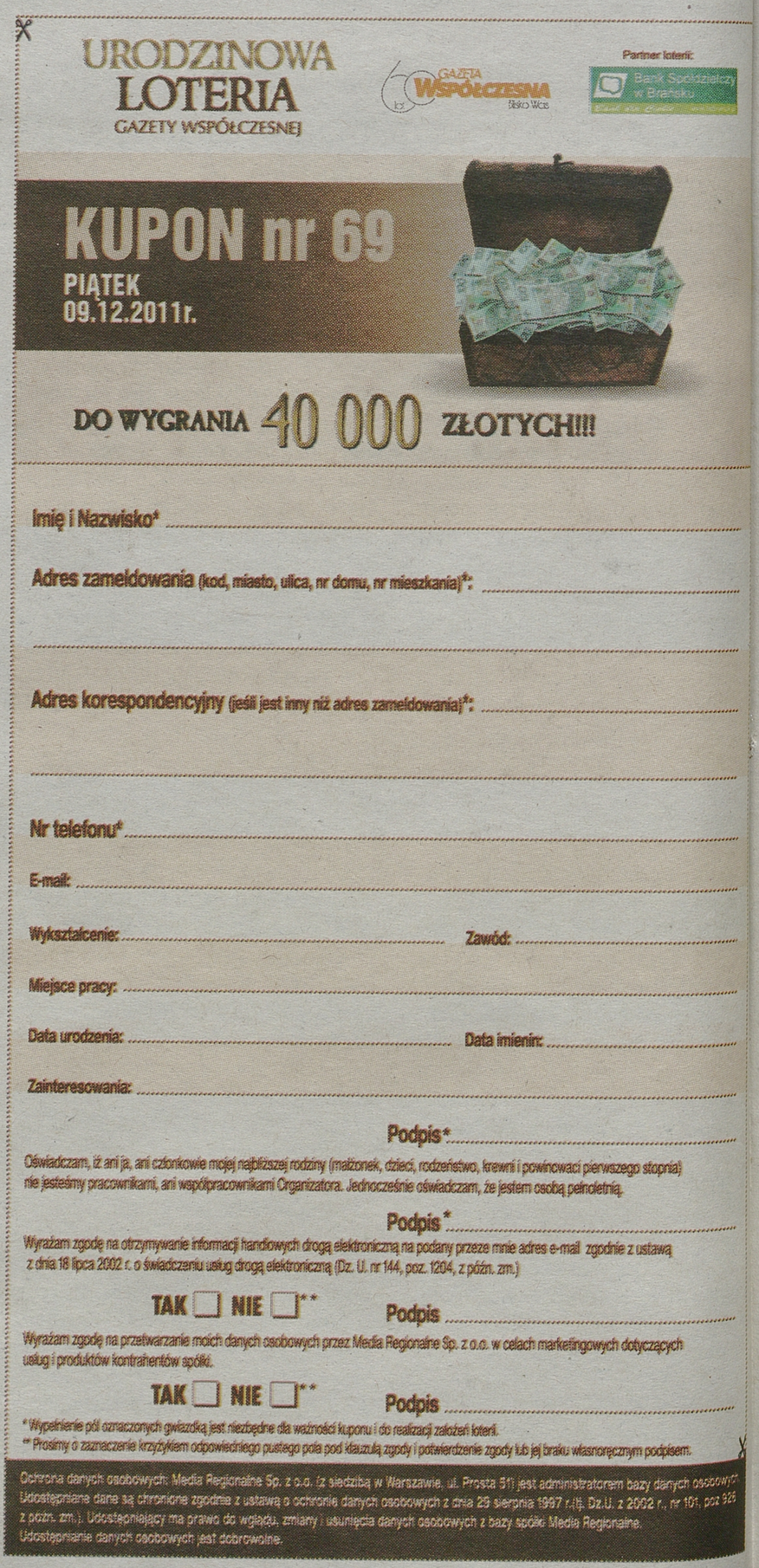
Świętujemy 60. urodziny

Jak sama nazwa wskazuje, U dzinowa Loteria, jest sposobem u czenia 60. rocznicy istnienia nasze dziennika. Od 1951 r. jesteśmy z P stwem na dobre i na złe, przekazu codziennie najświeższe i najcieka sze informacje z regionu.

Rozdajemy pieniądze, bo chce podzielić się naszą radością z Czyt nikami. Nierzadko są wśród nich p numeratorzy, którzy są wierni nas gazecie od kilkudziesięciu lat.

Jeśli i Ty chcesz wziąć udz w konkursie, wytnij 10 kupon o kolejnej numeracji, wypełnij pr najmniej jeden kupon z komplet a kolekcję złożoną z 10 kolejnych k ponów włóż do koperty i dostar do naszej redakcji (osobiście lub w ślij pocztą na adres ul. św. Mikołaja 15-419 Białystok z dopiskiem „Lot ria Gazety Współczesnej").

Partnerem loterii jest Bank Spó dzielczy w Brańsku. (ik



>>

Sylwester w Nowym Jorku

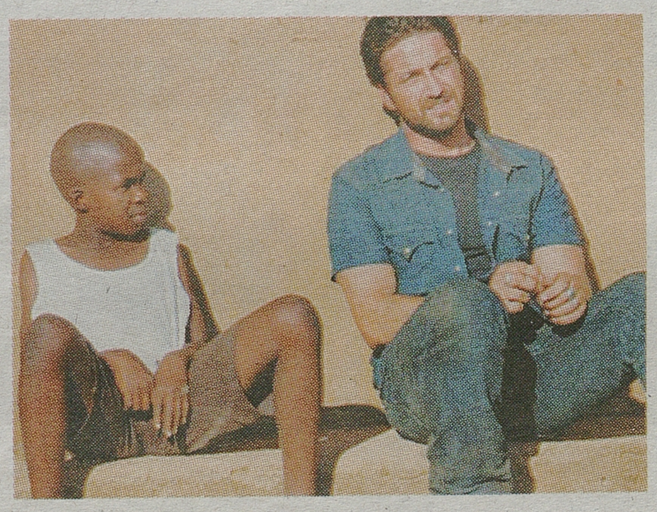


▲ Sylwester w Nowym Jorku
Komedia romantyczna
USA, 2011
▲ Reż.: Garry Marshall
▲ Wyk.: Robert De Niro, Ashton Kutcher, Lea Michele, Jessica Biel, Sofia Vergara, Hilary Swank, Sienna Miller, Sara Paxton, Frankie Muniz, Zac Efron, Halle Berry, Abigail Breslin

Nowy Jork. Sylwester. Wiele postaci, różne momenty życia, różne etapy związków – jedni pierwsze randki, inni w długich związkach, a jeszcze inni samotni. W tym ostatnim dniu roku, historie tych ludzi przeplatają się.

▲ Kino: Helios w Białej i Alfie w Białymstoku, Cinema Lumiere w Suwałkach.

Kaznodzieja z karabinem

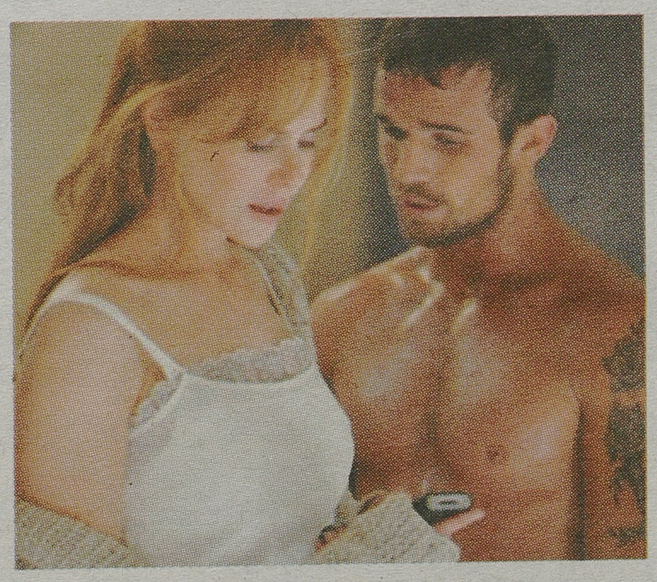


▲ Kaznodzieja z karabinem
Akcja / Biograficzny
USA, 2011
▲ Reż.: Marc Forster
▲ Wyk.: Gerard Butler, Michelle Monaghan, Michael Shannon

Jest to opowieść oparta na życiu Sama Childersa, dilera narkotyków, który nawrócił się na wiarę w Boga. W efekcie swojej przemiany wyruszył do Sudanu, gdzie pomógł setkom dzieci, porywanym i zmuszanym do bycia żołnierzami.

▲ Kino: Helios w Białej w Biasłymstoku.

Anatomia strachu



▲ Anatomia strachu
USA 2011
▲ Reż.: Joel Schumacher
▲ Wyk.: Cam Gigandet, Nicole Kidman, Nicolas Cage
Anatomia strachu" to thriller twórcy takich hitów jak „8mm", „Telefon" czy „Upadek". W ekskluzywnej rezydencji, pilnie strzeżonej dzielnicy, mieszka rodzina Millerów. Kyle (Nicolas Cage) zajmuje się handlem diamentami, jego nieskazitelna, piękna żona (Nicole Kidman) prowadzi dom, a zbuntowana, nastoletnia córka chodzi własnymi drogami... Ich z pozoru monotonne życie zmieni na zawsze jeden dzwonek do drzwi. Uzbrojeni bandyci wpadają do domu i terroryzują rodzinę, zmuszając Kyle'a do otworzenia sejfu. Kiedy wszystko wskazuje na to, że mężczyzna posłusznie spełni ich żądanie, sytuacja wymyka się spod kontroli...

▲ Kino: Helios w Białej w Białymstoku.

Jak ona to robi



▲ Jak ona to robi
USA 2011
▲ Reż.: Douglas McGrath
▲ Wyk.: Sarah Jessica Parker, Greg Kinnear, Pierce Brosnan

W długo oczekiwanej adaptacji światowego bestselleru Allison Pearson, gwiazda „Seksu w wielkim mieście" wciela się w ambitną menadżer Kate Reddy, która budzi podziw przyjaciół i kolegów z pracy, sprawnie godząc bogate życie rodzinne z zawrotną karierą w biznesie. Gdy los zetknie ją z uwodzicielskim Jackiem Abelhammerem Kate przyjdzie zmierzyć się z pokusą wielkich pieniędzy i jeszcze większych namiętności, kosztem szczęścia u boku dobrodusznego męża...

▲ Kino: Cinema Lumiere w Suwałkach, Helios w Białej w Białymstoku.



▲ Listy do M
Polska, 2011
▲ Reż.: Mitja Okorn
▲ Wyk.: Maciej Stuhr, Tomasz Karolak, Paweł Małaszyński, Piotr Adamczyk, Beata Tyszkiewicz.
Przez lata kobiety wylewały łzy razem z Bridget Jones, zakochiwały się na zabój w Hugh Grancie i śmiały się, nawet kiedy w perspektywie czterech wesel, pojawiał się pogrzeb. Teraz czas na film Listy do M., w którym pogubieni życiowo bohaterowie odkryją, że to, co ich spotkało, to właśnie miłość!
▲ Kino: Helios w Białymstoku, Cinema Lumiere w Suwałkach, Iskra w Augustowie, Millenium w Łomży, Dom Kultury w Grajewie.



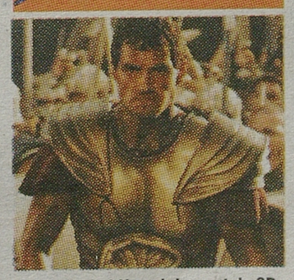
▲ Happy Feet:Tupot małych stóp 2
▲ Reż.: George Miller
▲ Wyk.: Robin Williams, Pink , Matt Damon, Elijah Wood, Brad Pitt
W kontynuacji wyróżnionego nagrodą Akademii hitu kasowego Happy Feet 2 widzowie znów zobaczą bajeczne krajobrazy Antarktyki i spotkają się z najpopularniejszym stepującym pingwinem Mambo, miłością jego życia Glorią i ich starymi znajomymi Ramonem i Lovelace'em. Mambo i Gloria mają syna Erika, który próbuje znaleźć swoje powołanie w świecie cesarskich pingwinów. Nowe zagrożenia nadciągają jednak nad populację pingwinów i aby ocaleć, wszystkie pingwiny będą musiały współpracować – i tańczyć.
▲ Kino: Helios w Białymstoku, Cinema Lumiere w Suwałkach, Millenium w Łomży.



▲ Wyjazd integracyjny
Polska 2011
▲ Reż.: Przemysław Angerman
▲ Wyk.: Katarzyna Glinka, Katarzyna Figura, Tomasz Karolak,

Pracownicy korporacji Polish Lody i wybrani klienci firmy trafiają do malowniczo położonego kompleksu hotelowego, aby pod wodzą ambitnego, dyrektora kadr zacieśniać zawodowe więzi i świętować sukcesy lidera branży lodziarskiej. Życie spłata im figla, gdy prezes korporacji zostanie omyłkowo zameldowany w jednym pokoju z ponętną modelką i przebojowym dziennikarzem...

▲ Kino: Lotos w Dąbrowie Białostockiej, Zodiak w Mrągowie.



▲ Bogowie i Herosi. Immortals 3D
▲ Reż.: Tarsem Singh
▲ Wyk.: Henry Cavill,
Tytani zostali pokonani przez bogów olimpijskich, ale zagrożenie dla ludzkości powraca wraz z szalonym i potężnym królem Hyperionem. Nowe zagrożenie narasta. Oszalały żądzą władzy król Hyperion wypowiada wojnę całej ludzkości.
▲ Kino: Dom Kultury w Grajewie i Gołdapii.

KINA > BIAŁYSTOK

FORUM
(tel. 85-742-23-70) Białystok, ul. Legionowa 5

tytuł
Nowe Horyzonty Edukacji Filmowej: Jeździec wielorybów, (pt.), 12.00, bilet 8 zł, przed projekcją prelekcja, po projekcji dyskusja.
Międzynarodowy Festiwal Filmów Krótkometrażowych: Żubroffka, (pt.), 15.30. Blok konkursowy: Cały ten świat cz. II (wstęp wolny).
Międzynarodowy Festiwal Filmów Krótkometrażowych: Żubroffka, (pt.), 18.00. Blok konkursowy: Niezależni cz. I (wstęp wolny).
Międzynarodowy Festiwal Filmów Krótkometrażowych: Żubroffka, (pt.), 20.30. Blok konkursowy: Studenci cz. I (wstęp wolny).
Międzynarodowy Festiwal Filmów Krótkometrażowych: Żubroffka, (sb.), 13.00. Blok konkursowy: Amatorzy cz. I (wstęp wolny).
Międzynarodowy Festiwal Filmów Krótkometrażowych: Żubroffka, (sb.), 15.00. Blok konkursowy: Amatorzy cz. II (wstęp wolny).
Międzynarodowy Festiwal Filmów Krótkometrażowych: Żubroffka, (sb.), 17.30. Blok konkursowy: Studenci cz. II (wstęp wolny).
Międzynarodowy Festiwal Filmów Krótkometrażowych: ŻUBROFFKA, (sb.), 20.30. Blok konkursowy: Niezależni, cz. II (wstęp wolny).
Międzynarodowy Festiwal Filmów Krótkometrażowych: Żubroffka, (ndz.), 18.30. Ogłoszenie wyników Festiwalu + koncert: The Saint Box – Gaba Kulka/Olo Walicki/Maciek Szupica.

KINO HELIOS
Galeria Biała, ul. Czesława Miłosza 2, (tel. 85 710 81 90), www.heliosnet.pl

tytuł (piątek, sobota, niedziela)	godzina
Sywester w Nowym Jorku	10.30, 12.45, 15.00, 17.15, 19.30, 21.45.
Kaznodzieja z karabinem	11.00, 13.30, 18.15, 20.45.
Anatomia strachu	15.45, 17.45, 19.45, 21.45.
Wyścig z czasem	11.30, 16.30, 18.45, 21.15.
Jak ona to robi?	11.45, 13.30, 17.30, 19.15.
80 milionów	9.30, 15.15, 21.15.
Zamiana ciał	16.00.
Saga Zmierzch: Przed świtem, cz. 1	9.15, 11.45, 14.15, 20.00.
Listy do M.	10.45, 13.15, 15.45, 18.30, 21.00.
Wyjazd integracyjny	9.30, 13.45.
3D Happy Feet 2 (dubbing)	10.00, 14.00, 18.00.
Happy Feet cyfra (dubbing)	12.00, 16.00.
3D Artur ratuje Gwiazdkę (dubbing)	9.00, 13.00, 17.00, 19.00.
3D Artur ratuje Gwiazdkę (napisy)	21.00.
Artur ratuje Gwiazdkę (dubbing)	11.00, 15.00.

KINO HELIOS
Galeria Alfa, ul. Świętojańska

tytuł (piątek, sobota, niedziela)	godzina
Sylwester w Nowym Jorku	9.30, 11.45, 14.00, 16.15, 18.30, 20.45.
Wyścig z czasem	9.15, 11.30, 13.45, 16.00, 18.15, 20.30.
Szpieg	15.15, 18.45, 21.15.
80 milionów	19.45, 22.00.
Saga Zmierzch: Przed świtem, cz. 1	12.30, 15.00, 21.00.
Listy do M.	11.00, 13.30, 16.15, 19.30, 22.00.
3D Immortals. Bogowie i Herosi	22.15.
3D Happy Feet: Tupot małych stóp 2	9.00, 13.00, 17.00, 19.00.
Happy Feet: Tupot małych stóp 2	11.00, 15.00.
3D Artur ratuje Gwiazdkę (dubbing)	9.15, 10.00, 14.00, 18.00, 20.00.
Winx – Magiczna przygoda (dubbing)	9.15, 11.15, 13.15, 17.45.
2D Artur ratuje Gwiazdkę (dubbing)	12.00, 16.00.
3D Mali Agenci: Wyścig z czasem (dubbing)	10.30, 17.30.

Cennik biletów 2D: pon., śr., czw. po godz. 13.30: norm.: 20 zł, ulg. 16 zł, junior/senior 15 zł, poranek 15 zł, przedsprzedaż 16 zł, firma 15 zł, szkoła 12 zł, Świat Książki 14 zł.
Tani wtorek! norm. 15 zł, szkoła 12 zł, Świat Książki 14 zł.
Piątek-niedziela oraz święta: norm.: 22 zł, ulg. 18 zł, junior/senior 17 zł, przedsprzedaż 18 zł, firma 17 zł, szkoła 12 zł, Świat Książki 14 zł.
Cennik biletów 3D: pon., śr., czw.: norm. 25 zł, ulg. 21 zł, junior/senior 21 zł, przedsprzedaż 21 zł, firma 20 zł, szkoła 16 zł, Świat Książki 18 zł.
Tani wtorek! norm. 20 zł, szkoła 12 zł, Świat Książki 14 zł.
Piątek-niedziela oraz święta: norm.: 27 zł, ulg. 13 zł, junior/senior 13 zł, przedsprzedaż 13 zł, firma 12 zł, szkoła 16 zł, Świat Książki 18 zł.

TEATRY
Białostocki Teatr Lalek

tytuł
Calineczka, (pt.), godz. 9.00, 11.00, (ndz.), godz. 10.00, 13.00.
Montecchi i Capuleti, (pt.,ndz.), godz. 18.00.

Teatr Dramatyczny im. Aleksandra Węgierki
ul. Elektryczna 12, tel. 85 74 99 196
sekretariat@dramatyczny.pl

tytuł
Polowanie na łosia, (pt.,sb.), godz. 18.00, (ndz.), godz. 17.00. Scena: mała. Cena: bilet normalny 41 zł, ulgowy 31 zł. Czas trwania: 1,5 godz z przerwą.
Latający Cyrk Monty Pythona, (pt.,sb.), godz. 21.00, (ndz.), godz. 20.00.

KINA > BIAŁOSTOCCZYZNA

kino	tytuł	godzina	cena
Dąbrowa Biał. LOTOS	Wyjazd integracyjny	niedziela	brak
Sokółka SOKÓŁ	Niebezpieczna metoda	sobota	brak

KINA > SUWALSZCZYZNA

kino	tytuł	godzina
Suwałki CINEMA LUMIERE	3D Happy Feet: Tupot małych stóp 2 (dubbing) (pt.), 12.30, 16.45, (sb.,ndz.), 10.30, 12.30, 14.30	
	Artur ratuje Gwiazdkę	(pt.,sb.,ndz.), 12.00, 14.00
	Listy do M.	(pt.), 14.00, 18.15, 20.30, (sb.,ndz.), 16.00, 18.15, 20.30
	Jak ona to robi	(pt.,sb.,ndz.), 15.45
	Szpieg	(pt.), 14.30, 18.45, 21.00, (sb.,ndz.), 16.30, 18.45, 21.00
	Sylwester w Nowym Jorku	(pt.,sb.,ndz.), 11.15, 13.30, 17.45, 20.00
Augustów ISKRA	Przygody Tintina 3D	(pt.), 17.30, (sb.,ndz.), 13.00, 15.00
	Listy do M.	(pt.), 15.15, 19.30, (sb.,ndz.), 17.15, 19.30

Bilety: 15zł (20 zł 3D), normalny, 13 zł (18 zł 3D) ulgowy

KINA > MAZURSKIE

kino	tytuł	godzina	cena
Międzyrzec Podl. SŁAWA	Saga Zmierzch: Przed świtem. Cz. 1	piątek, sobota, niedziela	brak
Gołdap DOM KULTURY	Immortals. Bogowie i Herosi	sobota, niedziela	brak
	80 milionów	piątek, sobota, niedziela	brak
Olecko MAZUR	Służące	niedziela	brak
Mrągowo ZODIAK	Wyjazd integracyjny	piątek, sobota, niedziela	brak
	Giganci ze stali	piątek, sobota, niedziela	brak

KINA > ŁOMŻYŃSKIE

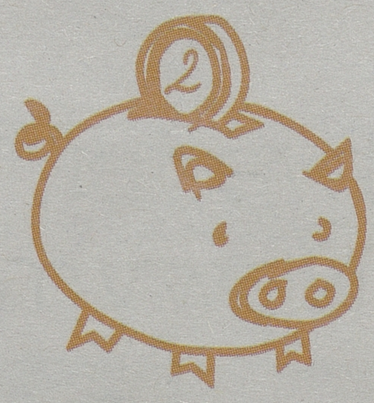
kino	tytuł	godzina	cena
Łomża MILLENIUM	3D Happy Feet: Tupot małych stóp 2	(pt.), 16.00, (sb.,ndz.), 14.00, 16.00	brak
	Listy do M.	(pt.,sb.,ndz.), 18.00, 20.15	
Kolno WRZOS	Baby, są jakieś inne	piątek, sobota, niedziela	brak
Grajewo DOM KULTURY	Listy do M.	piątek, sobota, niedziela	brak
	Immortals: Bogowie i Herosi	piątek, sobota, niedziela	brak
Łosice DOM KULTURY	Latająca maszyna	piątek	brak
Czeremcha TOR	Mniam!	sobota, niedziela	brak

KINA > OSTROŁĘCKIE

kino	tytuł	godzina	cena
Ostrołęka JANTAR	Listy do M.	(pt.,ndz.), 18.15, 20.15	brak
	Giganci ze stali	(pt.,ndz.), 16.30	brak

Prenumerujesz





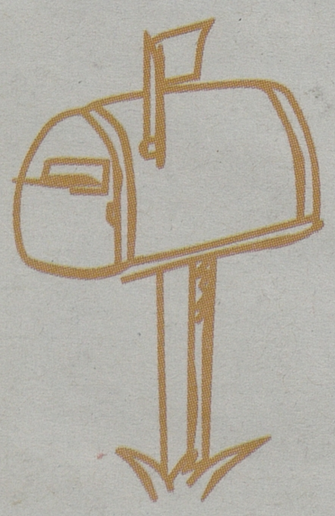
DROGI CZYTELNIKU

Zostało już niewiele czasu, aby zamówić prenumeratę Gazety Współczesnej na 2012 rok.
Warto być z nami, bo w przyszłym roku szykujemy dla Prenumeratorów dużo niespodzianek i prezentów!

– zyskujesz!

WYBIERZ, KTÓRY RODZAJ PRENUMERATY NAJBARDZIEJ CI ODPOWIADA:

PRENUMERATA POCZTOWA:



Gazetę codziennie dostarcza Ci listonosz razem z bieżącą korespondencją.

Oszczędzasz aż 30% w stosunku do ceny, jaką zapłaciłbyś kupując gazetę w normalnej sprzedaży!

JAK MOŻNA JĄ ZAMÓWIĆ?

Składając zamówienie najpóźniej 23 grudnia:

- u listonosza lub
- w każdej placówce Poczty Polskiej lub
- w Biurze Ogłoszeń Gazety Współczesnej w Białymstoku (ul. św. Mikołaja 1, tel. 85 748 96 02) lub
- przelewając na nasze konto odpowiednią sumę pieniędzy.

DANE DO PRZELEWU:

Media Regionalne Sp. z o.o. Oddział w Białymstoku
ul. Prosta 51 00-838 Warszawa.
nr konta 78 1880 0009 0000 0011 0121 4002
W tytule proszę wpisać adres, na jaki ma być dostarczana prenumerata.

ILE KOSZTUJE?

Prenumerata miesięczna: 28 zł
Kwartalna: 84 zł
Półroczna: 168 zł
Roczna: 308 zł (oszczędzasz prawie 40%!)

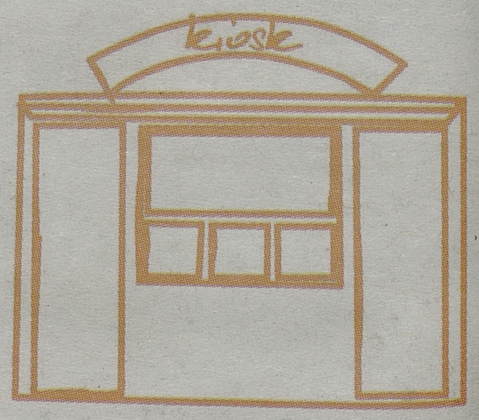
PRENUMERATA KOLPORTERSKA:

Gazetę odbierasz w punktach sprzedaży obsługiwanych przez Ruch lub Kolporter

JAK MOŻNA JĄ ZAMÓWIĆ?

Składając zamówienie osobiście lub telefonicznie, najpóźniej 23 grudnia:

- w oddziale Ruchu, Białystok, ul. Kopernika 95, tel. 85 74 79 726
- w oddziale Kolportera Białystok, ul. Produkcyjna 108. tel. 85 877 09 00



ILE KOSZTUJE?

Prenumerata miesięczna: 30 zł
Kwartalna: 90 zł
Półroczna: 180 zł
Roczna: 360 zł

PRENUMERATA PORANNA:

Gazetę codziennie dostarcza Ci kurier i otrzymasz ją najpóźniej o godz. 7.



UWAGA:
oferta skierowana wyłącznie do mieszkańców Białegostoku

JAK MOŻNA JĄ ZAMÓWIĆ?

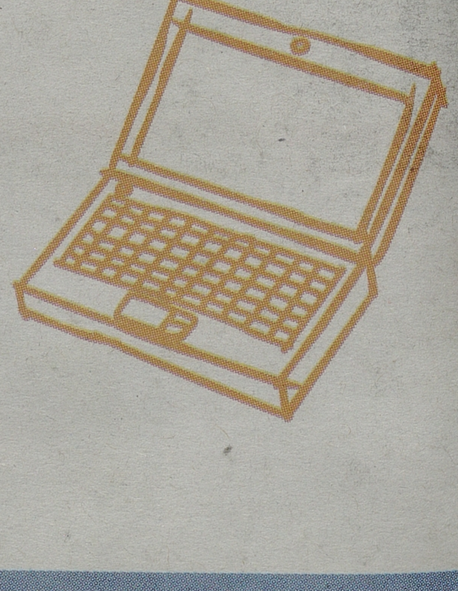
Składając zamówienie najpóźniej 31 grudnia w Biurze Ogłoszeń Gazety Współczesnej w Białymstoku przy ul. św. Mikołaja 1, tel. 85 748 96 02

ILE KOSZTUJE?

Prenumerata miesięczna: 32 zł
Kwartalna: 96 zł
Półroczna: 192 zł
Roczna: 352 zł

E-PRENUMERATA:

Elektroniczne wydanie gazety, identyczne pod względem treści z papierowym. Od godziny 6.00 rano masz ją na swoim komputerze.
Najtańsza: 25 zł miesięcznie.



JAK MOŻNA JĄ ZAMÓWIĆ?

Można ją kupić w elektronicznym kiosku:
www.kiosk.m2a.pl/gazetawspolczesna
w dowolnym dniu miesiąca

ILE KOSZTUJE?

Prenumerata miesięczna: 25 zł

WIĘCEJ INFORMACJI:

telefon: 85 748 95 00
www.wspolczesna.pl/prenumerata
prenumerata@wspolczesna.pl

Więcej: Rogowski.com.pl tel. 85 479 99 09 Legionowa 28 lok. 202

Rogowski
DEVELOPMENT

zaufanie buduje

POD KLUCZ
Organizacja Wnętrz

PROJEKT ARANŻACJI MIESZKANIA
Gratis





NOWOCZESNOŚĆ

Tysiąclecia to oferta kompletna.
Oferuje zarówno nowoczesne i obszerne apartamenty (po prawej), jak i sun- lofty zrealizowane w oparciu o żelbetową konstrukcję poprzednika (po lewej). Rewitalizowany budynek zostanie wzbogacony o tarasy na południowej elewacji.



SŁOŃCE

Słoneczne Tarasy na południowym stoku.
Osiedle położone w dolinie rzeki Białej to doskonała propozycja dla tych, którzy możliwość mieszkania w zielonej okolicy chcą połączyć z mobilnością. Osiedle z własnym parkiem zapewnia doskonały dojazd i najbardziej popularne metraże.



RODZINA

Pogodna Zachodnia to komfortowy budynek mieszkalny na popularnym osiedlu.
Można tu znaleźć popularne metraże i rozkłady mieszkań. Dzielnica zapewnia pełną infrastrukturę handlową i usługową.



NATURA

Pośród łąk - Zielone Osiedle.
Niska zabudowa, rozległe tereny zielone przed oknami i kameralna atmosfera. Zielone Osiedle powstaje przy ulicy Warmińskiej i stanowi elegancką enklawę ciszy i spokoju.

GAZETA WSPÓŁCZESNA



klikam, bo to ekologiczne

e-wydanie Gazety Współczesnej
www.e-wspolczesna.pl

PROMOCJE JESIENNE STIHL®



Pakiet materiałów eksploatacyjnych*
GRATIS
*Szczegóły u Dealerów

Augustów - Wierzbna 11, tel. 87/643 62 48; **Białystok** - I Armii Woj. Polskiego 8C, tel. 85/664 71 12; Dworzec PKS, pawilon 17, tel. 85/745 14 02, Towarowa 5A, tel. 85/742 33 61; Zwycięstwa 10, tel. 85/651 49 65; **Bielsk Podl.** - Mickiewicza 18, tel. 85/730 75 25; **Brańsk** - Witosa 20, tel. 85/737 56 35; **Dąbrowa Białostocka** - Wesoła 30, tel. 85/712 25 57; **Ełk** - E. Orzeszkowej 15, tel. 87/621 59 37; **Giżycko** - Suwakska 20, tel. 87/428 78 10; **Gołdap** - Wolności 24, tel. 87/615 34 60; **Grajewo** - Wojska Polskiego 53, tel. 86/272 33 44; **Hajnówka** - Armii Krajowej 32, tel. 85/682 28 86; **Knyszyn** -Tykocka 2, tel. 85/716 72 07; **Łapy** - Mostowa 4, tel. 85/715 48 34; **Łomża** - Kierzkowa 1, tel. 86/216 44 66, Wojska Polskiego 51, tel. 86/216 07 00; **Mońki** - Wyzwolenia 13A, tel. 85/716 24 76; **Rutki** - Rynek 1A, tel. 86/270 10 14; **Siemiatycze** - Wysoka 45A, tel. 85/655 29 42; **Sokółka** - Pl. Kościuszki 7, tel. 85/711 46 86; **Suwałki** - Wojska Polskiego 56, tel. 87/566 61 91; **Suchowola** - Pl. Kościuszki 16A, tel. 85/712 51 22; **Szczuczyn** - Kilińskiego 49, tel. 86/272 58 12; **Wizna** - Pl. Raginisa 37, tel. 86/219 66 66; **Wysokie Maz.** - 1000-lecia 4, tel. 86/275 23 16; **Zambrów** - Wilsona 10, tel. 86/271 69 07

Andreas STIHL Sp. z o.o., Sady, Poznańska 16, 62-080 Tarnowo Pdg., tel. 61/816 62 16, www.stihl.pl



PRACA

ZATRUDNIĘ

APN zatrudni do opieki nad osobami starszymi. Wymagana znajomość j. niemieckiego lub angielskiego, mile widziane prawo jazdy. Atrakcyjna premia świąteczno-noworoczna. CV ze zdjęciem na opieka@apnpolska.pl, tel: 77/5445487.

DO sklepu spożywczego, 664-78-75-13, Inne.

HURTOWNIA z branży szkolnej i papierniczej zatrudni przedstawiciela handlowego z doświadczeniem. Teren Polski północno-wschodniej. List motywacyjny wraz z CV składamy w siedzibie firmy ul. Nowogrodzka 151A 18-400 Łomża z dopiskiem (Rekrutacja PH) do dnia 14.12.2011 r.

KIEROWCA kat. C +E z B-stoku, tylko UE, 660-464-946.

NORWEGIA -PRACA fizyczna na 6 tygodni. Wynagrodzenie 25 tys.zł. Tel. 532-546-072

OSOBA/MAŁŻEŃSTWO do samodzielnego prowadzenia gospodarstwa agroturystycznego położonego w okolicach Ełku (bezpośredni dostęp do jeziora, 20 miejsc noclegowych). Obowiązki: wszystkie wynikające z pełnionej funkcji zarządzającego ośrodkiem turystycznym. Wynagrodzenie: wysokość i forma zatrudnienia do uzgodnienia. Oferujemy: mieszkanie z łazienką. Kontakt: 604-561-138.

OSOBĘ do wystawiania faktur, rozliczania kierowców w firmie transportowej, Łapy k/Białegostoku. 698-657-916, 602-557-199, (85)650-21-99

POŚREDNICTWO Finansowe Kredyty-Chwilówki zatrudni w Ełku kierowcę kat.B do pracy w reklamie, CV na: l.bednarek@kredyty-chwilowki.pl

SPEDYTOR/KĘ do firmy transportowej, ze znajomością j.angielskiego, niemieckiego, rosyjskiego, (na stałe). Łapy k/Białegostoku, 698-657-916, 602-557-199.

AUTOMOTO

KUPIĘ

AUTA całe, do kasacji, naprawy, odbiór 503-163-134

AUTA na złom i złom. 503-057-090, (85)654-54-00.

KAMAZ +części DAF MAN, Mercedes Scania od 10.000zł. 607-351-355

KAŻDĄ starą Toyotę, busy japońskie. 500-100-099

NATYCHMIASTOWY skup, do 50.000 zł, 500-008-130.

SKUP aut kasacja, dobre ceny www. kon-pol.pl 85/715-27-95, 501-206-405

ZŁOMOWANIE pojazdów, 85/869-14-31

SPRZEDAM

NISSAN patrol 3500zł. 607-351-355

PEUGEOT boxer 2.8HDi (2003) 8 osób +1, klima, homologacja, DVD, 24.000 zł netto, 695-500-992.

CZĘŚCI

CZĘŚCI do wszystkich marek, mechaniczne i blacharskie, niskie ceny. www.kon-pol.pl od 10z. 85/715-27-95, 501-206-407

FIAT, DAEWOO części, Sienkiewicza 77 Białystok , tel. (85)654-53-35

OPONY zimowe, felgi, tanio, wyprzedaż! 698-195-597

AUTOKOMISY

AUTO Komis Biacar, Witosa 1A. Kupujemy za gotówkę. Możliwe zmiany. Import aut na zamówienie - parking strzeżony. 85/746-03-48; 601-661-443; 605-090-746 www.biacar.regiomoto.pl

ZAKUPY

HURTOWNIE

MARS hurtownia odzieży używanej. Bezpośrednie dostawy z Anglii, Irlandii, Niemiec. Białystok ul. Kleeberga 22, tel. (85)664-72-11, 602-393-013.

NIERUCHOMOŚCI

SPRZEDAM

ANTONIUK, 39m2, 2-pokojowe, 188tys., 511-769-235.

ATRAKCYJNA działka z domem do remontu, Bojary, tel. 724-500-024.

AUGUSTÓW 28,5 mkw, IVp, 110.000 zł, 793-681-024

AUGUSTÓW ul. Kwaśna, działka usługowo - budowlana uzbrojona, bardzo dobre położenie, tel. 660-949-053.

BARDZO solidne garaże, wzmocnione, (85)874-53-66.

BEZPOŚREDNIO, 37 m2, Wasilków, (Lisia Góra), IIIp, 2-pok., cegła. 507-068-785.

BLASZAKI garaże- tanio i solidnie, (85)730-18-00, 694-052-905.

BLASZAKI garaże tanio, transport montaż gratis, 506-900-520, (52)348-71-48, (41)263-27-42.

BLASZAKI wzmocnione. Dowóz, montaż gratis. Producent (85)733-52-11, (29)761-50-20, 512-245-075, www.robstal.pl, Raty.

BOJARY 130/242, 590.000. 504-064-042.

DOM murowany, podpiwniczony, do rozbiórki, 603-385-371.

DZIAŁKA na jez. Mleczówka, 12 ha, ok. Ełku, możliwość odrolnienia, tel. 608-452-972.

DZIAŁKA na jez. Orzyskim, 6 ha, możliwość odrolnienia, tel. 608-452-972.

EŁK, mieszkanie, 49 m2, dobra cena. 602-241-398.

GARAŻE blaszane, bramy garażowe. Raty, dowóz montaż -gratis. Cały kraj, www.konstal-garaze.pl 512-853-323, (85)667-21-08, (86)225-23-11, (29)642-34-61.

GARAŻE, blaszaki- tanio, 505-126-033.

JAROSZÓWKA, 240/650 m2, pilnie. 601-811-145.

MAGAZYN 2000 mkw., +waga wozowa, położenie centrum Białej Piskiej, tel. 608-452-972.

NOWE MIESZKANIA od 2890zł/m2 www.for-bud.pl

PÓŁWYSEP o pow. 43ha, nad jez. Dąbrowa Mała w Dąbrównie k/Grunwaldu, możliwość zabudowy, tel. 600-015-254.

PRYWATNE jezioro k/Ełku 14 ha, z małą wyspą, prądem, wokół ziemia 45 ha, możliwość podziału lub rekreacje, tel. 608-452-972.

SORDACHY k/Ełku, 1ha, blisko jeziora. 512-169-789.

TEREN uzbrojony, ogrodzony, przemysłowy, z wiatami, pow. 2ha, możliwość budowy stacji paliw, Drygały pow. Pisz, tel. 608-452-972.

ZIEMIA rolna, 266ha, w jednym kawałku, możliwość budowy fermy wiatrowej, gm. Wydminy. 668-617-014.

ZIEMIĘ rolną 115 ha, w jednym kawałku, Skomack Wlk. gm. Stare Juchy, tel. 668-617-014.

WYNAJMĘ

20M2, po remoncie, wc, parking, pod usługi, 1200 zł+media, parter, Sienkiewicza, 608-083-337.

2-POKOJOWE +kuchnia małżeństwu. (85)662-73-70.

2-POKOJOWE, Augustów centrum, 602-432-323.

AUGUSTÓW, ścisłe centrum, 70 mkw, 600-118-318.

BIAŁYSTOK. Grottgera. 37m2. 2 osoby. (85)741-52-62

PARTER 53m2, zaplecze, św. Rocha 10. (85)675-35-35

WYNAJMĘ komfortowe 2 pokoje studentkom, centrum, 1200 zł, tel. 607 207 077.

NAUKA

KURSY

AUTOMOBILKLUB - prawo jazdy, (85)732-76-85.

TURYSTYKA

****BELGIA,** Niemcy, Holandia -soboty, niedziele, poniedziałki -DVD, (85)747-00-01, 602-664-771.

***ANTWERPIA,** Belgia, Holandia, środa, piątek, sobota, niedziela, DVD, klima, 608-835-822, (85)662-16-00

BELGIA Holandia czwartek, środa, piątek, 502-701-966

HOLANDIA, Belgia: piątek, wtorek, 518-349-303.

NAJTAŃSZE bilety lotnicze, wizowe, oferty last minute- tel. 85 743 60 00, 85 743 64 40 w godz.9-17

SOBOTA: Belgia, Holandia, Niemcy, 606-379-966.

BIZNES

KREDYTY

ABSOLUTNIE atrakcyjna pożyczka chwilówka. Najniższe koszty, bez BIKu, wypłata natychmiast, emeryci, bez ograniczeń wiekowych, również zajęcia komornicze. Oprocentowanie wynosi 4% w skali roku. RRSO podajemy na życzenie klienta, 600-700-304.

AŻ 3000 ZŁ POŻYCZKI, SZYBKO, NA JASNYCH ZASADACH I BEZ ZBĘDNYCH FORMALNOŚCI. PROVIDENT: 600 400 295 7 DNI W TYGODNIU 7:00-21:00.

BANK Ci odmówił? Sprawdź nas. Oddłużenia do 10 lat, gotówka na oświadczenie, dojazd do klienta bez opłat, 703-803-026 (7,69/min).

KREDYTY dla firm, osób fizycznych, emerytów i rencistów do 200.000 zł, doradca. 517-161-880.

SZUKASZ kredytu hipotecznego? Masz kredyt i chcesz płacić mniejszą ratę? Oferta 25 banków -bezpłatna. Dzwoń, tel. (609)001-072.

POŻYCZKI

DOBRE POŻYCZKI! POD DOPŁATY DLA ROLNIKÓW, TANIE KONSOLIDACYJNE, NA OŚWIADCZENIE. WYSOKIE LOKATY, PEWNE UBEZPIECZENIA. SKOK „RAFINERIA". BIAŁYSTOK TEL. (85)742-70-47, ŁOMŻA TEL. (86)215-12-10. ZAPRASZAMY!

GOTÓWKOWE, konsolidacyjne, leasing, tel. 515-048-900.

POZYCZKA bez BiK całe województwo, tel. 664-741-747.

POŻYCZKA 500zł, natychmiastowa, całe województwo, bez zaświadczeń., tel. (85)732-30-22.

ROLNICTWO

KUPIĘ

**********BYDŁO** pourazowe, maciory, trzoda, konie rzeźne. Całe Podlasie. Płatne gotówką przy odbiorze. 24 godz. Faktura. Posiadam auto z wyciągarką. tel. 532-728-536.

**********SKUP** bydła nie nadającego się do chowu. Szybki dojazd. Faktura. Do 5 zł/kg, 518-229-128.

**********BYDŁO,** trzoda, konie rzeźne oraz pourazowe. Całe Podlasie. Konkurencyjne ceny. Płatne gotówką przy odbiorze. Całodobowo. Posiadam auto z wyciągarką, tel. 510-474-331.

*****SKUP** bydla pourazowego. Wyrejestrowanie ,faktura. Maciory, knury. Najwyższe ceny, tel. 663-041-519, 695-187-861.

KNURY 2,40 zł/kg, tel. 663-041-519, 695-187-861.

KNURY skupuję, Tel. 694-933-680, (85)685-22-45.

SKUP BYDŁA NIE NADAJĄCEGO SIĘ DO CHOWU I MACIOR. ODBIÓR Z GOSPODARSTWA. OK. MONIEK, ZAMBROWA, ŁOMŻY, TEL. 515-075-505.

SKUP koni i źrebiąt oraz bydła rzeźnego, 603-651-516.

SKUP koni rzeźnych eksportowych, 606-954-202.

SPRZEDAM

***500** maszyn ze Szwecji, kombajny zbożowe różne 30 sztuk, Ursusy, Zetory, pługi, talerzówki, agregaty, żmijki, grubery, wały, gniotowniki, rozsiewacze, siewniki, przetrząsarki, przednie napędy. Raty. Przasnysz, 692-999-007.

CIĄGNIK RENAULT 15554 + przedni tuz, 501-219-773.

CIĄGNIKI do 110KM, prasy, rozrzutniki, 602-264-888

DOJARNIE rurociągowe, schładzalniki mleka- montaż, zamiana, atesty, (87)423-48-77, 603-860-885.

EKOGROSZEK Pieklorz, węgiel, tel. 86/2755-090.

SMSowo KOMFORTowo

ZLEĆ OGŁOSZENIE DROBNE DO: GAZETA WSPÓŁCZESNA

Jak zlecić ogłoszenie?

– Wpisz w telefonie komórkowym dowolnej sieci SMS-a z treścią ogłoszenia. Zacznij od podania kodu wsp i po kropce numeru rubryki, w której ma się znaleźć ogłoszenie, np. 01, a dalej - po odstępie (spacji) - jego treść. Całość powinna wyglądać np. tak (prosimy nie używać polskich znaków):

wsp.01 opiekunke do dziecka tel. 123456

– Wyślij SMS-a z treścią ogłoszenia pod numer:

79988 - cena: 11,07 zł brutto - ogłoszenie standardowe.

91455 - cena: 17,22 zł brutto - ogłoszenie w kontrze.

– Otrzymasz potwierdzenie przyjęcia ogłoszenia z naszego Biura Ogłoszeń, które sprawdzi czy jest ono zgodne z zasadami określonymi w regulaminie przyjmowania ogłoszeń.

– Twoje ogłoszenie znajdzie się w Gazecie Współczesnej w najbliższym możliwym terminie.

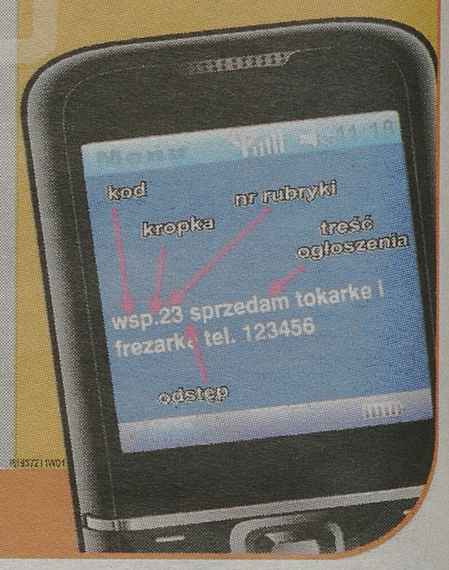
– Maksymalna długość ogłoszenia (wraz ze spacjami i interpunkcją) to 130 znaków.

– Regulamin wysyłania i publikowania ogłoszeń przez SMS dostępny jest na stronie internetowej: www.wspolczesna.pl

Wyślij ogłoszenie SMS'em

Wykaz rubryk - ogłoszeń SMS do Gazety Współczesnej

01 Praca/Zatrudnię
02 Praca/Szukam pracy
03 Automoto/Kupię
04 Automoto/Sprzedam
05 Automoto/Części
06 Automoto/Inne
07 Nauka
08 Nieruchomości/Sprzedam
09 Nieruchomości/Kupię
10 Nieruchomości/Poszukuję
11 Nieruchomości/Zamienię
12 Nieruchomości/Wynajmę
13 Nieruchomości/Stancje
14 Komputery
15 Turystyka
16 Zwierzęta
17 Biznes
18 Rolnictwo/Sprzedam
19 Rolnictwo/Kupię
20 Różne/sprzedam
21 Różne /kupię
22 Różne/inne
23 Maszyny urządzenia
24 Materiały budowlane
25 Życzenia
26 Zakupy
27 Zdrowie
28 Usługi



JAŁOWICE cielne hodowlane w ciągłej sprzedaży na bazie w Krasowie Wielkim 8 koło Szepietowa. Tel. (65)572-73-36, fax.(65)573-86-31, (86)476-16-91.

PHU ROL-MIX oferuje jałowice hodowlane z dolewem HF oraz jałówki mięsne. Dowóz zwierząt do odbiorcy, 602-731-229, (61)437-75-27.

OGŁOSZENIE

HODOWLA
Zarodowa Zwierząt Knyszyn

*organizuje w dniu **14.12.2011r. o godz. 10.00***

AUKCJĘ JAŁÓWEK HODOWLANYCH WYSOKO CIELNYCH

Jałówki można oglądać tylko w dniu aukcji w godz. 8-10.
Warunkiem udziału w aukcji jest wpłacenie w kasie Spółki wadium w kwocie 500 zł.

Kontakt tel. 503-386-058,500-569-849

SALETRA 1.400 zł/t, amofosmag (4-14-14) 1.420 zł/t. e-mail: unirolelk@neostrada.pl. 600-389-260.

SŁOMĘ i siano w kostkach. 501-191-884.

ŚRUTA sojowa 46%, rzepakowa 37%, DDGS kukurydziany, otręby, pasze, dodatki paszowe, tel. 86/2755-090.

T-25 z kabiną stan dobry w pełni sprawny 5200zł. 507-049-587

ZBIORNIKI mleka 600-1800 l. Montaz, serwis. Dojarki przewodowe., tel. (86)272-67-97, 502-534-434.

RÓŻNE

KUPIĘ

***ZŁOM** KUPIĘ, ODBIORĘ, tel. 508-127-829.

BRZOZA, dąb, grab, olcha, jesion, tel. 661-921-290.

BRZOZĘ, olchę, dąb, las, tel. 501-179-456.

KUPIĘ drewno papierówka, tel. 728-998-381.

SOSNĘ, świerk, brzozę, olchę, dąb, 608-713-032.

SPRZEDAM

CHOINKI, bardzo tanio -świerk srebrny, likwidacja plantacji koło Giżycka -pozostało 5000 szt. 660-134-755.

DREWNO kominkowe z dowozem, Białystok, okolice, tel. 607-832-874.

FIRMA z Litwy oferuje brykiet torfowy, 110 euro/t. Na terenie Suwałk, Sejn i okolic transport gratis. Wykonujemy kapitalne remonty ciągników wszystkich marek, +37068261484.

SALON fryzjerski, 3 stanowiska, lokal czynszowy w centrum Ełku, tel. (87)610-74-64, 514-163-994.

SZAMBA betonowe szczelne., tel. 600-588-666.

ZDROWIE

GINEKOLOG

GABINET ginekologiczny, Lipowa 6, 602-170-344.

GINEKOLOG A-Z 508-780-708.

GINEKOLOG Tanio. 502-865-184.

PSYCHIATRA

***ALKOHOLOWE ODTRUCIA (TAKŻE DOMOWE). ESPERAL (CODZIENNIE, CHIRURG). NERWICE, DEPRESJE. ZABURZENIA PSYCHICZNE, SNU I SEKSUALNE. PSYCHIATRZY ADAM I EUGENIA CHOROSZUCHA UL. PODLEŚNA 16, TEL. (85)732-77-351,**

ALKOHOLOWE odtrucia, esperal, psychiatria. VIRTUS, Antoniuk Fabryczny 10. (85)661-53-33.

ESPERAL (przez chirurga, codziennie), tel. 85/732-77-35,

INNE

USŁUGI pielęgniarskie w domu pacjenta, 535-927-842.

„Nie umiera ten, kto trwa w sercach i pamięci naszej"

W dniu 3 grudnia 2011 roku
odszedł od nas w pełni sił twórczych
niezwykły człowiek,
pełen pasji i energii architekt,
autor projektu giżyckiej Ekomariny,
wieloletni współpracownik
giżyckiego samorządu.
Głęboko zasmuceni żegnamy
śp.

JANUSZA KACZYŃSKIEGO

RODZINIE i NAJBLIŻSZYM
składamy wyrazy
szczerego współczucia i żalu.

Burmistrz
i pracownicy samorządowi miasta Giżycka

CENTRUM POGRZEBOWE
Jacek Komarnicki
tel. 85 744 33 88
Białystok, ul. Wojskowa 3 (Biuro) / ul. M.C. Skłodowskiej 22
www.pogrzeb.bialystok.pl

MASZYNY I URZĄDZENIA

KUPIĘ

SZUKAM Ursus Bulldog, uszkodzony. 698-586-887

USŁUGI

PRAWNICZE

RADCA prawny -spadki. Dojnowska 38/2, 605-425-827

AUTOMOTO

AUTOHOLOWANIE osobowe, ciężarowe do 10t. 504-974-277

TYNKARSKIE

TYNKI agregatem, Suwałki, okolice, 510-412-369.

BUDOWA, REMONT

ADAPTACJA poddaszy, remonty, glazura, malowanie, szpachlowanie, Suwałki, ok., tel. 510-412-369.
DOMY, suche tynki, wykończenia, 781-892-292.

GLAZURNIK, kominki, inne solidnie. 504-353-517.

KOMINKI budowa, projekt, tanio, tel. 698-286-906.
KOPARKO -ładowarka, tanio, Białystok, 505-780-911

KOPARKO -ładowarką CAT, tel. 605-371-441.

MALOWANIE szpachlowanie, niedrogo, 500-454-999
MALOWANIE, szpachlowanie, tynki, 665-063-930.

POLBRUK, granit - kompleksowo, 605-371-441.

POSADZKI agregatem, tel. 511-661-237.
POSADZKI agregatem, tel. 604-400-174.
REMONTY, wykończenia, kompleksowo. 691-244-191.
ROBOTY wykończeniowe, elektryczne. 663-481-621.
STUDNIA, pompy ciepła, (85)654-70-00 604-651-727.
STUDNIE abisynki, głębinowe, solidnie !!! 504-320-592.

Szukasz firmy budowlanej?
regiofirma.pl

STUDNIE głębinowe tanio, sprawdź! Tel. 600-772-149.
SZPACHLOWANIE, malowanie, glazura, płyty gipsowe i elewacje, tel. 516-035-439.

OGRODZENIA

NAPRAWA bram przesuwnych. 501-268-008.

CYKLINOWANIE

TANIO bezpyłowe, 692-995-200.

HYDRAULICZNE

HYDRAULIK solidnie, (85)741-93-82, 668-183-666.

ANTENY

MONTAŻ, ustawienia. Tanio, 504-853-180.

NAPRAWA AGD

LODÓWKI, pralki, tel. (85)661-38-10, 604-172-506.

NAPRAWA RTV

ANTENY, tunery, montaż, naprawa, tel. 603-220-913.
NAPRAWA RTV i LCD, (85)661-76-31, 602-120-966.
TELENAPRAWA LCD, tel. 603-220-913.

CZYSZCZENIE DYWANÓW

CZYSZCZENIE dywanów, futrzaków, tapicerki, żaluzji. Odbieramy, odwozimy, tel. 607-149-302.

OKNA I DRZWI

OKNA drzwi- najniższe ceny w mieście, profesjonalny montaż, 85/746-14-46, 600-380-772, 602-488-413
OKNA, drzwi, tanio (85)719-91-22, 602-210-774

DACHY

DACHY, krycie, więźby, tel. 518-213-579.
KRYCIE dachów -tanio, tel. 602-333-644.
KRYCIE DACHÓW! NAJTANIEJ!!! 604-590-996.
KRYCIE, więźba, budowa poddaszy. Elewacje, ocieplenie domów, Suwałki, okolice, 501-564-471.

PAPĄ termozgrzewalną, solidnie, tel. 516-321-649.

ŚLUSARSKIE

BALUSTRADY meble ze stali nierdzewnej, 781-933-672
KOWALSTWO, balustrady, ogrodzenia, (85)741-96-56.

TRANSPORT

AUTOLAWETA do 4t, Dobrzyniewo, tel. 601-735-558.

INNE

PROJEKTOWANIE wnętrz, freski, tel. 503-726-790.

ROLNICTWO

NAPRAWY ciągników, silników i osi. 607-607-679.

IMPREZY OKOLICZNOŚCIOWE

SYLWESTER, KULIGI, WESELA, 604-190-168.

MATRYMONIALNE

BIURA MATRYMONIALNE

BIURO „Mariaż". 604-167-379, (85)675-13-15.



sweetdeal
Białystok
Osładzamy życie.
www.sweetdeal.pl

Termitech
IMPORTER CENTRALNE ODKURZACZE KOMINKI
www.termitech.com.pl
Wentylacja Ogrzewnictwo
Białystok
ul. I Armii W.P. 8 D
tel. 662-37-47

www.ELMiR.pl
SZAFY Z DRZWIAMI SUWANYMI
RATY
RABATY
MEBLE NA WYMIAR
STUDIO KUCHENNE
ZAŚCIANKI, UL. SZOSA BARANOWICKA 64/1, tel./fax 746-62-06, fax 746-62-07
DH KORAL, ul. WYSZYŃSKIEGO 2/1, lok. 111 tel. 744-44-30

Kiedy ostatni raz byłeś w teatrze?
STREFA IMPREZ.pl



ADAMPOL SA
www.adampolsa.com.pl
Firma ADAMPOL SA w Zaściankach, ul. Usługowa 3 zatrudni KIEROWCÓW Z KAT. C+E w transporcie międzynarodowym.
Oferujemy:
• umowę o pracę, atrakcyjne wynagrodzenie po 1-3 miesięcznym okresie szkolenia,
• pracę w nowoczesnych pojazdach z systemem nawigacji satelitarnej (jeden samochód dla jednego kierowcy).
Kontakt w sprawie rozmowy kwalifikacyjnej w godz. 8.00-16.00.
pod nr. telefonu 601 958 000, 85 740 78 72
Adres e-mail: swadolowski@adampolsa.com.pl

fadbet s.a.
ul. 27 Lipca 60, 15-182 Białystok
tel. 85 664 40 71,
tel. kom. 606 827 782
www.fadbet.com.pl



Białystok, ul. Stołeczna 2



mieszkanie cena mikołajkowa = 3500 zł/m² brutto
lokal usługowy cena mikołajkowa = 3500 zł/m² netto



przy ul. 27 lipca 23



WYGRAJ PIENIĄDZE!

Szukaj kuponu w dzisiejszym wydaniu gazety

Partner loterii:
Bank Spółdzielczy w Brańsku

Czytaj więcej na www.wspolczesna.pl/loteria



Budujemy radość

Białystok, ul. Skoroszewska



Białystok, ul. Ryska



Białystok, ul. Ślusarska



Białystok, ul. Antoniukowska



nowe Bojary
JAZ-BU
www.jaz-bud.pl

Spółdzielnia Mieszkaniowa w Wasilkowie
Osiedle "Lisia Góra"
mieszkania w cenie już od 3585zł/m2
tel. 85 718 53 98,
ul. Nadrzeczna 1, Wasilków
Ekologiczne położenie na skraju lasu i dogodny dojazd

Przedsiębiorstwo Budowlane
JAZ-BUD Sp. z o.o.
15-843 Białystok, ul. Świętokrzyska 3
tel. 85 651 49 49
e-mail: biuro@jaz-bud.pl
03-438 Warszawa, ul. Kowieńska 24 lok. 3
tel. 22 698 22 23
e-mail: warszawa@jaz-bud.pl





Z trzech do dwóch meczów zawieszenia UEFA skróciła karę dla piłkarza reprezentacji Anglii Wayne'a Rooneya. To oznacza, że w EURO 2012 zagra z Ukrainą.

Relaks na sportowo

STRZELECTWO
Polmozbyt Plus Polish Open Kaliber 2011 (piątek, w godz. 8 – 19.30; sobota, w godz. 8 – 18.15 oraz niedziela, od godz. 8 do 12.30 superfinał. Miejsce zawodów: hali ZSR na Dojlidach).

RAJDY SAMOCHODOWE
26. Impreza Samochodowa Barbórka 2011 (sobota, od godz. 10 na lotnisku Krywlany w Białymstoku).

TENIS STOŁOWY
I liga mężczyzn. MOKS „Słoneczny Stok" – KS DEKORGLASS Działdowo (sobota, godz. 16 w hali Szkoły Podstawowej Nr 49 w Białymstoku przy ul. Armii Krajowej 32).

OYAMA KARATE
Mistrzostwa Białegosotku Oyama Karate Juniorów i Seniorów w konkurencji kata i kobudo (tonfa i kij). Sobota, godz. 11 w SP 34 przy ul. Pogodnej w Białymstoku.

KOSZYKÓWKA
II liga mężczyzn. Tur Bielsk Podlaski – MKS Limblach Limanowa (sobota, godz. 18 w hali przy ul. Poniatowskiego).

SIATKÓWKA
II liga mężczyzn. Centrum Augustów – AZS UWM II OLsztyn (sobota, godz. 18 w hali ZSS przy ul. Mickiewicza w Augustowie).

(mark)

Strzelectwo >>

Panda na celowniku

Po raz piąty do Białegostoku przyjedzie śmietanka światowego strzelectwa na czele z mistrzami olimpijskimi, by przez trzy dni walczyć o nagrodę główną w niedzielnym superfinale – Fiata Panda.

– Start potwierdziła już ubiegłoroczna zwyciężczyni zawodów, dwukrotna mistrzyni olimpijska z Atlanty i Sydney Renata Mauer-Różańska – mówi prezes UKS Kaliber Włodzimierz Aleksiejuk.

– Zobaczymy także specjalistę w strzelaniu z pistoletu mistrza świata Łukasza Czaplę oraz Agnieszkę Nagay (nazwisko panieńskie Staroń), która ma już kwalifikację olimpijską na przyszłoroczne igrzyska w Londynie – dodaje Aleksiejuk.

Dorównać mistrzom będą chcieli zawodnicy z Białegostoku. O prawo walki z najlepszymi ubiegać się będą nie tylko utytułowani reprezentanci Polski: Żaneta Iwaszuk, Paweł Pietruk, Justyna Sienkiewicz, ale także „młode wilczki" Agata Gołębiewska, Adam Kuczyński, Piotr Pacuk oraz Mateusz Kowalewski.

– Białostoccy zawodnicy będą mieć ciężką przeprawę przede wszystkim z mocno zmotywowanymi strzelcami z Ukrainy, którzy przyjadą do naszego miasta dzięki specjalnemu programowi wymiany młodzieży polsko-ukraińskiej z Narodowego Centrum Kultury w Warszawie – dodaje Aleksiejuk.

Zawody rozpoczną się w hali ZSR w piątek i potrwają do niedzieli.

(mark)

Pływanie >> Kapitalny start Diany Sokołowskiej w ME na krótkim basenie

Urwała sekundę z rekordu Polski

Sensacyjnym awansem do półfinału i znakomitym rekordem Polski Diana Sokołowska zaczęła start w Mistrzostwach Europy Seniorów na krótkim basenie.

Miłosz Karbowski
mkarbowski@wspolczesna.pl

Młodziutka, zaledwie 15-letnia pływaczka Juvenii Białystok w eliminacjach wyścigu na 100 metrów stylem dowolnym kompletnie zaskoczyła nawet samą siebie. Wynikiem 54,64 aż o 1,11 sekundy pobiła swój własny, dotychczasowy rekord Polski 15-latków. Ten rezultat dał jej 20. miejsce – ostatnie zapewniające awans do półfinału (w ME w Szczecinie w biegach startuje po 10 pływaków).



A. Chomicz

Diana Sokołowska świetnie zadebiutowała w swojej pierwszej, wielkiej, międzynarodowej imprezie seniorów.

– Liczyłem, że z poprzedniego rekordu Diana urwie jakieś dziesiąte części sekundy, ale nie przeszło mi przez głowę, że może być aż tak dobrze. Rozmawiałem z nią po biegu, sama była tym zaskoczona – cieszył się klubowy trener Sokołowskiej, Andrzej Mackiewicz.

Diana, w swoim biegu eliminacyjnym (z racji rankingu jednym z najsłabiej obsadzonych), dała się wyprzedzić tylko Rebecce Turner z Wielkiej Brytanii. Ostatecznie dopisało jej szczęście i wylądowała na 20. pozycji w generalnej klasyfikacji. Dodajmy, że w całej konkurencji startowało 58 zawodniczek. Tylko jedna, Słowenka Mojca Sagmeister, była tak młoda, jak 15-letnia Sokołowska. Tyle że ta pływaczka zajęła 45. lokatę z czasem ponad półtora sekundy gorszym od Diany.

W półfinale białostoczanka znów dała z siebie wszystko. Popłynęła w świetnym czasie 55.02. W tak doborowym gronie rywalek nie dało to już nic więcej niż ostatecznie 20. miejsce. To jednak i tak życiowy występ 15-latki.

– Jest dobrze, a w niedzielę Diana płynie koronny dystans, czyli 200 metrów. Powinno być ciekawie! – mówi Mackiewicz.

Lekkoatletyka >> Mistrzostwa Europy w przełajach

Pobiec ile sił w nogach

Paula Kopciewska i Paulina Mikiewicz z Podlasia Białystok w niedzielę pobiegną w przełajowych Mistrzostwach Europy juniorów w słoweńskim Velenje.

Obie dziewczyny świetnie radzą sobie na bieżni, a start w przełajach to uzupełnienie sezonu. Faworytkami na pewno nie są. Zapowiada się, że zawody w Velenje okażą się rekordowe pod względem liczby uczestników. Do biegu juniorek zgłosiło się aż 94 zawodniczek, więcej niż kiedykolwiek w historii czempionatu.

Paula i Paulina udział w mistrzostwach wywalczyły sobie podczas eliminacji w Białymstoku. Automatycznie miejsce w kadrze zdobywały cztery najlepsze zawodniczki. Białostoczanki nie kalkulowały. Kopciewska wygrała, Mikiewicz była druga.

ż **(milk)**



W. Olszoł

Paula Kopciewska wygrała kwalifikacje do ME Juniorów

Piłka nożna >> Liga Mistrzów

Czerwone Diabły w piekle

Napoli, CSKA Moskwa, FC Basel i Olympique Lyon uzupełniły w środę stawkę uczestników 1/8 finału piłkarskiej Ligi Mistrzów. Sensacją jest wyeliminowanie występującego w grupie C Manchesteru United.

Losowanie par 1/8 finału odbędzie się 16 grudnia.

(PAP)

Grupa A: Manchester City – Bayern Monachium 2:0 (1:0), FC Villarreal – SSC Napoli 0:2 (0:0)

1. Bayern M.	**6**	**13**	**11:6**
2. SSC Napoli	**6**	**11**	**10:6**
3. Manchester C.	6	10	9:6
4. FC Villarreal	6	0	2:14

Grupa B: OSC Lille – Trabzonspor 0:0, Inter Mediolan – CSKA Moskwa 1:2 (0:0)

1. Inter Mediolan	**6**	**10**	**8:7**
2. CSKA Moskwa	**6**	**8**	**9:8**
3. Trabzonspor	6	7	3:5
4. OSC Lille	6	6	6:6

Grupa C: FC Basel – Manchester United 2:1 (1:0), Benfica Lizbona – Otelul Galati 1:0 (1:0)

1. Benfica	**6**	**12**	**8:4**
2. FC Basel	**6**	**11**	**11:10**
3. Manchester Utd	6	9	11:8
4. Otelul	6	0	3:11

Grupa D: Dinamo Zagrzeb – Olympique Lyon 1:7 (1:1), Ajax Amsterdam – Real Madryt 0:3 (0:2)

1. Real Madryt	**6**	**18**	**19:2**
2. Olympique L.	**6**	**8**	**9:7**
3. Ajax Amsterdam	6	8	6:6
4. Dinamo Zagrzeb	6	0	3:22

Lotto

Wylosowane liczby z 7 grudnia:
Multi Multi: 2, 7, 13, 16, 20, 21, 26, 27, 29, 31, 38, 44, 50, 52, 60, 61, 66, 69, 71, 79
Joker: 1
Cztery liczby ze zbioru 50 liczb: 22, 34, 42, 44
Kaskada: 1, 2, 4, 5, 6, 7, 9, 10, 11, 12, 18, 23

GAZETA WSPÓŁCZESNA

Media Regionalne Spółka z o.o. 00-838 Warszawa, ul. Prosta 51. **Redakcja:** 15-419, Białystok, ul. św. Mikołaja 1; **Dyrektor Zarządzający Oddziału:** Krzysztof Paliński; **Redaktor Naczelny:** Konrad Kruszewski – tel. 85 748 74 00, fax 85 748 74 01; **Sekretariat Redakcji** – tel. 85 748 74 74; **Dział Sportowy** – tel. 85 748 74 80; **Dział Magazynu** – tel. 85 748 74 58. **Biuro Reklam i Ogłoszeń** – tel. 85 748 96 02; **KRAMIK** – tel. 85 748 74 48; **Przedstawiciele Handlowi** – tel. 85 748 74 41.
ODDZIAŁY REDAKCJI: BIELSK PODLASKI tel./fax 85 730 67 86; **SUWAŁKI** ul. Mickiewicza 5, 16-400, tel./fax 87 566 30 00, 87 563 14 83, **biuro ogłoszeń** – tel./fax 87 566 57 26; **ŁOMŻA** ul. Dmowskiego 1e, 18-400, tel. 86 216 78 99, 86 215 10 25, **biuro ogłoszeń** – tel/fax. 86 216 56 97; **GRAJEWO** ul. Wojska Polskiego 6, 19-200, tel. 86 273 90 33, **biuro ogłoszeń** – tel./fax 86 272 89 15; **EŁK** ul. Pułaskiego 24, 19-300, tel. 87 621 59 16, 87 621 08 05, fax 87 610 85 05, **biuro ogłoszeń** – tel. 87 610 85 05.
Druk: Drukarnia w Ignatkach, Ignatki 40/2, 16-001 Kleosin.
Prenumeratę przyjmują „RUCH" SA (Białystok, Ełk, Łomża, Ostrołęka), Urzędy Pocztowe oraz listonosze do 20. każdego miesiąca; informacje: **Dział Kolportażu** – tel./fax 85 748 74 24.
Nr indeksu 350133. Redakcja nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń. Na podstawie art. 25 ust. 1 pkt 1 b ustawy z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych Media Regionalne Sp. z o.o. zastrzega, że dalsze rozpowszechnianie materiałów opublikowanych w „Gazecie Współczesnej" jest zabronione bez zgody Wydawcy.

zadzwoń do reportera
Miłosz Karbowski
85 748 74 80





AZS w I rundzie nie zdobył ani jednego seta w meczach z trójką zdecydowanych liderów ekstraklasy: Atomem Trefl, MKS-em Dąbrowa Górnicza i tydzień temu z Muszynianką.

57. Plebiscyt >>

„Żania" z numerem 1.



P. Lisicki

Ren Bigran

Naszą listę z kandydatami w 57. Plebiscycie na 10. Najpopularniejszych Sportowców Województwa Podlaskiego w 2011 Roku otwiera Ren Bigran. W swoim ligowym zespole także odgrywa rolę „jedynki". Od początku, już 5-letniego pobytu w Łomży wyrosła na liderkę zespołu najpierw SKTS II LO „Wałkuscy" Łomża, a później AZS PWSIP „Wałkuscy" Łomża.

– Mocną stroną Ren jest umiejętność analizowania swoich występów przy stole oraz dopasowania treningów pod konkretnego przeciwnika – ocenia Bingran trener AZS Wacław Tarnacki. – Dostrzegają to inni trenerzy, według których Ren w ciągu tych pięciu lat poczyniła spore postępy w swojej grze. Na pewno jej mocną stroną jest gra forhendem i szybkie kończące uderzenia bekhendowe oraz umiejętność narzucenia rywalowi swojej gry. Z drugiej strony Ren nie lubi i nie umie grać ze swoimi rodaczkami.

Popularna „Żania", dzięki pomocy koleżanek z drużyny szybko nauczyła się języka polskiego i zaaklimatyzowała się w Łomży.

Od początku pobytu Chinka uczyła się w II Liceum Ogólnokształcącym, gdzie w tym roku zdawać będzie maturę.

(lis)

LOTTO
Partner plebiscytów

Honorowy Patronat Prezydenta Miasta Białegostoku

Siatkówka >> Ostatni w tabeli AZS jedzie do lidera

Znów nic do stracenia

Atom Trefl Sopot jest skupiony na rywalizacji w Lidze Mistrzyń. To chyba jedyna szansa na to, by białostocki AZS powalczył z liderem ekstraklasy.

Miłosz Karbowski
mkarbowski@wspolczesna.pl

Sopocianki start w LM zaczęły od wyjazdowego zwycięstwa 3:2 z Volero Zurich. W minioną środę zaprezentowały się jednak fatalnie ponosząc klęskę na własnym parkiecie z Dynamem Kazań 0:3 (15:25, 19:25, 23:25).

– Popełnialiśmy dużo błędów własnych, w tym na pewno wygraliśmy klasyfikację z rosyjskim zespołem – gorzko żartował trener Trefla Alessandro Chiappini.

Już za tydzień „Atomówki" czeka ważne spotkanie z Modranską Prostejov. Mecz lidera PlusLigi Kobiet z AZS-em – na razie najsłabszym zespołem krajowych rozgrywek – wypada więc między ważnymi konfrontacjami. Chiappini być może pozwoli na występ rezerwowym, inna też powinna być koncentracja gospodyń. AZS i tak jednak musi się wspiąć na wyżyny swoich umiejętności, by to wykorzystać. Szanse na sukces są minimalne, jak tydzień temu przeciwko wiceliderowi – Muszyniance.

– Spróbujemy coś zdobyć w Sopocie. Z Treflem u siebie przegraliśmy 0:3, ale po zaciętych końcówkach. Dziewczyny rozumieją powagę sytuacji, musimy walczyć całych sił w każdym meczu. Trefl dysponuje bardzo dobrymi atakującymi,. Jedyne sposoby na utrudnienie im gry to odrzucenie od siatki zagrywką i dobry blok – mówi trener AZS-u Władimir Wiertiełko.

Oba kluby łączy to, że ostatnio doszło w nich do poważnych zmian. Od 1 grudnia Konrad Piechocki przestał łączyć funkcje prezesa PGE Skry Bełchatów i Atomu Trefla Sopot. Ponownie w pełni poświęci się pracy w Bełchatowie. w AZS-ie z funkcji trenera AZS-u 21. listopada zwolniony został Wiesław Czaja.



W. Wołkiełowicz

W Białymstoku, na inaugurację ligi, akademiczki podjęły wyrównaną walkę z Treflem (w ataku Dominika Sieradzan)

▲ **Program 10. kolejki:** Atom Trefl Sopot – AZS Białystok (sobota, godz. 19), Muszyniank Muszyna – PTPS Piła, Stal Mielec – BKS Bielsko-Biała, Pałac Bydgoszcz – MKS Dąbrowa Górnicza, Budowlani Łódź – Gwardia Wrocław.

1. Atom Trefl	9	24	24:7
2. Muszynianka	9	21	24:9
3. MKS D. Górn.	9	19	23:13
4. BKS Aluprof	8	14	19:16
5. Pałac	8	11	15:17
6. PTPS Piła	9	11	16:21
7. Gwardia	9	10	14:21
8. Budowlani	9	8	14:23
9. Stal	9	7	13:23
10. AZS Białystok	**9**	**7**	**12:24**

▲

Siatkówka >> I i II liga

Ślepsk czeka. Pronar walczy.

Pierwszoligowy mecz Ślepska Suwałki z AZS-em Nysa został przełożony na najbliższą środę. W sobotę o pozycję lidera II ligi walczy natomiast Pronar Parkiet Hajnówka.

„Traktory", zajmujące 2. miejsce jadą do „jaskini lwa". W Radomiu czeka na nich lider, Czarni i... tłum jego kibiców.

– Bez wątpienia najmocniejszy personalnie zespół nastawiony na awans. W dodatku wesprze go pewnie ze 2 tysiące gorąco dopingujących kibiców – ocenia rywala trener Pronaru Parkiet Paweł Blomberg.

Hajnowianie w pierwszej rundzie minimalnie ulegli u siebie Czarnym 2:3. – Byliśmy piłkę od zwycięstwa. Teraz jednak gramy w hali przeciwnika. Mam nadzieję, że sprostamy wyzwaniu i stworzymy fajne widowisko – dodaje Blomberg.

„Traktory", by przejąć pozycję lidera, muszą wygrać za trzy punkty. Tylko takie zwycięstwo satysfakcjonować będzie na pewno Centrum Augustów. Broniący się przed walką o utrzymanie siatkarze znad Netty podejmą u siebie AZS UWM II Olsztyn. **(milk)**

Koszykówka >>

Tur w lepszych humorach

Koszykarze drugoligowego Tura Bielsk Podlaski ostatnim zwycięstwem nad Unią Tarnów przerwali serię trzech porażek i już z lepszymi humorami przystąpią do kolejnej potyczki. Na własnym parkiecie podejmą drużynę z Limanowej. Rywale w tabeli z dorobkiem 7 zwycięstw zajmują czwarte miejsce.

Mecz rozpocznie się w sobotę, o godz. 18 w bielskiej hali przy ul. Poniatowskiego.

Dwa wyjazdy czekają natomiast młode koszykarki Gimbasketu 15 Białystok. W sobotę udadzą się do Warszawy, by zagrać z drużyną UKS LaBasket, która w II lidze nie wygrała jeszcze ani jednego meczu.

Natomiast dzień później czeka ich już trudniejszy bój, tym razem w eliminacjach Polski juniorek, z Unią Basket Ostrołęka. **(mark)**

Kandydaci w 57. Plebiscycie „Gazety Współczesnej" na 10 Najpopularniejszych Sportowców w 2011 r.

1. Ren BIGRAN (AZS PWSIP WAŁKUSCY Łomża) tenis stołowy
SMS o treści gwsportowiec.01 na nr 71466.
2. Thiago Rangel CIONEK (Jagiellonia Białystok) piłka nożna
SMS o treści gwsportowiec.02 na nr 71466.
3. Edyta DZIENISZEWSKA (Sparta Augustów) kajakarstwo
SMS o treści gwsportowiec.03 na nr 71466.
4. Joanna FIODOROW (Prefbet Śniadowo) lekkoatletyka
SMS o treści gwsportowiec.04 na nr 71466.
5. Tomasz FRANKOWSKI (Jagiellonia Białystok) piłka nożna
SMS o treści gwsportowiec.05 na nr 71466.
6. Piotr GUDEL (Cristal Białystok) boks
SMS o treści gwsportowiec.06 na nr 71466.
7. Rafał GRZYB (Jagiellonia) piłka nożna
SMS o treści gwsportowiec.07 na nr 71466.
8. HERMES (Jagiellonia) piłka nożna
SMS o treści gwsportowiec.08 na nr 71466.
9. Przemysław JAROSZEWSKI (Narew Łapy) judo
SMS o treści gwsportowiec.09 na nr 71466.
10. Anna KACZYŃSKA (Zambrowski Klub Karate) karate
SMS o treści gwsportowiec.10 na nr 71466.
11. Maciej KAMIŃSKI, Szymon OSTROWSKI (UKŻ Grot OSiR Suwałki) żeglarstwo
SMS o treści gwsportowiec.11 na nr 71466.
12. Bartosz KONOPKO (Juvenia Białystok) short track
SMS o treści gwsportowiec.12 na nr 71466.
13. Paula KOZŁOW (Podlasie Białystok) zapasy
SMS o treści gwsportowiec.13 na nr 71466.
14. Aleksandra KRUK (AZS Białystok) siatkówka
SMS o treści gwsportowiec.14 na nr 71466.
15. Kamil KRYŃSKI (Podlasie Białystok) lekkoatletyka
SMS o treści gwsportowiec.15 na nr 71466.
16. Dominika KUCZYŃSKA (AZS Białystok) siatkówka
SMS o treści gwsportowiec.16 na nr 71466.
17. Tomasz KUPISZ (Jagiellonia Białystok) piłka nożna
SMS o treści gwsportowiec.17 na nr 71466.
18. Patrycja MALISZEWSKA (Juvenia Białystok) short track
SMS o treści gwsportowiec.18 na nr 71466.
19. Gravžydas MIKULENAS (Wigry Suwałki) piłka nożna
SMS o treści gwsportowiec.19 na nr 71466.
20. Jan PAWŁOWSKI (Jagiellonia Białystok) piłka nożna
SMS o treści gwsportowiec.20 na nr 71466.
21. Łukasz PARSZCZYŃSKI (Podlasie Białystok) lekka atletyka
SMS o treści gwsportowiec.21 na nr 71466.
22. Konrad PIEKARSKI (Metal Fach LP Pool Bilard Sokółka) bilard
SMS o treści gwsportowiec.22 na nr 71466.
23. Katarzyna PUŁKOŚNIK (Narew Łapy) judo
SMS o treści gwsportowiec.23 na nr 71466.
24. Justyna SIENKIEWICZ (Kaliber Białystok) strzelectwo
SMS o treści gwsportowiec.24 na nr 71466.
25. Andrius SKERLA (Jagiellonia Białystok) piłka nożna
SMS o treści gwsportowiec.25 na nr 71466.
26. Kamil SKRZYPKOWSKI (Ślepsk Suwałki) siatkówka
SMS o treści gwsportowiec.26 na nr 71466.
27. Diana SOKOŁOWSKA (Juvenia Białystok) pływanie
SMS o treści gwsportowiec.27 na nr 71466.
28. Michał SYROWATKA (Hetman Białystok) boks
SMS o treści gwsportowiec.28 na nr 71466.
29. Marek TWARDOWSKI (Cresovia Białystok) kajakarstwo
SMS o treści gwsportowiec.29 na nr 71466.
30. Aleksandra ZAJKOWSKA (Łomżyński Klub Karate) **karate**
SMS o treści gwsportowiec.30 na nr 71466.
31. Nadia ZIĘBA i Robert MATEUSIAK (Hubal Białystok) badminton
SMS o treści gwsportowiec.31 na nr 71466.
32. Adam CWALINA i Michał ŁOGOSZ (SKB Litpol-Malow Suwałki) badminton
SMS o treści gwsportowiec.32 na nr 71466.

Koszt SMS-a to 1,23 zł (w tym VAT)

GWsport
www.wspolczesna.pl

W sobotę siatkarki AZS-u Białystok zagrają na wyjeździe z liderem PlusLigi Kobiet Atomem Trefl Sopot



ISSN 0137-9488

Piłka nożna >> Jagiellonia jedzie do Gdańska na mecz z Lechią

Nie dajcie plamy na do widzenia!

Przed niedzielnym spotkaniem Lechii z Jagiellonią można zastanawiać się która z drużyn znajduje się w większym dołku.

Krzysztof Sokólski
ksokolski@wspolczesna.pl

Sytuacja obu klubów jest podobna – podkreśla Czesław Michniewicz, trener białostockiej Jagiellonii. – Zespoły prezentują obecnie zbliżony poziom, który rozczarowuje kibiców. W Gdańsku to rozczarowanie jest chyba nawet większe, niż na Podlasiu. Lechia występuje na nowym, pięknym stadionie, miała na nim rozgrywać efektowne spotkania, a dzieje się inaczej. Jednak nie patrzymy na kłopoty rywala, bo sami mamy ich sporo. Skupiamy się na własnym zespole – dodaje szkoleniowiec.

Wielkie nerwy

Nerwowo jest i w Białymstoku, i Gdańsku. Przed sezonem nikt by się nie zdziwił, że drużyny będą pod koniec 2011 roku sąsiadować w tabeli, ale mało kto przypuszczał, że to sąsiedztwo będzie miało miejsce niemal na samym dole ligowej hierarchii. Tymczasem po 16. kolejkach spotkań Jagiellonia zajmuje 11. pozycję, Lechia jest 12. Zespoły dzielą tylko dwa punkty różnicy. Dlatego nikomu nie trzeba tłumaczyć jak ogromne znaczenie ma wynik niedzielnej konfrontacji.

– Mecz będzie miał wielki wpływ na układ dolnych rejonów tabeli. Gospodarze zrobią wszystko, aby coś jeszcze tej jesieni ugrać i przeskoczyć nas w klasyfikacji. Jednak my tych punktów na swoim koncie też za dużo nie mamy. A pamiętajmy, że rundę wiosenną zaczynamy wyjazdowymi spotkaniami z Koroną Kielce i Cracovią. Będzie zatem nerwowo, tym istotniejszy jest właśnie mecz w Gdańsku. Wierzę, że uda się osiągnąć w nim dobry rezultat – stwierdza Michniewicz.

Przed wyprawą na Pomorze szkoleniowiec ma trochę problemów. Do gry wciąż nie są gotowi Grzegorz Bartczak oraz Rafał Grzyb, którzy z powodu kontuzji nie wystąpili w ostatnim przegranym 0:2 meczu z Podbeskidziem Bielsko-Biała.

– Grześka trudno w obronie zastąpić. Z kolei Rafał na tamtą chwilę był praktycznie naszym najlepszym zawodnikiem. W Gdańsku musimy poradzić sobie bez nich. Wielkich zmian w meczowej kadrze nie przewiduję, bo też i nie mamy w składzie zbyt szerokich możliwości wyboru – tłumaczy Michniewicz.

Problemy kadrowe dotykają również Lechię. Przeciwko Jadze nie mogą grać kontuzjowani: Mateusz Machaj, Aleksandr Sazankou, Sebastian Małkowski, Jakub Popielarz, Krzysztof Bąk, Marko Bajić, a grono nieobecnych powiększają Piotr Wiśniewski oraz Tomasz Dawidowski. Wiśniewski i Dawidowski w ostatnim spotkaniu z Polonią Warszawa (1:3) otrzymali żółte kartki, a że były to ich czwarte kartoniki w sezonie, to obaj niedzielny mecz mogą obejrzeć najwyżej z trybun PGE Arena Gdańsk.

Może rodzina przyniesie szczęście

Co do efektownej Areny, to Jagiellonia zagra na niej po raz pierwszy. – Stadion jest bardzo ładny, to i wypada na nim ładnie zagrać – uśmiecha się Michniewicz.

Szkoleniowca po raz pierwszy w tym sezonie wspierać będzie z trybun rodzina.

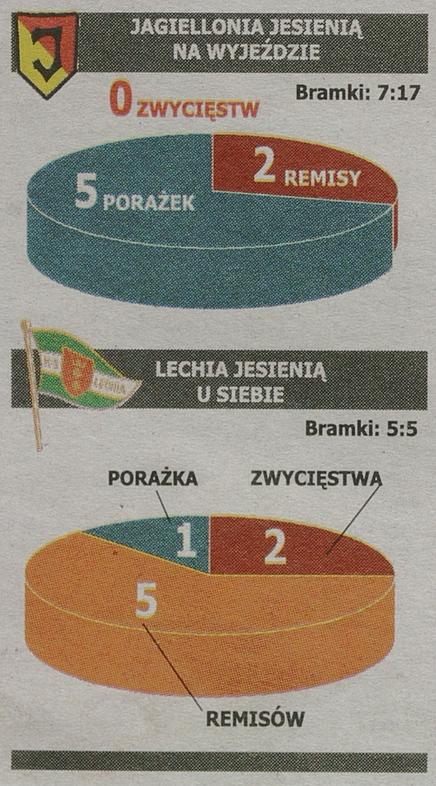
– Zwłaszcza syn mocno interesuje się moją pracą i gorąco mi kibicuje. Przed meczem z Podbeskidziem przesłał nawet ciekawe warianty rozegrania rzutów wolnych. Ćwiczyliśmy je na treningach i całkiem nieźle wychodziło. W spotkaniu z Podbeskidziem nie mieliśmy jednak żadnego wolnego... Może w Gdańsku nadarzy się jakaś okazja. Tak, czy inaczej mam nadzieję, że obecność rodziny na stadionie przyniesie nam szczęście – dodaje Michniewicz.

Mecz Lechia – Jagiellonia rozpocznie się w niedzielę o godz. 17 i będzie to dla obu drużyn ostatni oficjalny występ w 2011 roku.



Fot. W. Olszoł

Tomasz Kupisz (z prawej) musi przygotować się na ciężkie pojedynki z zawodnikami gdańskiej Lechii



Canas out



A. Chomicz

Roger Canas rozwiązał kontrakt z Jagiellonią. 21-letni Kolumbijczyk do białostockiego klubu trafił latem na zasadzie rocznego wypożyczenia z Sibiru Nowosybirsk.

Ekstraklasa >>

Walka o mistrza jesieni

Piłkarze Śląska Wrocław albo Legii Warszawa udadzą się na zimową przerwę w roli lidera T-Mobile Ekstraklasy. Obie drużyny zagrają z drużynami z dołu tabeli. Zajmujący pierwsze miejsce Śląsk jedzie do Łodzi na spotkanie z ŁKS-em, Legia gości w Warszawie Cracovię.

(KS)

Program 17. kolejki spotkań:
Piątek: Podbeskidzie Bielsko-Biała – GKS Bełchatów (godz. 18), Wisła Kraków – Polonia Warszawa (20.30).
Sobota: Ruch Chorzów – Korona Kielce (13.30), Widzew Łódź – Górnik Zabrze (15.45), Legia Warszawa – Cracovia (18.00).
Niedziela: ŁKS Łódź – Śląsk Wrocław (14.30), Lechia Gdańsk – Jagiellonia Białystok (17.00).
Poniedziałek: Lech Poznań – Zagłębie Lubin (18.30).

1. Śląsk	16	34	29:12
2. Legia	16	32	29:10
3. Polonia	16	28	18:15
4. Wisła	16	27	16:12
5. Ruch	16	26	22:17
6. Lech	16	25	26:10
7. Korona	16	25	17:15
8. Widzew	16	22	12:12
9. Górnik	16	20	18:19
10. Podbeskidzie	16	20	14:19
11. Jagiellonia	**16**	**19**	**19:27**
12. Lechia	16	17	8:14
13. GKS Bełchatów	16	16	20:19
14. ŁKS Łódź	16	15	11:32
15. Cracovia	16	13	9:19
16. Zagłębie	16	13	13:29

Liczba dnia

0

pozyskany latem przez Jagiellonię Roger Canas nie rozegrał w Ekstraklasie żadnego spotkania. W czwartek Jaga rozwiązała kontrakt z Kolumbijczykiem.

Cytat dnia

Czesław Michniewicz
trener Jagiellonii



Stadion w Gdańsku jest bardzo ładny, to i wypada na nim ładnie zagrać.

GW magazyn tydzień

9 grudnia 2011
piątek
237(17425)



Historia jej życia to idealny scenariusz na hollywoodzki wyciskacz łez. Dziewczyna z biednego domu robi wielką, międzynarodową karierę, a na koniec umiera w samotności, ubóstwie i brudzie. Ci, którzy ją znali, mówią: była postacią tragiczną, piękną i brzydką zarazem. Jaka była naprawdę?

>>4

Była jak piękny kwiat przypięty do kufajki

w magazynie

Dorota Naumczyk
dnaumczyk@wspolczesna.pl

Ruch Palikota i podlaski przedstawiciel tej partii – Adam Rybakowicz mają plan znalezienia poklasku wśród polskich bimbrowników, jak i wśród tych, którzy się okowitą na co dzień lub od czasu do czasu raczą. Posłowie Palikota chcą bowiem doprowadzić do legalizacji bimbru. Projekt tzw. ustawy bimbrowej zakłada, że rolnicy mogliby legalnie sprzedawać własne wyroby alkoholowe jako produkty regionalne. Kto jest „za", a kto „przeciw" i dlaczego, można przeczytać w tekście ***„Legalny bimber?"*** *na str. 7.*

Na stronie obok zaś opisujemy smutny los 84-letniej staruszki z wsi Szurpiły na suwalszczyźnie. Jej syn domaga się, by opuściła ona dom, w który mieszka od kilkudziesięciu lat. Chce też, aby matka zapłaciła mu prawie 60 tysięcy złotych za to, że zajmowała te pomieszczenia przez ostatnie osiem lat, czyli od śmierci ojca. „Położę się pod progiem i będę czekała na śmierć" – mówi pani Wacława w tekście ***„Syn wygania matkę"*** *(str. 6).*

Jako że już w najbliższy wtorek będziemy obchodzili okrągłą, bo 30. rocznicę stanu wojennego, w tym Magazynie publikujemy rozmowę z Władysławem Frasyniukiem, przewodniczącym dolnośląskiej „Solidarności" w latach 80-tych. Jednak nie rozmawiamy z nim dlatego, że szefował on ówczesnej „S", a dlatego, że był organizatorem jednej z najbardziej spektakularnych akcji związkowych w tamtym okresie. Razem z kilkoma innym działaczami zaplanował wyprowadzenie z jednego z wrocławskich banków 80 milionów złotych związkowych pieniędzy. O kulisach tej akcji opowiada w tekście ***„Wyrwaliśmy 80 milionów"*** *(str. 10/11).*

Polecamy też lekturę jeszcze jednego tekstu, którego autor bierze pod lupę zjawisko zwane firmowymi „wyjazdami integracyjnymi". Co robią Polacy na tego typu delegacjach i dlaczego takie wyjazdy doprowadzają do rozwodów? Zapraszamy na str. 12/13 do tekstu pt. ***„Bunga, bunga na delegacji".***

przegląd tygodniowy

Białystok



Najpiękniejsze ptaki można było obejrzeć w sobotę i niedzielę podczas VIII Podlaskiej Wystawy Gołębi Rasowych i Drobiu Ozdobnego. Odbyła się ona w hali Zespołu Szkół Rolniczych w Białymstoku. Podczas wystawy można było podziwiać m.in. gołębie: orlik białostocki, białostocki tarczowy lotny czy wreszcie słynną krymkę białostocką z upierzeniem czarnym lub brązowym. W hali ZSR spotkali się również miłośnicy drobiu ozdobnego. Hodowcy prezentowali piękne i różnorodne kury. Niektóre były bardzo kolorowe, inne z kolei białoczarne, kolejne zaś obrośnięte puchem.

Białystok



Ponad 6,2 tys. podpisów zebrano pod projektem uchwały obywatelskiej przeciwko klikaniu kartą miejską. Chodzi o to, żeby nie trzeba było klikać za każdym razem, kiedy wsiadamy do autobusu miejskiego. W poniedziałek podpisy białostoczan trafiły na biurka urzędników. Nie obyło się bez przygód. Inicjatorzy akcji nie wiedzieli, że projekt uchwały musi być podpisany przez radcę prawnego. Po kilku godzinach załatwili jednak wszystkie formalności. Teraz decyzja należy do białostockiej rady miejskiej. Procedury są długotrwałe, więc radni będą nad tym głosować najwcześniej w styczniu.

Ełk

W niedzielę po godzinie 16 płetwonurkowie wyłowili z wody jednego z akwenów w miejscowości Chrzanowo ciało 16-latka. Chłopak wyszedł z domu w piątkową noc. Szukali go znajomi, rodzina i policjanci. Komenda Powiatowa Policji w Ełku rozesłała w niedzielę do mediów komunikat w sprawie zaginięcia mieszkańca Chrzanowa. Jednak późnym popołudniem poszukiwania odwołano. Okoliczności tragedii ustalają policjanci i prokurator.

Fasty

W sobotę wieczorem na ulicy Rolnej w podbiałostockich Fastach zginął 56-letni pieszy potrącony przez renaulta. Policjanci ustalili, że 37-letniego kierowcę auta oślepił wymijany pojazd. Próbując ominąć, zauważonego w ostatniej chwili idącego prawym pasem pieszego, odbił w lewo. Niestety, w tą samą stronę ruszył też pieszy.

Giżycko



Mateusz Bystrzycki z Giżycka został jednym z trojga laureatów plebiscytu „Zwykły bohater", zorganizowanego przez TVN i Onet. Ogłoszenie wyników nastąpiło w poniedziałek wieczorem na specjalnej gali transmitowanej przez TVN. Spośród tysięcy zgłoszeń jury wybrało 9 finalistów w trzech kategoriach: fair, obywatelska i bohaterska. W tej ostatniej, głosami telewidzów i internautów, triumfował giżycczanin. Dzięki wygranej Mateusz, który pracuje w stolarni, wzbogacił się o 200 tysięcy złotych.

O Mateuszu Bystrzyckim cała Polska usłyszała rok temu. Kiedy zobaczył w Kanale Łuczańskim tonący samochód, bez wahania ruszył na pomoc uwięzionym w nim kobietom, matce i córce. Wskoczył do lodowatej wody i uwolnił je.

Łososna Wielka (pow. sokólski)

We wtorek rano na krajowej „19" we wsi Łososna Wielka (pow. sokólski) doszło do wypadku. 76-letni kierowca passata nie zachował bezpiecznej odległości od poprzedzającego go samochodu i wjechał w tył omegi. 46-letnia kierująca oplem, podróżująca z nią 32-letnia pasażerka oraz kierowca volkswagena z obrażeniami ciała trafili do szpitala. Wszystkie osoby biorące udział w zdarzeniu były trzeźwe.

Nowy Dwór

Prokuratura Rejonowa Białystok-Północ skierowała do sądu akt oskarżenia w sprawie przekupstwa w gm. Nowy Dwór. Zdaniem prokuratury, gminny radny Ryszard R., powołując się na wpływy w radzie gminy oraz znajomość z wójtem, zaoferował członkowi zarządu jednego z białostockich kół łowieckich, że „załatwi" mu zatwierdzenie rocznego planu łowieckiego w zamian za... przyjęcie jego syna w poczet członków organizacji. Cztery lata wcześniej wniosek latorośli został odrzucony.

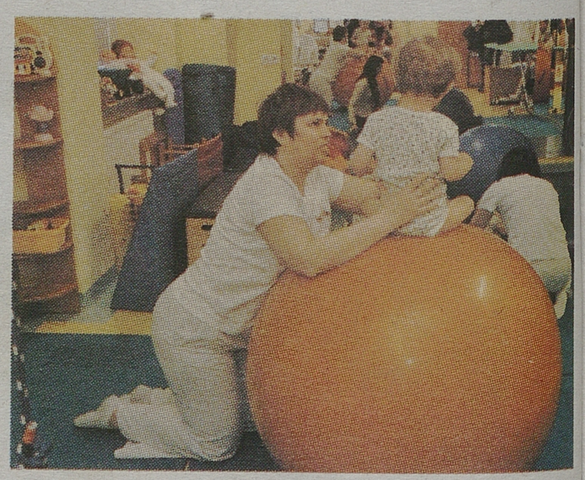
Przezorny członek zarządu koła nagrał rozmowę o tej „niemoralnej propozycji" i zgłosił się do organów ścigania wraz z zawiadomieniem o popełnieniu przestępstwa. Dysponując niepodważalnym dowodem, śledczy przedstawili samorządowcowi zarzut płatnej protekcji. Mimo to Ryszard R. nie przyznał się do winy.

Region



Na drogach nr 8, 19 i 61 pojawiły się „zegary śmierci". Nie odliczają one czasu, a liczbę ofiar, jakie zginęły na drogach krajowych. W ubiegłym tygodniu takie zegary stanęły na drodze krajowej nr 8 na odcinku pomiędzy miejscowościami Żabikowo Rządowe i Ostrożne (pow. zambrowski), na trasie Cisów – Kolnica (pow. augustowski) oraz na odcinku Płociczno – Suwałki. Teraz kolejne pojawiają się między Czarną Białostocką a Złotą Wsią (pow. białostocki) oraz na odcinku Świdry-Surały (pow. kolneński). W sumie na każdym z tych fragmentów ustawianych będzie 12 billboardów zawierających statystyki śmiertelnych ofiar wypadków drogowych. Zobaczyć je będzie można na poboczu po 6 w każdym kierunku.

Region



W poniedziałek Narodowy Fundusz Zdrowia rozstrzygnął konkursu ofert na świadczenia zdrowotne z zakresu rehabilitacji leczniczej na przyszły rok. Wyniki są zaskakujące. Umów z NFZ nie dostaną najwięksi dotychczasowi świadczeniodawcy, pojawi się za to szereg nowych niepublicznych podmiotów. Natomiast ani białostocki USK, ani Dziecięcy Uniwersytecki Szpital Kliniczny w Białymstoku, ani Wojewódzki Szpital Zespolony w Białymstoku nie będą mieć umowy na rehabilitację ogólnoustrojową w oddziale dziennym. Umowy na rehabilitację nie dostał też szpital w Grajewie, mniejsze kontrakty w tym zakresie otrzymały szpitale w Augustowie czy Sejnach.

Dyrektorzy białostockich szpitali zapowiadają, że jeżeli Narodowy Fundusz Zdrowia nie zmieni zasad finansowania świadczeń, poddający się rehabilitacji pacjenci będą musieli płacić za te usługi.

kronika wypadków umysłowych

Krecia robota

Konrad Kruszewski
kkruszewski@wspolczesna.pl

Zrodziła się taka twórcza myśl w PiS-ie, że z powodu przemówienia Radosława Sikorskiego w Niemczech Polska stanie się rezerwatem, a Polacy Indianami żyjącymi w wigwamach. Najdobitniej ten wytwór umysłowy wyraził poseł Hofman, który zaprotestował przeciwko temu, żeby jego nieletni syn został Indianinem.

Ja bym z tym protestem się wstrzymał i poczekał jeszcze przynajmniej kilka lat, do czasu zanim syn (zdaje się, że jest jeszcze w wieku niemowlęcym) pana Hofmana sam zacznie formułować myśli. Jest szansa, że będą one bardziej sensowne od ojcowskich. Za moich



czasów bowiem chłopcy w wieku od kilku do kilkunastu lat bardzo chcieli zostać Indianami. Zaczytywali się w książkach o Winnetou i stali w kolejkach po bilety do kina na filmy z wodzem Apaczów w roli głównej. Nie wiem, czy dzisiejsi chłopcy nadal bardziej lubią Indian od kowbojów, dlatego radziłbym zaczekać, aż syn pana Hofmana sam się na ten temat wypowie.

Poza tym trzeba się zastanowić, czy perspektywa zamienienia Polski w indiański rezerwat jest rzeczywiście taka przerażająca w porównaniu z dzisiejszą sytuacją. Dziś bowiem, według innej świetlistej myśli PiS-u, Polska jest rosyjsko-niemieckim kondominium. Nie wiadomo zatem, co jest lepsze. Patrząc z perspektywy rezerwatów amerykańskich, ja bym wolał raczej opcję indiańską od rusko-germańskiej. Dziś Indianie w rezerwatach cieszą się pełnią swobód obywatelskich, a dodatkowo mają tak wysokie zasiłki, że nawet nie muszą pracować. Zajmują się głównie „cepelią", czyli wyrobem indiańskich ozdób, przywdziewaniem pióropuszy i pozowaniem turystom do zdjęć za pieniądze. Nie są to zbyt uciążliwe i poniżające zajęcia. Jak rozumiem, poseł Hofman woli jednak zostać w kondominium, skoro protestuje przeciwko wigwamom.

13 grudnia cały PiS będzie maszerował w Warszawie w proteście przeciwko indiańskiemu rezerwatowi. Na czele Jarosław Kaczyński, który nie protestował 13 grudnia 1981 roku, bo mu Jaruzelski nie pozwolił. Teraz więc nadrabia zaległości.

Oprócz opcji indiańskiej, myśl pisowska zrodziła w tym tygodniu jeszcze jedną, równie logiczną konstrukcję. Wyjaśniła ona – ta konstrukcja – dlaczego PiS ciągle przegrywa wybory. Dlatego, że w bezpośrednim otoczeniu prezesa Kaczyńskiego, wśród jego najbliższych, ulokowany został kret. Myśl tę sformułowała pewna związana z PiS-em pani socjolog, której nazwisko sobie darujemy, żeby kret się o nim nie dowiedział.

Ta pani socjolog przeanalizowała wszystkie kampanie wyborcze i wyszła jej zadziwiająca (ale tylko ją samą) prawidłowość. Taka, że w czasie trwania kampanii PiS w sondażach wygrywa (pierwszy raz o czymś takim usłyszałem), ale pod koniec kampanii to się zmienia i partia przegrywa wybory. Znaczy – jest kret, który ryje podziemne korytarze, w które PiS wpada, usypuje kretowiska, o które partia się potyka i pada na twarz, wreszcie politykom PiS-u podgryza korzenie. A polityk bez korzenia wiadomo, czym jest. Eunuchem! Politycznym.

W partii, która swoje istnienie opiera na spiskowej teorii wszystkiego, historia z kretem padła na grunt żyzny. W tej chwili PiS zajmuje się poszukiwaniem tego kreta, co jest bardzo trudne, zwłaszcza, że pani socjolog wskazała, choć nie bezpośrednio, jak się ów kret nazywa. Wywołany po nazwisku kret, natychmiast zaprzeczył, jakoby był domniemanym kretem. Głos zabrał nawet sam prezes Kaczyński, który oznajmił, że zna kreta od lat, może za niego poręczyć, więc ręczy, że domniemany kret kretem nie jest.

Głos prezesa waży w PiS więcej niż papieża, tym bardziej, że poseł Kamiński zna lepiej od papieża katechizm katolickiego kościoła. Kret zatem został oczyszczony z zarzutów kreciarstwa. Nie oznacza to jednak, że kreciej roboty nie wykonuje ktoś inny. Wywód pani socjolog jest przecież prosty i logiczny. PiS przegrywa wybory z powodu kreta, więc kret musi być.

Parę osób z bliskiego otocznia prezesa (gdzie się kret ulokował) już się ze strachu posikało. Nie daj Panie Boże, żeby na nich padło podejrzenie. Zastrzelą z flinty na krety, albo wytrują karbidem. Zanim się wytłumaczysz, już będziesz dla partii martwy. Ochrzczą cię ziobrystą, i wydalą z PiS-u, jak jakąś wydzielinę. Albo, co jeszcze gorsze, uznają za tuskopalikota. No to wtedy już nie żyjesz. Bo ziobrystę to jeszcze pod swój kapelusz jakiś rydzyk przygarnie. A kto przygarnie tuskopalikota? Pani socjolog niestety nie zdradziła, kto tego kreta w bezpośredniej światłości prezesa zainstalował, więc całe jego otoczenie jest podejrzane.

W tej chwili PiS zajmuje się poszukiwaniem kreta, co jest bardzo trudne, zwłaszcza, że pani socjolog wskazała, choć nie bezpośrednio, jak się ów kret nazywa. Wywołany po nazwisku kret, natychmiast zaprzeczył, jakoby był domniemanym kretem. Głos zabrał nawet sam prezes Kaczyński, który oznajmił, że zna kreta od lat, może za niego poręczyć, więc ręczy, że domniemany kret kretem nie jest. Parę osób z bliskiego otoczenia prezesa już się posikało ze strachu. Nie daj Boże, żeby na nich padło podejrzenie.

Przyjrzałem się temu otoczeniu pod kątem obecności w nim kreta. Czyli osoby, która partii najbardziej szkodzi. Takiej, która pod koniec każdej kampanii wyborczej wykona numer, który zrazi do PiS-u tych obywateli, którzy jeszcze nie zatracili instynktu samozachowawczego. Na przykład wda się w wojnę z Niemcami. Albo Rosjanami. Albo z jednymi i drugimi równocześnie. I wyszło mi, że kret ma na imię Jarosław.

zawirowania

Zasypywanie jeziora

Pewien obywatel wymyślił oryginalny sposób na powiększenie swojej działki położonej nad jeziorem Dręstwo w okolicach Rajgrodu. Zaczął on je po prostu zasypywać. I nawet udało mu się o parę metrów jezioro pomniejszyć. Od całkowitego zasypania uchronili je sąsiedzi, którzy na innowatora donieśli do mediów. Najciekawsze w tej historii jest jednak to, że powiadomieni o przestępstwie urzędnicy z wydziału ochrony środowiska w Augustowie oburzyli się na pismo, które sprawą się zajęło – „Tygodnik Grajewski", że im zawraca takimi pierdułami głowę.

Bo zasypywanie jeziora nie jest ingerencją w środowisko! Tylko łamaniem planu zagospodarowania terenu.

Jechał wbrew naturze

Moniecki powiat bije kolejne rekordy. W miejscowości Hornostaje policjanci zatrzymali rowerzystę, który miał w organizmie ponad 4,5 promila alkoholu. Zgodnie z naturą nie powinien już żyć, bo przekroczył dawkę śmiertelną. Ale on nie dość, że żył, to jeszcze jechał na rowerze.

Mońki górą!

Wdowi grosz

Państwo wypięło się na swojego bohatera – kapitana Raginisa i nie zamierza zapłacić za jego ponowny pochówek pod Wizną. Stowarzyszenie Wizna 39, które go dokonało, zwracało się do licznych państwowych instytucji, ale żadna nie zareagowała. Na apel o publiczną zbiórkę odpowiedziały tylko trzy osoby, w tym jedna 80-letnia staruszka – niezbyt majętna.

– Wszystko wskazuje na to, że koszty pokryję z własnych funduszy i do annałów historii przejdzie, że to Dariusz Szymanowski, a nie państwo polskie, pochował kpt. Raginisa. Będę z tego bardzo dumny. Będzie to jednocześnie ogromny wstyd dla państwa polskiego, że nie potrafi wystawić godnej mogiły swoim obrońcom i bohaterom – powiedział prezes stowarzyszenia.

Nie sam Szymanowski, tylko razem ze staruszką.

Czym można korumpować?

Zadziwiające, co może być przedmiotem pożądania i korupcji. Jak informuje prokuratura, radny z Nowego Dworu miał zaoferować członkowi koła łowieckiego z Białegostoku, że „załatwi" mu zatwierdzenie rocznego planu łowieckiego w zamian za przyjęcie jego syna w poczet członków koła myśliwskiego.

A teraz się dzielmy, towarzyszu mój! Tobie zając i sarna, a mnie soból i panna, towarzyszu mój!

Kiedy trup siedzi

Dziś kolejne „osiągnięcia" w pracach podlaskich maturzystów. Tym razem w świecie marzeń.

– Zenon szukał u kobiety czego nie znalazł u Justyny i Elżbiety.

– Osoba w wierszu nie ma żadnych powodów, by wchodzić do świata marzeń, ale i tak to uczynia.

– Trup siedzi kiedy duch jego podróżuje w świecie marzeń.

Nie daj Panie Boże żeby ten trup wstał!

(kk)

Rozmowa >> z Jerzym Danilewiczem i Izą Michalewicz, autorami biografii

Była jak kwiat przy

Jaka była Violetta Villas? Jerzy Danilewicz, białostoczanin, opowiada Magdalenie Kleban.

▲ Jej życie mogłoby posłużyć za scenariusz hollywoodzkiego wyciskacza łez: dziewczyna z biednego domu robi wielką międzynarodową karierę, by umrzeć w samotności i biedzie.

Jerzy Danilewicz: – Jedno z pytań, jakie zadawaliśmy sobie przed napisaniem książki, właśnie tego dotyczyło. Jak to się stało, że Violetta Villas, obdarzona niezwykłym talentem, wyrwała się z malutkiego Lewina, żeby zrobić wielką karierę – po latach wróciła tam, skąd uciekła.

▲ Jaka naprawdę była Violetta Villas?

Iza Michalewicz: – Nie ma na to jednoznacznej odpowiedzi. Była wielobarwną i wieloznaczną artystką. Z pewnością osobowością wielką, trudną, ale przede wszystkim – postacią tragiczną. Ta właśnie opinia przewija się przez całą naszą książkę. A jak wyliczył nam Mariusz Szczygieł, przepytaliśmy niemal 70 osób. Wyjątkowa osobowość, obdarzona sopranem koloraturowym o czterech oktawach, zmarnowała tak wielki talent.

▲ Czy rzeczywiście zmarnowała? A może nie miała u nas szans? W swojej książce przypominacie, że Violetta Villas w Polsce była często wyśmiewana.

I.M.: – To był jej wielki dramat. Jej osobowość, wizerunek były wręcz stworzona do wielkich scen amerykańskich, najbardziej spektakularnych przedstawień. Nadawała się do scen Las Vegas, ale nie siermiężnej Polski okresu PRL-u. Była jak kwiatek przypięty do kufajki. W tamtym czasie, kiedy tak bardzo utalentowana Violetta zdecydowała się na estradę, nie było ludzi, którzy mogliby jej pomóc, pokierować nią. Na pewno nie pomagało i to, że niewątpliwie ona sama miała problem z sobą samą, ze swoją psychiką.

J.D.: – Była osobą, która uważała, że wszystko wie najlepiej: jak ma wyglądać na scenie, jak i co śpiewać. Po powrocie z Las Vegas boleśnie zderzyła się z polską z rzeczywistością. Przyjechała z nastawieniem, że będzie miała warunki porównywalne z tymi, jakie zapewniali jej Amerykanie. Wspaniałe stroje, tancerze, wielka scena, wszystko podporządkowane tylko jej. Żadna estrada w kraju nie była w stanie zaspokoić takich wymagań. Artyści jeździli po kraju ze zbiorówkami, żeby śpiewać dla ludu pracującego miast i wsi. Dopiero w połowie lat 80. dzięki Witoldowi Fillerowi Violetta Villas odnalazła się na parę lat w Teatrze Syrena. Ale i tego nie dało się porównać z sukcesami z Las Vegas. Poza tym Villas była już innym człowiekiem – uległa używkom, manii prześladowczej i przerysowanej religijności.

I.M.: – Ale i tak żeby ją zobaczyć, ludzie stali w kolejkach po bilety, chcieli nawet dolarami za nie płacić. Pamiętajmy jednak, że Violettę, jaką znamy, stworzyli Amerykanie. Ona była produktem typowego amerykańskiego show-biznesu.

▲ Kompletnie nie przypominała tej dziewczyny, która przed laty przestraszona wylądowała w Las Vegas.

I.M.: – Bo Violettę, jaką znaliśmy, wymyślili Amerykanie. Począwszy od wyglądu a skończywszy na psychice. Tylko, że to kompletnie nie przyjęła się polskich realiach. Oni stworzyli gwiazdę, kogoś kto mógłby pasować do tego wspaniałego głosu, bo sama Violetta na początku nie pasowała w żaden sposób do swojego talentu. Ona na początku swojej kariery wyglądała przedziwnie: była troszkę otyła, miała taki perkaty, zadarty nos. Już wychodząc na scenę wzbudzała salwy śmiechu, co było dla niej niezwykle przykre. Jak ten nieszczęsny występ w Opolu, kiedy w ten sposób przywitała ją publiczność. Pamiętała to potem przez wiele lat. To wielki dramat dla artysty, zwłaszcza obdarzonego tak wielkim talentem.

▲ Zawsze miała świadomość swojego talentu, swojej wyjątkowości?

I.M.: – Od początku, odkąd była małą dziewczynką, wiedziała, że ma niezwykły talent. I ten talent pomagał jej przetrwać. Ta nadzieja, że kiedyś w końcu ktoś to zrozumie, zauważy, pomagała jej przetrwać. Przecież ona w Polsce nie wygrała żadnego festiwalu piosenki! Ale wyjechała do Stanów, dano jej tam tę nienaturalną perukę, bo nie były to jej prawdziwe włosy, sztuczne rzęsy, pomalowano jak laleczkę. I Violetta zaczęła nagle bardzo pasować do tego blichtru Las Vegas, tych ogromnych kasyn, gdzie artysta musi być widoczny nawet z najdalszych zakątków sali. Musi być przerysowany.

▲ Obalacie Państwo przy okazji kolejny mit, bo sama Villas cały czas utrzymywała, że to są jej naturalne włosy.

I.M.: – Owszem, ona miała przepiękne naturalne swoje własne włosy, ale używała też tresek. Nie przyznawała się do tego, bo włosy były częścią jej legendy; te opowieści o myciu w nafcie... Nikt nie śmiał zapytać jej o to wprost. W książce jest zresztą taki fragment , kiedy ona z Las Vegas do Magdalenki się przeprowadziła i zaproszono ją tam na przyjęcie. I w trakcie zabawy jakaś dziewczynka podbiegła i pociągnęła ją za te włosy. Była strasznie wściekła, zrugała dziecko. Na punkcie włosów była bardzo przeczulona. Ukrywała, że nosi tą perukę. To była jedna z jej tajemnic.

▲ Prawdziwym mitem pozostawało też jej życie miłosne. Nie lubiła mówić o swoim pierwszym małżeństwie w bardzo młodym wieku, a jej największą miłość ujawniliście dopiero wy.

I.M.: – To Janusz Ekiert, którego poznała w radiu, był miłością jej życia. I ona od początku doskonale zdawała sobie z tego sprawę. I z tego też powodu nigdy nie chciała o tym mówić. Dopiero Witold Filler, w swojej gawędzie o Villas „Tygrysica z Magdalenki" opisał tę historię, nie podając jednak nazwiska Ekierta. My ruszyliśmy tym tropem i tak się dowiedzieliśmy o Januszu.

J.D.: – Trzeba też powiedzieć, że ta niespełniona w końcu miłość do Janusza Ekierta miała wpływ na całe jej późniejsze życie. Ona już nie była w stanie zaufać żadnemu mężczyźnie. Kiedy wyszła za mąż za Teda Kowalczyk, to był to bardziej układ biznesowy niż uczuciowy. Miłość do Janusza Ekierta miało też wpływ na jej życie artystyczne...

I.M.: – To do niego dostosowywała swój grafik występów.

J.D.: – Nawet kiedy już była w Las Vegas, to Ekiertowi właśnie wysyłała umowy z prośbą o radę: podpisać taki kontrakt czy nie.

I.M.: – To była miłość taka jak Violetta: toksyczna, szalona. Miłość, która balansowała między ogromnym, histerycznym wręcz przywiązaniem, a nienawiścią. Niewątpliwie żaden mężczyzna nie byłby w stanie wytrzymać siły takiego uczucia, jakim Violetta obdarzyła pana Janusza Ekierta.,

J.D.: – Tak samo silnie i szczerze potrafiła nienawidzić jak i kochać.

I.M.: – Była niezmiernie o niego zazdrosna. Janusz Ekiert nawet podejrzewa, że VV z Las Vegas wróciła właśnie z jego powodu. Ktoś jej doniósł z kraju, że w jej samochodzie jakieś wozi „kociaki".

▲ Zdaje się, że taki też pełen uczuć pełnych sprzeczności, skrajnych emocji był jej związek z opiekunką Elżbietą Budzyńską. Czy ona rzeczywiście wykorzystywała Violettę Villas?

J.D.: – Zacznijmy od tego, że Violetta Villas nigdy wcześniej nie miała nikogo, kto byłby tak odporny na jej trudny charakter. To, że Elżbieta przez lata była na każde jej zawołanie, było dla Violetty Villas ważne. I w tym domu, w pewnym momencie doszło do tego, że obie nie mogły już żyć bez siebie.

Miłość Violetty była taka jak ona sama: toksyczna i szalona. Balansowała między ogromnym, histerycznym wręcz przywiązaniem, a nienawiścią.



mwmedia

Violetta Villas nadawała się na sceny Las Vegas. Nie pasowała do siermiężnych scen PRL-u.

Violetty Villas

kufajce

W końcu Budzyńska schorowaną Violettę kompletnie od siebie uzależniła. Zajmowała się finansami, jej życiem codziennym. Zwłaszcza, że Violetta z każdym rokiem stawała się coraz bardziej niedołężna. Osobna sprawa, czy opieka, którą jej zapewniała, była taka, jak być powinna.

I.M.: – Syn chciał się opiekować matką!

J.D.: – To prawda, ale z biegiem czasu Elżbieta Budzyńska utrudniała jej kontakty z synem, knuła jakieś swoje intrygi, a w ostatnim okresie było tak – że Violetta leżała schorowana w swoim pokoju, a wszystkimi sprawami zajmowała się Elżbieta Budzyńska. Czasem Violetta znajdowała jakieś niezapłacone rachunki, które Budzyńska powinna uregulować. Dochodziło do konfliktów, gwiazda przepędzała Budzyńską z domu. Jednak po kilku czy kilkunastu dniach, kiedy widziała, że sama nie daje rady, dzwoniła do niej: Elka wróć. Ten związek był więc niezmiernie skomplikowany.

▲ Połączyło je tez wspólne uzależnienie.

I.M.: – To był alkohol przede wszystkim.

J.D.: – I związek stał się patologiczny.

I.M.: – Elżbieta Budzyńska miała znajomych wśród lewińskich bezrobotnych, którzy z butelką przesiadywali w okolicach miejscowego rynku. Przychodzili czasem do domu Violetty, ale ona sama często nie miała o tym pojęcia, zamknięta w swoim pokoju.

▲ W swojej książce nie uciekacie przed trudnymi tematami. Wspominacie też o tych ostatnich koncertach, kiedy miała na sobie śmierdzące suknie tak bardzo, że ludzie się od niej odsuwali, czy ten koncert w Katowicach...

I.M.: – Ona w pewnym momencie nie miała już wyboru. Ogromnym błędem było to, że nikt nie był w stanie wpuścić do niej kontroli, takiej z prawdziwego zdarzenia. Żeby ktoś wreszcie zobaczył w jakich warunkach ona żyje... Bo to były naprawdę warunki skromne i myślę, że to rzutowało bardzo na jej zdrowie. Choć chyba najbardziej wykończyło ją to schronisko dla psów, oraz to że z niezrozumiałych powodów postanowiła zerwać kontakty z synem. Tak jakby szukała pretekstu do tego, żeby wszyscy dali jej święty spokój, żeby mogła żyć tak, jak chciała.

▲ Dotarliście do 70 rozmówców, ale do tego najważniejszego – Violetty Villas – nie udało się. Umknęła wam.

J.D.: – Nasza książka nie jest autobiografią Violetty Villas i nie miała nią być. To biografia reporterska. Pisanie książki z punktu widzenia jednej osoby oddaje jej poglądy i opinie, ale jest to spojrzenie jednowymiarowe. My chcieliśmy pokazać VV z różnych stron, poprzez ludzi, którzy ja znali.

I.M.: – I przede wszystkim staraliśmy się naszego bohatera zrozumieć. Ona kreowała własną legendę. My chcieliśmy sprawdzić, czy ta legenda ma jakieś drugie dno.

J.D.: – Nie uważamy, że ta książka wyczerpuje i zamyka historię Violetty Villas. Dyskusja o niej powinna się dopiero rozpocząć. Powinny powstać kolejne książki, filmy. My tylko zrobiliśmy to jako pierwsi. ▲

Żeby ktoś wreszcie zobaczył w jakich warunkach ona żyje... Bo to były naprawdę warunki skromne i myślę, że to rzutowało bardzo na jej zdrowie...

Rozjuszony odyniec dotkliwie poturbował Barbarę Melanowicz. Rozszarpał jej udo, potem ponowił atak. Jego kły o centymetr minęły tętnicę. Kobieta może mówić o szczęściu, choć 30-centymetrowa blizna zostanie jej na całe życie.

Dramaty > Na polowaniu doszło do nietypowego wypadku

Zaatakował mnie dzik!

Dariusz Brożek
dariusz.brozek@mediaregionalne.pl

Ogromny, bo ważący około stu kilogramów odyniec niczym duch pojawił się koło 32-letniej Barbary Melanowicz z Trzemeszna Lubuskiego pod Sulęcinem. Nie zdążyła się nawet przestraszyć, kiedy ruszył na nią groźnie posapując. Jego długie na kilkanaście centymetrów dolne kły rozszarpały jej podudzie.

– Upadłam na plecy. Dzik odbiegł na kilka metrów, potem jednak zawrócił i znowu mnie zaatakował – wspomina kobieta. – Odpychałam go nogami, a on nacierał na mnie. Zaczęłam krzyczeć. Wtedy odszedł. I ruszył na jednego z naganiaczy. W ostatnim momencie zmienił kierunek i uciekł. A ja na tydzień wylądowałam w szpitalu...

Zdrowe zwierzę nie powinno atakować

Do niecodziennego wypadku doszło podczas polowania w okolicach jeziora Głębokie koło Międzyrzecza, pod koniec listopada br. . Barbara Melanowicz była uczestniczką naganki, jak w łowieckiej gwarze nazywa się pędzenie zwierzyny w kierunku stanowisk myśliwych. To jej zawód, gdyż prowadzi firmę specjalizującą się w usługach leśnych i polowaniach. Tym razem na łowy przyjechali myśliwi z Niemiec, zaś gospodarzami byli międzyrzeczanie z koła „Rogacz". Byli zachwyceni. Ustrzelili kilka dzików. W tym olbrzyma, który po wypatroszeniu ważył aż 149 kg.

Łowy dobiegały już końca. Myśliwym i naganiaczom zostały tylko dwa mioty, jak nazywa się naganianie zwierzyny na ściśle wytyczonym odcinku. Myśliwi stoją ze sztucerami w tyralierze, natomiast naganiacze idą w ich stronę i pędzą zwierzynę. Niemiłosiernie przy tym hałasują. Krzyczą i terkoczą kołatkami, zaś spłoszone jelenie, sarny i dziki biegną w kierunku łowców.

– Dzik zaatakował mnie na niewielkiej polanie porośniętej wysoką trawą i rzadkimi trzcinami. Mógł pobiec w bok, albo do tyłu. Wybrał jednak szarżę na człowieka. Czyli na mnie. Zupełnie się tego nie spodziewałam, bo wcześniej nie słyszałam o takich przypadkach – wspomina Melanowicz.

Groźne dla ludzi mogą być także inne leśne czworonogi. Przed miesiącem głośno było w całym kraju o tragedii w lasach koło Środy Wielkopolskiej. Spłoszony jeleń poturbował jednego z naganiaczy. To było ostatnie polowanie 49-letniego mężczyzny. Zmarł w wyniku obrażeń. A jeleń czmychnął do lasu.

Prezes koła „Rogacz" z Międzyrzecza, Ryszard Ignatowicz, zaznacza, że uczestników polowań atakują zazwyczaj ranne zwierzęta. Do szarż dzików na ludzi dochodzi podczas tropienia postrzelonego lub osaczonego czworonoga. Zdrowe zwierzaki uciekają przed nami.

– Jestem myśliwym od dwudziestu jeden lat, ale pierwszy raz miałem do czynienia z zaatakowaniem człowieka przez zdrowe zwierzę. To dla nas nauczka, że musimy być przygotowani na każdą ewentualność. I bardzo ostrożni. Las i jego mieszkańcy wymagają ogromnego szacunku i pokory – mówi.

Myśliwych i naganiaczy obowiązują bardzo rygorystyczne przepisy. Uczestnicy naganek mają pomarańczowe kamizelki, doskonale wiedzą gdzie znajdują się stanowiska uzbrojonych w broń palną łowców.

– Chodzi o ich bezpieczeństwo. Konkretnie o to, żeby uniknąć przypadkowego postrzelenia. Ataki ze strony zwierzyny to rzadkość. Przypadek pani Barbary pokazuje, że podczas polowań musimy jednak brać pod uwagę także takie zagrożenia – zaznacza Konrad Kiona z koła Gon z Pszczewa.

Dziki mają obecnie swoje gody, czyli tzw. huczkę. Konrad Kiona przypuszcza, że przyczyną szarży mógł być nadmiar testosteronu w krwi zwierzaka, albo obrona terytorium lub watahy. Zaznacza przy tym, że to tylko spekulacje.

O włos od śmierci

Dolne kły dzika to szable. Niekiedy mają nawet ponad 20 cm długości. To bardzo niebezpieczny oręż. Odyniec rozszarpał nimi podudzie Barbary Melanowicz. Ostre jak brzytwa kły rozerwały tkankę i ścięgna. Doszły do kości i o centymetr ominęły tętnicę udową.

– Gdyby ją rozcięły, doszłoby do groźnego, trudnego do zatamowania krwotoku. Byłam włos od śmierci – wspomina.

Rany podudzi są bardzo groźne. Niekiedy nawet śmiertelne. Myśliwi z Międzyrzecza wspominają tragedię, która rozegrała się przed kilkoma laty w okolicach wsi Lubikowo. Kłusownicy złapali tam w sidła dzika. Jeden z nich chciał go dobić nożem. Oszalały z bólu i przerażenia odyniec zaczął się bronić. Rozciął kłami udo i mężczyzna się wykrwawił. Zmarł na rękach próbującego go ratować kolegi.

Barbara trafiła na tydzień do międzyrzeckiego szpitala, gdzie lekarze zszyli poprzecinane mięśnie. Założyli jej 18 szwów. Blizna ma ponad 30 cm.

– Wciąż nie mam czucia w tym miejscu. Oby ta martwica przeszła – mówi.

Pani Barbara jest stażystką w kole łowieckim. Niebawem zda egzaminy i będzie mogła polować na leśne zwierzaki. To rodzinna tradycja. Myśliwym był jej dziadek, na polowania chodzi również ojciec. Atak rozjuszonego odyńca nie ostudził jej zamiłowania do łowiectwa. – Lekcja była jednak bolesna i wyciągnę z niej wnioski. Po prostu będę bardziej ostrożna – zapewnia. ▲



– Dolne kły dzika mogą mieć nawet 20 cm. Mogą więc dotkliwie poranić człowieka, a nawet go zabić. Ja miałam szczęście, bo w moim przypadku szarża dzika skończyła się na strachu i bliźnie – mówi Barbara Melanowicz

Ludzkie dramaty >> Syn złożył wniosek o eksmisję matki z domu

Syn wygania matkę

Syn miał mnie dochować do śmierci, a teraz chce wyrzucić na bruk – skarży się pani Wacława. – Mówi, że to jego majątek, a moje miejsce jest na cmentarzu – płacze.



– Tutaj żyłam i tutaj chcę umrzeć – mówi pani Wacława. – Nie ruszę się stąd. Jeśli syn wyrzuci mnie z domu, to położę się pod progiem i będę czekała na śmierć.

Helena Wysocka
hwysocka@wspolczesna.pl

Nie mogę tego przeżyć – płacze staruszka. – Pół wieku tutaj spędziłam, harowałam jak wół. Lekko nie było. Nie raz od ust sobie odejmowałam, żeby dać dzieciom. A teraz mam takie podziękowanie! Niech robi co chce. Nie ruszę się, choćby mnie na sznurku wyciągał.

Wniosek o eksmisję rozpatruje suwalski sąd. Wyrok ma być ogłoszony 20 grudnia.

Chociaż krzyż mi postaw

Pani Wacława ma 84 lata, pochodzi z Szurpił i tam mieszka. Jest schorowana. Rok temu przeszła udar. Ma wadę serca, reumatyzm. Garściami łyka lekarstwa. Z trudem porusza się po niewielkiej izbie.

– Bez kija nie ruszam się ani na krok – mówi. – Z dnia na dzień jest coraz gorzej.

Przez całe życie wraz z mężem pracowała na gospodarstwie. Miała prawie 20 hektarów ziemi.– To był majątek mojego męża – wyjaśnia.

I szybko dodaje: – Ale ja też nie przyszłam z gołą ręką. W posagu wniosłam 20 tysięcy złotych, konia, cztery świnie i dwie owce.

Pracowała od rana do nocy. Na karku ciągała wiadra z mlekiem. Po okolicznych polach zbierała zioła.

– Robiłam wszystko i na polu, i w domu – dodaje staruszka. – Trzeba było i za pługiem biegać, i zwierzęta po polu włóczyć. Wiadomo, jak to na wsi. A na wszystko brakowało, parobków nie wynajmowaliśmy.

Wychowała dwoje dzieci. Oboje założyli rodziny i wyprowadzili się do odległych o kilkanaście kilometrów Suwałk. Oboje też są już emerytami.

Pani Wacława 19 lat temu ziemię przekazała córce. Nie dlatego, że chciała ją specjalnie wyróżnić. Twierdzi, że musiała jeszcze przekonywać, aby chciała wziąć tę darowiznę. W tych czasach bowiem właściciele gruntu nie mogli zawodowo pracować. A córka miała posadę i nie chciała jej stracić.

– Nie mieliśmy już siły, żeby pracować. Chcieliśmy dostać rentę, a syn przez wiele lat oczu nie pokazywał – tłumaczy decyzję kobieta. – Ale on też swoją działkę dostał.

Mąż pani Wacławy zapisał mu w testamencie wszystkie budynki i 80-arową działkę. W zamian za to, jak twierdzi staruszka, syn miał dochować rodziców do śmierci.

– Ale mąż chyba coś przeczuwał – wspomina. – Kiedyś do mnie mówi tak: ty mi chociaż krzyż brzozowy na mogile postaw, bo pomnika na pewno nie będziesz miała z czego zrobić. Dopytywałam go, o co chodzi, ale tylko ręką machał.

To majątek męża

Zmarł osiem lat temu, a w domu zaczęło się piekło.

– Parę tygodni po pogrzebie synowa kazała mi zbierać graty – twierdzi staruszka. – Odparłam, że to mój dom i nie zamierzam się wyprowadzać.

Później było już tylko gorzej. Pani Wacława mówi, że syn i synowa dokuczali jej przy każdej wizycie w gospodarstwie. A przyjeżdżali dość często. Uznała więc, że najlepiej będzie majątek podzielić. Niech syn rządzi na swojej, a ona będzie robić, co zechce na swojej części. Do suwalskiego sądu wystąpiła więc o zniesienie współwłasności. Wtedy okazało się, że nie ma czego dzielić. Cały majątek należy do syna.

– Mąż dostał tę ziemię w spadku po swoich rodzicach – wyjaśnia kobieta. – Zgodnie z prawem, jest to jego odrębny majątek. Nie ważne, kto i jak długo na tej ziemi pracował. Nie istotne też, że oboje harowaliśmy, by spłacić innych spadkobierców. Nic nie jest ważne. Z dnia na dzień zostałam bez niczego.

Zaraz potem syn wezwał elektryków, by odcięli w mieszkaniu prąd. Na bramie wjazdowej zawiesił kłódkę. Później zamknął drzwi do budynków gospodarczych na klucz.

– W chlewie uwięził małe kotki – płacze staruszka. – Zdechły z głodu. Boże, jak one płakały. Myślałam, że mi serce pęknie.

Ale to nie koniec domowej gehenny. Właściciel budynków zażądał od pani Wacławy czynszu za „bezumownie zajmowane pomieszczenia". Wyliczył, że należy mu się... 800 złotych miesięcznie. Na dodatek chce, aby matka zapłaciła mu za osiem lat wstecz, czyli od śmierci ojca.

– Zajmuję jedną izbę w ponad stuletniej chacie, która się już rozpada – zauważa kobieta. – Okna nieszczelne, zimno jak w psiej budzie. Nie ma łazienki, ani toalety. Za co mam płacić takie pieniądze?

Poza tym, nie ma z czego. Dostaje 883 zł i 23 gr renty miesięcznie.

– Żyję w nędzy, często brakuje mi na jedzenie, opał, czy lekarstwa – mówi. – Aby je wykupić, muszę pożyczać od sąsiadów.

Do matki napisał „Pani"

Syn nie zamierza zmienić zdanie. „Korzysta pani z nieruchomości zabudowanej oborą, stodołą, spichlerzem, garażem, domem mieszkalnym i chlewnią..." – pisze do matki. I domaga się, by pieniądze wpłacała na konto do 10. każdego miesiąca.

W maju ubiegłego roku natomiast przesłał kobiecie wezwanie do zapłaty i zażądał „opróżnienia lokalu" w ciągu trzech tygodni.

– Córka chciała zabrać mnie do siebie – przyznaje staruszka. – Ale tutaj jest moja cała praca, całe życie. Nie będą po obcych kątach się tułać. Jak syn chce, to niech mnie żywcem do grobu kładzie.

Mężczyzna chować matki nie zamierza, ale wystąpił z wnioskiem do sądu o jej eksmisję. Jednocześnie domaga się zapłaty ponad 60 tysięcy złotych. Tyle bowiem wynoszą już czynszowe zaległości.

Na synu wieszają psy

Syn pani Wacławy nie ma sobie nic do zarzucenia. Twierdzi, że to on jest poszkodowany. Rodzice oddali ziemię córce, a jemu tylko podwórko i budynki. Na dodatek zajmuje je matka, więc nie może tam nic robić.

– A mam prawo, bo to jest moje – przypomina rozmówca. – Poza tym, nie ja zacząłem tę wojnę.

Dom, w którym mieszka pani Wacława rozpada się. Podwórze jest porośnięte trawą i zaniedbane. Od dwóch lat nikt nie użytkuje też 80-arowej działki.

We wsi ludzie tylko kręcą głowami.

– Serca nie ma – mówią o synu pani Wacławy. – Po co matkę po sądach włóczyć, z domu wyganiać? To stara kobieta, ze słońcem żyć nie będzie. Rok, góra dwa i będzie miał swój majątek.

Obyczaje >> Ruch Palikota chce zalegalizować produkcję okowity

Legalny bimber?

Tradycja pędzenia bimbru sięga w naszym regionie ponad stu lat. Samogon traktowany był niegdyś na równi z pieniędzmi, w czasie wojny pomagał wykupić się zarówno od Niemców, jak i partyzantów. Tradycji pędzenia nie zmieniły nawet pełne sklepowe półki.

Magdalena Kleban
mkleban@wspolczesna.pl

To nieprawda, że pędzeniem bimbru zajmują się tylko rolnicy. Tradycję swoich przodków kultywują również mieszkańcy miast. – Znam takiego bimbrownika, który codziennie na 7 rano chodzi do pracy, a wiosną i jesienią zajmuje się dodatkowo pędzeniem bimbru – przyznaje Hubert Czochański, pracownik Białostockiego Muzeum Wsi i autor książki „Bimbrownictwo na Podlasiu", ale też wielki miłośnik podlaskich „księżycówek", „sołtysówek" i innych „Czarów Puszczy".

Jednak pędzenie bimbru jest – zgodnie z prawem – przestępstwem, za które można trafić przed sąd. Tylko w tym roku podlaska policja zlikwidowała pięć nielegalnych fabryczek bimbru. W ubiegłym roku zaś osiem, a rok wcześniej – aż 16.

– Trudno powiedzieć, czy produkuje się obecnie mniej tego bimbru, czy też taka jest obecnie wykrywalność tego procederu – zastanawia się Kamil Sorko z biura prasowego KWP w Białymstoku.

To żaden sekret!

Hubert Czochański, który zna ten rynek jak mało kto, twierdzi jednak z przekonaniem, że duch bimbrownictwa na Podlasiu nie zaginął. Ma za to inną teorię co do wykrywania nielegalnych fabryczek, zazwyczaj przecież dobrze ukrytych przed wścibskim wzrokiem w czeluściach podlaskich puszcz.

– Po pierwsze ludzie, którzy pędzą bimber, nawet jak policja zlikwiduje im taką fabryczkę, zazwyczaj wracają do tego procederu – przekonuje. – Poza tym, umówmy się, w takim małym środowisku gdzie wszyscy o wszystkich wiedzą, informacja o tym kto zajmuje się bimbrownictwem też nie jest tajemnicą, także dla miejscowej policji. Chodzą słuchy, że wpadają tylko ci, którzy do wyrabianego trunku dolewają spirytus, albo w inny sposób próbują przyspieszyć cały proces i mówiąc krótko „psują towar". I takie właśnie „nieetyczne" pędzenie bimbru jest ujawniane. To zresztą częsty grzech młodych adeptów bimbrownictwa, którzy chcą się szybko wzbogacić.



W. Wołkiełewicz

W Białostockim Muzeum Wsi są dwie „fabryczki". Instalował je... bimbrownik

Jesteśmy stolicą bimbru

Ruch Palikota chce jednak, by policja i prawo w ogóle dały spokój bimbrownikom, wytwórcom nalewek i win domowej roboty. Partia ta planuje przeprowadzić przez Sejm ustawę legalizującą obrót wytwarzanymi domowymi sposobami trunkami w miejscu ich wytwarzania. Dba o to podlaski poseł tej partii Adam Rybakowicz.

– Nie bez powodu Podlasie nazywane jest stolicą polskiego bimbrownictwa, myślę, że prawne uregulowanie tej kwestii byłoby z korzyścią dla wielu rolników – podkreśla poseł. – Według zapisów naszej ustawy, mieliby oni prawo do produkcji 10 hektolitrów rocznie. Od każdego takiego producenta wpływałoby do budżetu gminy 1220 zł rocznie: 420 zł w ramach opłaty początkowej i 800 zł zryczałtowanej rocznej opłaty za wprowadzenie do obrotu.

– Ja jestem za! – przyklaskuje Anna Wronka z Miastkowa (powiat łomżyński), znana z produkcji nalewki „Opowieści z Narwi". – Prowadzę informację turystyczną w swojej miejscowości i w ramach tej działalności częstuję też gości nalewką. Byłoby fajnie, gdyby można było ją sprzedawać. Teraz jest to jednak zbyt skomplikowane, zwłaszcza dla osób, które nie chcą wytwarzać na wielką skalę.

Ale nie wszyscy są nowymi propozycjami zachwyceni:

– Zdaje się, że w tej ustawie ktoś zapomniał, że bardzo charakterystycznym zjawiskiem było i jest bimbrownictwo leśne, w puszczach knyszyńskich, białowieskich i że nie dotyczy to tylko rolników o których mowa w tym projekcie, ale i mieszkańców miast – mówi Hubert Czochański. – A na naszych terenach od bardzo dawna była to forma prowadzenia interesów. Co więcej, było na tego typu działalność przyzwolenie społeczne, a bimber często był też traktowany na równi ze środkami płatniczymi. Chłopi bimbrem wykupywali się w czasie wojny z rąk Niemców, jak i partyzantów. W czasach PRL proceder ten nabrał na sile. Do dzisiaj w wielu rejonach trudno wyobrazić sobie wesele czy chrzciny bez własnej gorzałki.

Podlaska szkoła bimbrownictwa

Leśne bimbrownie ukryte w Puszczy Knyszyńskiej, w okolicach Czarnej Białostockiej, Gródka, Michałowa oraz w Puszczy Białowieskiej to specyfika naszego regionu. Ich tradycja sięga grubo ponad stu lat.

– A właściwie nawet połowy XIX w, kiedy to w latach 1861-66 pod zaborem carskim został wprowadzony podatek akcyzowy od rektyfikacji spirytusu – wyjaśnia Hubert Czuchnowski. – Wtedy pijaństwo na ziemiach carskich stanowiło już duży problem, tłumaczono więc to szeroko rozumianym dobrem społecznym.

Jeszcze jednak do 1910 r. alkohol był szeroko dostępny, a to dzięki prawu, które pozwalało ziemianom produkować i sprzedawać wyroby spirytusowe w karczmach. Kiedy i tę możliwość zlikwidowano, na szeroką skalę rozwinęło się bimbrownictwo.

Poszczególne regiony wypracowały swoje własne metody. Dzisiaj wyróżniamy cztery: szkołę leśną, gdzie bimbrownie zlokalizowane są w głębokim lesie (np. w okolicach Gródka i Michałowa), szkołę podmiejską (specjalizują się w niej mieszkańcy okolic Czarnej Białostockiej), szkołę bagienną (gorzałka z takim specyficznym posmakiem i zapachem produkowana jest w okolicach Biebrzy) oraz szkołę polną (okolice Gródka i Michałowa).

Prawdziwy bimber przyrządzany jest ze zboża, najlepiej z żyta.

– Bimber w Puszczy Knyszyńskiej doprawiany jest do smaku i koloru bukwicą. Ona daje taki fajny smak samogonce – mówi Hubert Czochański. I przyznaje: – Sam jestem fanem bimbru, w odpowiednich proporcjach oczywiście. Kiedyś w rozmowie ze mną przedstawiciele Polmosu narzekali, że produkcja bimbru urąga wszelkim standardom sanitarnym. Ja wiem jedno. Nawet jak się trochę przesadzi z degustowaniem tego trunku, to na drugi dzień czujemy się o wiele lepiej niż po alkoholu kupionym w sklepie.

Adam Rybakowicz próbuje rozwiać wątpliwości miłośników samogonu i przekonuje, że nowa ustawa dotyczyć będzie ogólnie wytwórstwa okowity, a więc i samogonu. – Takie przepisy ma już wiele państw europejskich, dlaczego u nas miałoby być inaczej? To w końcu część naszego dziedzictwa, powinniśmy to chronić, czerpać z tego zyski, a nie ścigać i karać – twierdzi Rybakowicz.

reklama

LOKATA W ZŁOTO 12%



AMBER GOLD

AGPUNKTY
Białystok, Alfa Centrum (2 piętro), ul. Świętojańska 15
Suwałki, Galeria Plaza (poziom 0), ul. Dwernickiego 15

Zapytaj konsultanta:
Infolinia **801 555 444** | **58 731 50 50**
www.ambergold.com.pl

Społeczeństwo >> Determinacja rodziny pomogła w odkryciu jego zdolności

Maciek boi się cienia

Maciej Oksztulski z Białegostoku jest jedynym w Polsce niemówiącym, autystycznym studentem prawa. Zna kilka języków. Marzy o działaniu na rzecz takich osób jak on na arenie międzynarodowej. Bo jak mówi, we wszystkich państwach autyści muszą walczyć o swoje prawa.



A. Zgiet

Maciej Oksztulski jest jedynym autystycznym, niemówiącym studentem prawa w Polsce. Udało mu się osiągnąć tak wiele głównie dzięki mamie, pani Danucie.

Urszula Ludwiczak
uludwiczak@wspolczesna.pl

Autyzm zdiagnozowano u Maćka gdy miał 4 lata. Tylko ogromna determinacja jego mamy i pomoc wielu ludzi, których spotkali na swojej drodze, sprawiła, że Maciek nauczył się porozumiewać z otoczeniem metodami komunikacji wspomaganej i jego ogromne zdolności zostały odkryte.

Dzisiaj chłopak osiąga naukowe sukcesy, ale ciągle boi się o swoją przyszłość. Porozumiewa się ze światem głównie przy pomocy komputera.

Zaburzenia w wielu zakresach

Autyzm to zaburzenie rozwojowe, które wpływa na to, w jaki sposób osoba nim dotknięta postrzega świat, przetwarza informacje płynące z otoczenia i współdziała z innymi. Osoby te zwykle z trudem nawiązują relacje z innymi ludźmi, mają problemy z komunikacją i myśleniem abstrakcyjnym, w relacjach społecznych. Niektórzy autyści nie mówią lub ich mowa jest bardzo ograniczona.

Autyzm bywa często nierozpoznany i niezrozumiany, bo osoby nim dotknięte nie wyglądają na niepełnosprawne. Za to „dziwnie" się zachowują, mają problemy z porozumiewaniem się i kontrolą swoich zachowań. Tymczasem zaburzenia ze spektrum autyzmu to obecnie najczęściej występujące całościowe zaburzenia neurorozwojowe. W Polsce wykrywa się je u jednego dziecka na 300. ONZ uznał zaburzenia ze spektrum autyzmu za jeden z najpoważniejszych problemów zdrowotnych świata.

Gdy u Maćka rozpoznano autyzm, niewiele było jeszcze u nas wiadomo o tego typu zaburzeniach. Chłopiec nie mówił, był nadpobudliwy ruchowo. Pani Danucie udało się jednak wywalczyć dla synka miejsce w przedszkolu integracyjnym. Chodził tam od 5 roku życia na 4 godziny dziennie, przez dwa lata.

– Mama za wszelką cenę nie chciała dopuścić, bym uczył się w szkole specjalnej – opowiada dziś chłopak. – Nie było to łatwe, bo nie ukrywajmy, nikt i nigdzie nas nie chciał. Z dwuletnim opóźnieniem trafiłem do I klasy integracyjnej szkoły podstawowej. Byłem osobą autystyczną, nadpobudliwą ruchowo, niemówiącą. Po dwóch tygodniach zostałem skierowany na indywidualne nauczanie. Zajęcia odbywały się na terenie szkoły w wymiarze... 4 godz. tygodniowo!

Czasem Maciek trafiał na zajęcia do klasy, starał się integrować z rówieśnikami. Mama wykupiła mu nawet zajęcia taneczne, ale sama musiała tańczyć z synem, bo żadna dziewczynka nie chciała.

W tym czasie w Białymstoku rodzice dzieci autystycznych otworzyli oddział Krajowego Towarzystwa Autyzmu, a wkrótce potem utworzyli ośrodek dla dzieci autystycznych. W 2000 r. organizowano w nim specjalny projekt dla dzieci autystycznych, z którego skorzystał Maciej.

– W trakcie zajęć, prowadzonych metodą ułatwionej komunikacji, okazało się, że moja inteligencja przekracza przeciętną normę – opowiada. – Dzięki temu zostałem przeniesiony z klasy I do IV.

Edukacja Maćka przyspieszyła. Dostał 8 godzin indywidualnego nauczania, dodatkowo chodził z innymi dziećmi na religię, WF, godzinę wychowawczą. Miał też nauczyciela wspomagającego.

– W V klasie realizowałem już indywidualny program nauczania z matematyki dla osób wybitnie zdolnych – opowiada. – Do gimnazjum dostałem się z bardzo dobrymi wynikami i zaliczoną już I klasą z matematyki na ocenę celującą.

Od drugiej klasy gimnazjum chłopak miał indywidualny program nauczania dla wybitnie zdolnych z chemii. Nie było już nauczyciela wspomagającego, musiał kontaktować się sam bezpośrednio z nauczycielami przedmiotów. Korzystał przy tym z komputera ze wspomaganiem. Nadal nie potrafił samodzielnie pisać, dlatego zwolniono go z testów na koniec gimnazjum. Dostał się do IV LO w Białymstoku.

My, autyści, nie mamy praktycznie żadnych praw – mówi Maciek. – Jesteśmy spostrzegani jako osoby upośledzone umysłowo w stopniu co najmniej umiarkowanym.

Tego nikt się nie spodziewał

W liceum Maciek nadal kontynuował indywidualne nauczanie. W wymiarze 12 godzin tygodniowo. Zrezygnował z zajęć WF-u, ale uczestniczył w dodatkowych zajęciach, przygotowujących do olimpiad i konkursów przedmiotowych.

– Starałem się integrować z klasą, brałem udział w wycieczkach, wyjściach do kina, teatru – opowiada. – Myślę że większość uczniów zaakceptowała moją obecność w szkole, nikogo nie dziwił już mój specyficzny sposób chodzenia, czy towarzystwo mamy. Nauczyciele starali się zapewnić mi poczucie bezpieczeństwa, choć na początku bali się, tak jak ja.

Maciej chciał zdawać maturę. Tymczasem stało się inaczej. – Nikt chyba się nie spodziewał, że w III klasie liceum zostanę finalistą VI Europejskiej Olimpiady Społeczno-Prawnej na etapie europejskim w Brukseli, finalistą XII Olimpiady Wiedzy o Prawie na szczeblu centralnym, finalistą etapu okręgowego XVII Olimpiady Wiedzy o Prawach Człowieka oraz finalistą etapu okręgowego XIII Olimpiady Wiedzy o Unii Europejskiej – wylicza. – Dzięki wynikom z olimpiad mogłem wybierać różne kierunki studiów w na wielu uczelniach Polsce. Choroba uniemożliwiała mi wyjazd z Białegostoku, dlatego wybrałem wydział prawa na Uniwersytecie w Białymstoku.

Dzisiaj Maciej, jest absolwentem IV LO, zna kilka obcych języków (angielski, niemiecki, rosyjski, francuski, włoski, hiszpański, uczy się kolejnych). Jest studentem II roku prawa. Jak mówi, został przyjaźnie przyjęty przez nauczycieli i studentów.

Na wszystkie zajęcia chodzi z mamą, która robi notatki. – Ale Maciek i tak bardzo szybko wszystko zapamiętuje – mówi pani Danuta. – Ja za to wiem, jakie materiały są mu potrzebne do zaliczeń, czego ma się nauczyć. Na egzaminach jest już sam na sam z egzaminatorem.

Kolokwia zalicza zazwyczaj w grupach z innymi studentami, choć zajmuje mu to – z powodu utrudnionej komunikacji – więcej czasu.

Martwi się o przyszłość

– Spotkałem na swojej drodze wielu ludzi dobrej woli, dzięki nim jestem tu i teraz – mówi Maciej. – Mimo tak wielu osiągnięć, martwię się o swoją przyszłość.

Jaka ona będzie, nie wiadomo. Maćka interesuje ochrona praw człowieka, zwłaszcza osób autystycznych. Chciałby w przyszłości im pomagać.

– My, autyści, nie mamy praktycznie żadnych praw – mówi. – Jesteśmy spostrzegani jak osoby upośledzone umysłowo, w stopniu co najmniej umiarkowanym. Mając jakąkolwiek wiedzę prawną, będę mógł stanąć w ich obronie.

Chciałby też mieć większe kontakty z rówieśnikami. – Jest to trudne do zrealizowania, ze względu na komunikację i lęk, którego nie jestem w stanie pokonać – przyznaje. – Autyści boją się własnego cienia.

Pasje >> Suwalska bajkopisarka została laureatką ogólnopolskiego konkursu

Dzisiaj mały lisek bawi się gierkami komputerowymi

Mały kurczak pomalował żółte piórka na zielono. Planował też przyczepić sobie kolczyk. Matka – kwoka była załamana. Z małym poszła nawet do lekarza. – Oj, sąsiadeczko, co pani z nim zrobi – gdakały inne kury. – Nic, będę go kochała – odpowiedziała kwoka. Bajki muszą iść z duchem czasu. Inaczej dzieci ich nie zrozumieją.

Tomasz Kubaszewski
tkubaszewski@wspolczesna.pl

Grażyna Serafin, suwalczanka, została niedawno laureatką ogólnopolskiego konkursu na bajkę dla dzieci, organizowanego przez Fundację Wspierania Inicjatyw Twórczych i Naukowych Foster. Napisała o małym Grzesiu, który organizuje dorosłym nietypową loterię. Każe wszystkim wyciągać z pudełka znajdujące się tam cyferki i opowiadać, co każda z nich może oznaczać. W ten sposób dowiaduje się o istnieniu pięciu zmysłów i czterech żywiołów oraz o sześciu ramionach gwiazdy Dawida i dziewięciu miesiącach ciąży, po których „rodzi się najcudowniejsza istota we wszechświecie – człowiek".

– Bohaterowie bajek, na których wychowywało się moje pokolenie czy kilka wcześniejszych, do dzisiejszych dzieci nie przemawiają – mówi Grażyna Serafin. – Dzisiaj dzieci żyją w innym, komputerowym świecie. Mają problemy ze zrozumieniem dawno minionej rzeczywistości, ba – nawet język, jakim posługiwali się tacy autorzy, jak choćby suwalczanka Maria Konopnicka jest dla nich mało czytelny. Oczywiście dzieci tę klasykę powinny znać, trudno jednak oczekiwać, by te bajki uwielbiały.

Zajączek przynosi szczęście

Kto może wiedzieć lepiej, co potrzeba dzieciom, niż nauczycielka klas I-III?

– Moi uczniowie są dla mnie nieustającym źródłem inspiracji – opowiada. – Wiem, czym się interesują, jakie prowadzą rozmowy.

Do pisania ciągnęło ją od wczesnej młodości. Współpracowała z suwalskimi gazetami, tworzyła wiersze.

– Pierwszą bajkę napisałam, gdy zaszłam w tak oczekiwaną ciążę – mówi. – To wynikło jakoś samo z siebie. W sumie napisałem kilka bajeczek. Zaniosłam je potem pewnemu suwalskiemu wydawcy, który znał też moje wcześniejsze wiersze czy felietony. Stwierdził jednoznacznie, że pisanie bajek wychodzi mi najlepiej.

Pierwszy zbiór – „Za siódmą chmurką" wydała w 2002 roku. Potem były „Trzy słońca", „Bajkowe Suwałki" i, ostatnie, „Bajeczki z Zarynku".

W opowieści o lisku, który bał się dzielić z innymi, główny bohater dysponuje całym arsenałem współczesnego dziecka. Ma gierki komputerowe czy wypasioną hulajnogę. Sowa robi z kolei notatki podczas rozmów z innymi zwierzętami, zaś mała żabka marzy o zarabianiu pieniędzy.

Bajki kończą się morałem. „Radości w sercu nie można kupić za żadną walutę świata". „Każdy sam musi znaleźć swoje miejsce na ziemi". „W życiu każdy powinien robić to, do czego został powołany". „Nie da się zamienić marzeń i trzeba dbać, by ich nie zgubić". „W życiu popełniamy nieraz błędy, których już nie da się naprawić".

– Wiem, że może to pachnieć dydaktyzmem, ale taką funkcję bajki powinny przecież spełniać – tłumaczy autorka. – Do dzisiejszych dzieci przemawiają proste prawdy podane w prosty sposób.

Zajączek marzył o tym, żeby być sławny. Tak, jak pewnie wiele dzieci, nie mogących oderwać nosa od telewizyjnych programów, do których zgłosić się może praktycznie każdy i, czy coś faktycznie umie, czy nie, zostać gwiazdą. Bohater bajki próbował malować i być bardziej pracowity niż mrówki. Sławy jednak nie zdobył. W końcu cudem umknął przed kołami samochodu.

– Kiedy zajączek przebiegnie drogę, to spotka cię szczęście – powiedziała babcia do wnusi.

Zajączek to usłyszał.

„Po co mi sława? Będę przynosił ludziom szczęście" – postanowił.

– W swoich bajkach propaguję przede wszystkim to, żeby być dobrym, otwartym ma świat i na innych, tolerancyjnym człowiekiem – mówi Grażyna Serafin.



H. Wysocka

Pierwszymi recenzentkami bajek G. Serafin były jej córki. – Strasznie czepiały się szczegółów, upierały się, że zdarzenia z naszego życia miały inny przebieg – narzeka mama.

Wilk chodził na kurs szczekania, poszedł też do fryzjera. Tak bardzo chciał zostać psem. Szybko jednak doszedł do wniosku, że choć wszystko ma, brakuje mu jednak wolności.

Kameduli dostali e-maila

Jak powstaje współczesna bajka? W krasnoludki czy koty w butach nawet dzieci już nie wierzą. Trzeba więc bacznie obserwować rzeczywistość. Najwięcej tematów dostarcza codzienne życie. Konkretne sytuacje, konkretne zachowania. Wystarczy to tylko ubrać w bajkową formułę. Raz morał jest oczywisty, innym razem trzeba go jeszcze wymyślić.

– Co tydzień w lokalnym radiu prowadzę audycję dla dzieci – opowiada Grażyna Serafin. – Za punkt honoru stawiam sobie to, żeby zawsze mieć nową bajkę i ją małym słuchaczom zaprezentować. Nowe bajki powstają więc na bieżąco.

Do swojej audycji autorka potrzebowała sponsorów – takich, którzy ufundują nagrody telefonującym do radia dzieciom. Np. ośrodek narciarski w Szelmencie zgodził się, bo w zamian otrzymał bajkę o historii znajdującej się tu góry.

– Hm, można to nawet nazwać bajką reklamową – przyznaje Grażyna Serafin.

Ale równie dobrze – ciekawą propozycją prezentacji historii regionu. Zresztą, nie jedyną. Napisała na przykład o tym, dlaczego pies w herbie Suwałk jest czarny. Albo o historii wigierskich kamedułów. Ta ostatnia opowieść zaczyna się od tego, że zakonnicy otrzymali e-maila, iż przyjedzie ktoś ważny. Co to jest „e-mail", wie każdego dziecko.

Realne życie bajką jednak nie jest. Czasami trzeba dokonywać trudnym wyborów. Pewien wilk, mieszkający rzecz jasna w podsuwalskiej Szwajcarii, przypatrywał się psom z okolicznych gospodarstw. Do szczęścia praktycznie niczego mu nie brakowało. Dach, czyli buda nad głową, pełna micha pod nosem. Wilkowi się to spodobało. Chodził na kurs szczekania, pojawił się u fryzjera. Ludzie uznali, że to pies. Trafił do gospodarstwa. Niczego mu tam nie brakowało. Za wyjątkiem – wolności. W końcu postanowił jednak wrócić do lasu. Zatrzymało go spojrzenie chłopca, jego opiekuna. „Cierpiał, lecz nigdy nie żałował swojej decyzji, bo uratował jedno małe, chłopięce serce".

Lepsze amerykańskie?

Rynek współczesnych bajek łatwy nie jest. Trudno tutaj zaistnieć. Tym bardziej, że renomowane wydawnictwa specjalnie nie palą się do drukowania tego typu pozycji. Bo porządny zestaw bajek musi być bogato ilustrowany. A to duże koszty. Lepiej więc opłaca się wydawać np. amerykańskie przedruki. Czy to dobre dla polskich dzieci?

Grażyna Serafin ma poważne wątpliwości. Głową muru jednak nie przebije. Robi więc swoje. Chce teraz napisać powieść dla młodzieży. Myśli też o takiej książce, żeby to samo zdarzenie opisane zostało z dwóch perspektyw – matki oraz córki-gimnazjalistki. Tę trzeba jednak do tego jeszcze namówić.

– Mój znajomy twierdzi, że jak ktoś pisze bajki, to nie jest do końca normalny – mówi. – Może i tak. Ale trudno nie zauważyć, że ten bajkowy świat od realnego jest dużo piękniejszy.

Horoskop

▲ WODNIK 21 I – 19 II
Nie, to nie jest dobry czas na flirty i romanse. Skup się na życiu zawodowym, bo to ważny okres w pracy.

▲ RYBY 20 II – 20 III
Rozpoczął się dobry okres na zarabianie pieniędzy. To, na ile go wykorzystasz, będzie zależało tylko od ciebie.

▲ BARAN 21 III – 20 IV
Będziesz chciał coś komuś wyznać, ale postaraj się wybrać dobry moment. Oboje musicie być w tym czasie skupieni...

▲ BYK 21 IV – 21 V
Dbaj o zdrowie. Już chyba najwyższa pora, żeby wybrać się na profilaktyczne badania. Nie zaniedbuj bólu żołądka.

▲ BLIŹNIĘTA 22 V – 22 VI
Ktoś, o kim ostatnio dużo myślałeś bardzo cię zaskoczy. To będzie prawdziwa niespodzianka, a twoja radość wielka!

▲ RAK 23 VI – 22 VII
Weekend upłynie ci pod znakiem bardzo miłych spotkań z przyjaciółmi. Jednak nie staraj się przy okazji załatwiać poważnych spraw, bo wszystko zepsujesz.

▲ LEW 23 VII – 23 VIII
W sprawach uczuciowych nastąpią pewne komplikacje. Jednak nie podejmuj pochopnie żadnych decyzji.

▲ PANNA 24 VIII – 23 IX
Czujesz, że się w tym wszystkim pogubiłeś. Sprawy nieco wymknęły ci się spod kontroli i teraz czas na porządki.

▲ WAGA 24 IX – 23 X
Nadszedł czas, aby ustalić priorytety. Jeżeli się dobrze zastanowisz, dojdziesz do tego, co tak naprawdę jest dla ciebie ważne.

▲ SKORPION 24 X – 22 XI
Przez to, że jesteś pewny siebie, zarozumiały, a nierzadko nawet pyszny, możesz stracić przyjaciół. Chyba warto wrzucić na luz?

▲ STRZELEC 23 XI – 22 XII
Nowa znajomość zakończy się prawie tak samo szybko jak się zaczęła. Postaw na sprawdzone przyjaźnie.

▲ KOZIOROŻEC 23 XII – 20 I
Pozwól innym, aby ci powiedzieli, jakie masz – w ich oczach – wady. Może to pozwoli ci inaczej spojrzeć na własne postępowanie.

Rozmowa >> z Władysławem Frasyniukiem, szefem

Wyrwaliśmy

Dokładnie 30 lat temu, tuż przed ogłoszeniem stanu wojennego, młodzi działacze Solidarności zorganizowali brawurową akcję wyprowadzenia z banku 80 milionów zł. Z jednym z organizatorów tej akcji, Władysławem Frasyniukiem, rozmawia Danuta Nowicka.

▲ Film Waldemara Krzystka „80 milionów", o wyprowadzeniu z wrocławskiego oddziału Narodowego Banku Polskiego pieniędzy Solidarności półtora tygodnia przed wprowadzeniem stanu wojennego, porównuje się z amerykańskimi filmami sensacyjnymi. Obraz Krzystka ma jednak nad nimi tę przewagę, że prawie wszystko działo się naprawdę. A może się mylę?

– Sprawa jest od początku do końca prawdziwa, aczkolwiek to tylko fragment niezwykle barwnych zdarzeń. Wyprowadzenie kasy poprzedziły plena Komitetu Centralnego, z których pochodziły komunikaty wzywające do rozprawy z Solidarnością. Służba Bezpieczeństwa namawiała, by towarzysze partyjni pobierali broń, ponieważ nie jest w stanie obronić każdego funkcjonariusza przed rewoltą. To spowodowało, że podjęliśmy poważne przygotowania, zmierzające do ukrycia sprzętu poligraficznego i wycofania pieniędzy. Poleciłem Józkowi Piniorowi, który był skarbnikiem, żeby je wybrał. – Ile? – spytał. – No, w Bydgoszczy było tego 10 milionów, przypomniałem. 13 grudnia dowiedziałem się, ku swojemu zdziwieniu, że wyczyścił konto, tak, że razem z bydgoskimi dysponowaliśmy 90 milionami.

▲ Z filmu wynika, że kasa została wyniesiona z banku w walizkach...

– Powiedziałem Piniorowi, że od początku do końca jest to jego akcja, a ze swej strony wnoszę tylko dwie uwagi: nie powinny w niej uczestniczyć osoby znane, z zarządu związku, i należy posłużyć się dwoma ekipami. Drugim samochodem zawieźć kasę do arcybiskupa. U Krzystka w zdarzeniu uczestniczą, zgodnie z faktami, Józek Pionior, Piotr Bednarz, Stanisław Huskowski i Tomasz Surowiec. Wzięli tylko dwie walizki, więc był kłopot z zapakowaniem banknotów.

▲ W filmie kasjerka pożyczyła im trzecią. Prawda czy fałsz?

– Z całą pewnością dostali ją z banku. Ale czy od kasjerki? Pamiętam tylko, że w sprawę bardzo zaangażowała się szefowa działu jednostek uspołecznionych. Okazała się dobrym duchem całej operacji i zadbała, by wszystko przebiegło sprawnie.

▲ Dyrektor oddziału miał obowiązek zgłosić, gdyby ktoś chciał pobrać kwotę wyższą, niż 50 tysięcy zł. W filmie zwleka z tym do momentu, aż pieniądze zostaną załadowane do auta...

– Zgodnie z ówczesnymi przepisami miał nawet w takim przypadku obowiązek powiadomić Służbę Bezpieczeństwa. Fakt, że tego nie zrobił, był wyrazem dobrej woli i sympatii dla Solidarności. Nawiasem mówiąc, potem zapłacił za to stanowiskiem.

▲ Co dzieje się dalej?

– Pierwszym kierowcą był Tomasz Surowiec, nasz skarbnik, człowiek, który wcześniej odprowadzał 10 milionów do arcybiskupa Gulbinowicza. W okolicach Cmentarza Osobowickiego przeładował kasę do malucha, nie bez kłopotów. Dla trzeciej walizki zabrakło miejsca i trzeba było wyładować zapasowe koło.

▲ Wedle scenariusza filmowego arcybiskup, który wie, że jest podsłuchiwany, wita gości słowami: „Witam panów sadowników. Widziałem ile jabłek i gruszek panowie przywieźli. Dziękuję za ten wspaniały dar"...

– W rzeczywistości wszystko rozegrało się bez zbędnych słów, bardzo szybko, bardzo sprawnie. Filmowy asystent arcybiskupa, postać fikcyjna, zjednujący sobie sympatię za dystans, poczucie humoru, umiejętność rozładowywania sytuacji anegdotą, uosabia samego Gulbinowicza. Być może autor scenariusza uznał, że nie wypada, by hierarcha był żartownisiem.

▲ Niby dlaczego?

– Bo dzisiejsi kardynałowie nijak nie przystają do wizerunku kardynała Gulbinowicza, z charakterystycznym dla kresowiaków poczuciem humoru, i – jak dowiadujemy się pod koniec filmu – kogoś, kto okazuje się sprytniejszy od funkcjonariuszy Służby Bezpieczeństwa. Tak było w realu. Kardynała wielokrotnie przesłuchiwano, próbując dowiedzieć się, gdzie zostały ukryte pieniądze. Bezpieka mogła się tylko domyślać. Aż w którymś momencie, wiosną 1989 r., w jej ręce wpadł dokument, potwierdzający, że kardynał wcześniej odebrał 10 milionów. Zaczęto go straszyć, że jeśli się nie przyzna do pozostałych 80 zostanie spalony kardynalski pałac. Wie pani co odpowiedział? „Jeśli się panowie na to zdecydują, to trudno, proszę jednak wziąć pod uwagę, że nikt nie opuści budynku". Przypuszczam, że ta jego determinacja spowodowała, że poprzestali na podpaleniu kardynalskiego samochodu.

▲ Jest już stan wojenny...

– Przemieszczamy się z zakładu do zakładu, w jednym z kościołów kardynał pozostawia informację, że gotów jest się spotkać, zgodnie z moim oczekiwaniem. Chcieliśmy czegoś więcej dowiedzieć się o sytuacji, żeby przygotować odpowiednią strategię... Przedzierałem się do jego rezydencji ciemną nocą nad Odrą. Potwornie się bałem, że ktoś wyskoczy z tych koszmarnych krzaków, które tam rosły i nie dotrę na Ostrów Tumski. Musiałem pokonać kilka murowanych ogrodzeń, jakieś trzy metry nad ziemią – potem się okazało, że o jedno za dużo. Ostatecznie zajął się mną biskup Dyczkowski w kurii; uznano, że pałac jest zbyt naszpikowany pluskwami. Prawdę powiedziawszy wtedy, bodaj pięć dni po 13 grudnia, z arcybiskupem kompletnie nie rozmawialiśmy o pieniądzach, tylko o sytuacji w kraju i perspektywach. Okazało



mwmedia

– Nasza młodość była pełna przygód i kolorów. Gdyby rzecz działa się w Ameryce, byłaby naprawdę głośna – mówi Frasyniuk.

wrocławskiej „Solidarności" w latach 80-tych

80 milionów

Plotkowano o nas, że bawimy się w Wiedniu, co było dość absurdalne, zważywszy, że trwał stan wojenny i byliśmy terenem zamkniętym. Krążyła legenda, że w jednym z naszych śmietników znaleziono opakowania po amerykańskiej whisky i cygarach.

się, że Gulbinowicz niewiele więcej wie od nas. Powiedział tylko: „Panie Władysławie, konspiracja. Dobrze się ukryć, uważać na prowokacje". To była wypowiedź człowieka, który wie czym jest komunizm, bo znał go od dziecka.

▲ Pieniądze wciąż były w pałacu?

– Cały czas. Trzeba było utworzyć bezpieczny kanał ich uruchamiania, przejmowania... Dzisiaj wydaje się to łatwe, ale wtedy bezpieka wiedziała, że miejscem nielegalnych kontaktów były kościoły, w związku z czym je inwigilowała. Nie muszę mówić, że problemem było znajdywanie wiarygodnych ludzi, którzy mogliby się tym zająć, również ze strony Kościoła...

▲ ...który w tamtych czasach też nie był jednolity.

– Właśnie. Dzisiaj nikt już nie pamięta, że w 82 r. episkopat zaapelował, żebyśmy się ujawnili, w odpowiedzi na co zgłosił się region w Krakowie i częściowo w Gdańsku. Mnie Gulbinowicz przysłał liścik: „Spokojnie. Niech pan nie będzie Janosikiem i się starannie ukryje. Przywódca musi być na wolności". W tym czasie wypłynęło pismo, świadczące o tym, że ukrywa 10 milionów. Już nie dało się tego dłużej ukrywać i poprosił mnie o oświadczenie z aktualną datą, że przekazuję je na schronisko św. Brata Alberta. Po latach dowiedziałem się jak je wykorzystał. „Mam tu takie oświadczenie, na którym Niezależny Samorządny Związek Zawodowy przekazuje 10 milionów na schronisko" – powiedział panom z bezpieki, a kiedy zaczęli krzyczeć: „To przestępca poszukiwany listem gończym!", spokojnie zauważył: „Dla was przestępca, dla mnie darczyńca".

▲ Nie rozumiem po co arcybiskupowi była potrzebna aktualna data?

– Chciał zaakcentować, że ciałem i duszą jest po naszej stronie. I że nie musi się tłumaczyć, że dokument dopiero teraz został odgrzebany.

▲ Tak więc miliony znalazły się w dobrym miejscu, ale jak je przejmować? Tu, jak sądzę, zaczęły się schody.

– Konspiracja wymagała, żeby oddelegować do tego zadania ludzi, do których miało się 150 procent zaufania. Wiedziałem tylko kto się czym zajmował, nie wchodziłem w szczegóły. W razie przesłuchania im mniej człowiek wiedział, tym czuł się bezpieczniej. Za sprawę pieniędzy był odpowiedzialny Józef Pinior, a za kontakty z arcybiskupem początkowo mecenas Leszek Adamczyk. Były różne sposoby wyprowadzania kasy. Najprostszy przez kościoły, które też zmienialiśmy. Większy problem stanowiło księgowanie wydatków, bo, np. jeśli chodzi o poligrafię, część materiałów kupowało się na wolnym rynku, część na wtórnym. Jak udowodnić, że doszło do uczciwego transferu? Pinior oczekiwał precyzyjnych rozliczeń, osoby rozliczające broniły się przed tym twierdząc, że zagrozi to ich bezpieczeństwu.

▲ Jedna i druga strona miała rację.

– Dlatego z Józkiem szukaliśmy rozwiązań pośrednich. Kolejny kłopot powstał, kiedy rozhulała się inflacja. Arcybiskup przysłał kolejny liścik: był u niego specjalista i powiedział, że trzeba złotówki wymienić na dolary. Zgodziliśmy się i, jak się potem okazało, była to niezwykle trafna decyzja. Złotowka zaczęła lecieć na łeb, na szyję, ale zamiana spowodowała, że w 89., zamieniając dolary z powrotem na złotówki mieliśmy ciągle 80 milionów, mimo że przedtem nastąpiły duże transfery.

▲ Wymiana na dolary w tamtych czasach nie była łatwa...

– Tym zajął się kardynał. Nie zdradził jak to zrobił. Pod pewnymi względami zawsze był człowiekiem nieskorym do mówienia i pewno niektórych tajemnic nie wyjawi do końca życia.

▲ Film sugeruje, że pomogli cinkciarze.

– Owszem, zgłosili się do nas z taką ofertą, ale wiedzieliśmy, że jest to środowisko szczególnie infiltrowane przez SB. Nie skorzystaliśmy.

▲ Wystąpiły jakieś szczególne sytuacje, kiedy pomyślał pan: „znakomicie, że mamy pieniądze"?

– Wszystkie były szczególne. Ale prawda jest i taka, że dopiero dzisiaj pieniądz ma swoją wartość i zastąpił słowo „przyjaźń". W tamtych czasach nie kupowało się odwagi, nie kupowało się mieszkań, które służyły za skrzynki kontaktowe czy jako miejsce ukrycia. Sam ukrywałem się w trzydziestu kilku mieszkaniach i nie przypominam sobie, żeby ktoś powiedział: „panie Władku, niech mi pan da stówę, żebym mógł panu kupić kotleta". Nie było czegoś takiego. Dopiero dzisiaj, kiedy żyjemy w kulcie pieniądza jest mi głupio: zmieniałem ubrania i nawet do głowy mi nie przyszło, żeby spytać skąd ludzie je przynoszą. To trudne do zrozumienia, ale prawda jest taka, że te 80 milionów to barwna historia, ale pieniądze... W socjalizmie wielu rzeczy nie można było kupić. Trzeba było załatwić.

▲ Dużo zostało tej schedy?

– Bardzo dużo. Kardynał był człowiekiem nieufnym i po wpadce Piniora, po aresztowaniu w 83. roku ostatniego przywódcy z naszej trójki, nie uruchamiał pieniędzy aż do mojego powrotu z więzienia.

▲ Na co je przeznaczyliście?

– Milion dostał Świdnik, w którym był tylko jeden zakład, więc należało wesprzeć bezrobotnych, 10 milionów Kraków czyli Region Małopolska, poza tym wydawaliśmy na technikę, głównie na druk.

▲ Tymczasem z gazet można się było wtedy dowiedzieć, że panowie z Solidarności żyją jak bonzowie, kupują w Pewexie i szastają dolarami.

– Więcej. Plotkowano, że bawimy się w Wiedniu, co było dość absurdalne, zważywszy, że trwał stan wojenny i byliśmy terenem zamkniętym. Krążyła legenda, że w jednym ze śmietników znaleziono opakowania po amerykańskiej whisky i po cygarach, co doprowadziło służby do mieszkania Piniora.

▲ Wyobrażam sobie jak to panów musiało denerwować...

– Nic z tych rzeczy. Dzisiaj, w wolnym kraju częściej spotykamy się z pytaniem, dlaczego nie oddaliśmy pieniędzy i obraźliwymi wpisami do internetu. Wtedy rzecz była nie do pomyślenia. Nie zdarzało się, byśmy sobie wypłacali kieszonkowe, co zresztą było głupotą. Należało mieć jakąś kasę choćby po to, by w razie zapuszkowania się wykupić.

▲ Podoba się panu film Krzystka?

– Bardzo. 20 lat po tym, jak zaczęliśmy żyć w wolnym kraju umarła legenda Solidarności. Młody człowiek mógłby ją oglądać w programach publicystycznych, ale sytuacje, kiedy jedni kombatanci rozmawiają z innymi kombatantami zupełnie go nie interesują. Uważa, że dawni działacze to dzisiejsi przedstawiciele władzy, a prawda jest taka, że bardzo niewielu naszych poszło do polityki.

▲ Rozpoznaje pan siebie w Filipie Bobku?

– Odpowiem żartobliwie: Filip Bobek w filmie „80 milionów" ma niewiele do powiedzenia. Natomiast sprawia, że odpowiedni blask uzyskuje legenda cokolwiek wyblakła: że Władysław Frasyniuk był człowiekiem przystojnym. Ale poważnie: ten film to pierwsza próba przywrócenia polskiemu społeczeństwu Solidarności. Takiej z krwi i kości. Nasza młodość jest tu pełna przygód i kolorów. Myślę, że gdyby rzecz działa się w Ameryce, byłaby naprawdę głośna. ▲

kącik samotnych serc

Kochani!
Czekamy na listy od wszystkich, którzy czują się samotni. Jeżeli czujecie, że życie z drugą osobą u boku mogłoby być łatwiejsze, ciekawsze... napiszcie. Możecie zamieścić u nas swój anons lub też wybrać sobie kogoś, kto już takowy zamieścił, i za naszym pośrednictwem się z nim skontaktować.
Czekamy!

Jeśli chcesz, aby Twój anons ukazał się w „Kąciku", napisz do nas. Opisz siebie, wymarzoną osobę, którą masz nadzieję poznać. Podaj swój adres i numer telefonu.
DOŁĄCZ 3 ZNACZKI POCZTOWE (abyśmy mogli przesłać Ci korespondencję)!
Jeśli zaś zainteresował Cię zamieszczony anons, napisz list do wybranej osoby, włóż do koperty i wyślij. Na kopercie, obok adresu redakcji, koniecznie podaj numer porządkowy osoby, do której piszesz. Wszelką korespondencję należy kierować na adres: „Gazeta Współczesna", 15-419 Białystok, ul. św. Mikołaja 1, Kącik Samotnych Serc.

WDOWA, 63 lata
Jestem szczupła i zadbana, 162 cm wzrostu, bez zobowiązań i nałogów. Lubię muzykę, taniec i spacery. Nie lubię samotności. Poszukuję przyjaznej ręki, kogoś, z kim mogłabym spędzić resztę życia. Poznam pana bez nałogów, zadbanego, zmotoryzowanego. W każdym wieku mamy prawo do szczęścia i uczuć. Podaj w liście numer telefonu, to oddzwonię.
90997

RAFAŁ, 28 lat
Jestem atrakcyjnym, szczupłym, ciemnym szatynem o brązowych oczach. Mam 186 cm wzrostu. Mieszkam w Suwałkach. Poszukuję kobiety mego życia, najchętniej z okolic Suwałk, Białegostoku lub Olsztyna. Chciałbym, żeby to była kobieta skromna, z poczuciem humoru, w wieku 25-40 lat, która zaakceptuje mnie takim, jak jestem. Szukam kogoś, kto poważnie myśli o życiu. Nie mam nałogów. Odpiszę na każdy list. Zdjęcie mile widziane. Proszę o podawanie numerów telefonów, bo przyśpieszy to nasz kontakt.
90998

EWA, 55 lat
Jestem pogodną i życzliwą osobą. Mam średni wzrost, stały dochód, nie mam nałogów. Jestem przede wszystkim wrażliwa, kocham życie i przyrodę. Nie lubię być smutna, ale czasami jestem. Poznam kawalera lub wdowca – może mieszkać na wsi.
90999

SZYMON, 30 lat
Jestem konkretnym facetem, który wie, czego chce od życia. Mam niebieskie oczy, włosy w kolorze ciemnego blondu. Nie mam nałogów. Nie szukam wrażeń, tylko kobiety z którą mógłbym zbudować stały związek. Szukam pani z województwa podlaskiego w wieku 25-40 lat, która podobnie jak ja czuje się samotnie. Mogą pisać do mnie również panie z dziećmi, nie przeszkadza mi to. Odpiszę na każdy list. Jeżeli jesteś samotna, napisz, a nie będziesz żałować. Mile widziane zdjęcia oraz numer telefonu, który przyśpieszy nasz kontakt.
91000

NIEZALEŻNA,
Niezależna finansowo, szczupła, atrakcyjna i dbająca o elegancję kobieta pozna przystojnego, samotnego pana o dużej kulturze osobistej w wieku 47-59 lat.
91001

EMERYT, 75 lat
Jestem emerytem stanu wolnego, niezależnym finansowo i mieszkaniowo. Mieszkam w Białymstoku, w mieszkaniu własnościowym, i mam wszystko, co jest potrzebne do życia. Jestem katolikiem, zadbanym, uczciwym i zmotoryzowanym. Nie mam nałogów. Mam 165 cm wzrostu. Chcę poznać panią w wieku zbliżonym do mojego, która ma kłopoty mieszkaniowe i chciałaby zamieszkać u mnie. Będzie za to kochana i szanowana. Czekam na listy z numerami telefonu od pań z województwa podlaskiego, którym zależy na stałym związku opartym na miłości, uczciwości i zaufaniu.
91002

NIEBIESKOOKA, 69 lat
Mieszkam na Podlasiu. Jestem wdową, szczupłą blondynką. Mam 164 cm wzrostu i własne M, w którym mieszkam sama. Nie mam zobowiązań rodzinnych ani nałogów, jestem niezależną finansowo katoliczką, osobą wrażliwą, o pogodnym usposobieniu. Nie lubię kłamstwa i obłudy. Poznam miłego i szczerego pana w odpowiednim wieku, bez nałogów i zobowiązań rodzinnych. A może brak ci kogoś? Napisz, abyśmy mogli wspólnie spędzić jesień życia. Czekam.
91003

reklama



BIAŁYSTOK	85 6537060	OLSZTYN	89 5321060
BIELSKO BIAŁA	33 8164346	OPOLE	77 4022005
BYDGOSZCZ	52 3455123	PŁOCK	24 2623229
BYTOM	32 7876109	POZNAŃ I	61 8510090
CZĘSTOCHOWA	34 3611475	POZNAŃ II	61 8352234
GDAŃSK	58 3074316	RADOM	48 3623123
GLIWICE	32 2315611	RZESZÓW	17 8621320
KALISZ	62 7671009	SIEDLCE	25 6440307
KATOWICE I	32 2000434	SIERADZ	43 8225303
KATOWICE II	32 7826060	SŁUPSK	59 8485305
KIELCE	41 3434711	SZCZECIN	91 3594053
KRAKÓW I	12 4261081	ŚWIDNICA	74 8519763
KRAKÓW II	12 4331035	TARNÓW	14 6277175
KROSNO	13 4251343	TORUŃ	56 6220392
LUBIN k/Wrocławia	76 8443302	WARSZAWA I	22 4360546
LUBLIN	81 5323237	WARSZAWA II	22 4203340
ŁOMŻA	86 2166111	WROCŁAW I	71 3428718
ŁÓDŹ	42 6319370	WROCŁAW II	71 3357607
NOWY SĄCZ	18 4145353	ZAMOŚĆ	84 6392720

www.dobrapozyczka.com.pl
* RRSP dla przyjętych założeń wynosi 7,08%
**przykładowe raty dla pożyczki na okres spłaty do 30 lat
***koszt połączenia wg. stawki operatora
reklama nie stanowi oferty handlowej w rozumieniu kodeksu cywilnego

Obyczaje >> Coraz więcej firm organizuje swoim pracownikom wyjazdy

Bunga, bunga na



kadr z filmu „Wyjazd integracyjny"

Po szkoleniu nadchodzi wieczór, upojna noc, a potem niestety poranek...

Najpierw jest jakieś durne szkolenie. Takie psychologiczne czarymary. Rysujesz kredkami swojego szefa, a on ciebie. Albo w czapeczce pajaca robicie sobie kosi, kosi łapci. Zajęcia prowadzi cwaniaczek z jednej z tych rozmnożonych jak króliki firm consultingowych, koniecznie pisanych przez „c".

Zbigniew Górniak
zgorniak@nto.pl

Po szkoleniu obiad, potem dalsze szkolenie, aż nadchodzi wieczór. Wtedy ognisko, kiełbaski, śpiewy. No i bomba! Rano kac, czasem wstyd, nierzadko kłopoty. O czym mowa? O wyjeździe integracyjnym. Owym fenomenie polskiego przaśnego kapitalizmu, rozsławionym ostatnio głośnym filmem pod takim samym tytułem.

Mimo że film okraszony gwiazdami jak choinka bombkami, znawcy kręcą nosami, że szmira, popelina, schemat. Lecz publika i tak wali do kin w setkach tysięcy, zaśmiewając się z pijanego Frycza, biegającego po hotelu w damskich ciuchach czy równie pijanej Figury trzaskającej pejczem – w stroju sado-maso.

Jeden z bileterów w kinie Helios usłyszał po projekcji, jak nadąsana żona wyrzuca mężowi: „Teraz wiem, jak to wygląda. Wybij sobie z głowy kolejne wyjazdy!".

Kto się z kim integruje?

Jeśli wyjazd integracyjny trwa dłużej niż jeden dzień, to rano jest prostownicze piwo i zajęcia w terenie. Paintball, wspinaczka po drzewach, rzut beczką, szukanie butelki z listem (czasem jest nim wezwanie prezesa do wydajniejszej pracy) lub walka w dmuchanych skafandrach – wszystko zależy od stopnia aktywności szefa. Jeśli szef mocno adrenalinowy, musisz się pocić i ty. W międzyczasie – polewanie z rękawa.

Wieczorem kolejny grill. Kolejna bomba. Rano kolejny kac. Pytanie zasadnicze: czy wyjazdy integracyjne rzeczywiście integrują?

– Owszem, grupowe wyjazdy wszelkiego typu zawsze mają charakter integracyjny, przy czym w trakcie wyjazdu okazuje się, że integracja dotyczy zupełnie innych konfiguracji – mówi prawnik dr mec. Aneta Kuziara, specjalistka od rozwodów.

I ma na to kilkanaście teczek dowodów.

– W tylu sprawach przewinął się motyw wyjazdu integracyjnego jako jednej z przyczyn rozpadu związku – mówi pani mecenas. – Przykład. Ona pojechała na imprezę firmową. Duża spożywcza firma. Supermarkety. I się zakochała w panu z innego sklepu. To było tuż przed Bożym Narodzeniem, impreza jako nagroda za pracę. Święta jakoś jeszcze przemęczyła z mężem, ale na sylwestra pojechała już z nowym partnerem. I nie wróciła. Mężowi zostawiła dziecko.

Te niepowroty zdarzają się już czasem od razu po wyjeździe integracyjnym.

– Mąż mojej klientki pojechał na imprezę integracyjną i wrócił dopiero po miesiącu, i to tylko po swoje rzeczy – mówi pani adwokat.

Ale na imprezie integracyjnej namiętność niekoniecznie musi być skierowana do pracownika tej samej firmy. Czasem uczestnicy mocniej integrują się z otoczeniem.

Restaurator, prowadzący dwa lokale: – Uwielbiałem, gdy w mojej knajpie urządzano imprezy integracyjne, bo to dobra i niekłopotliwa kasa. Najbardziej hulaszcze były panie z branży farmaceutycznej. Tam duże pieniądze, więc konkurencja mordercza. Kobitki chcą potem odreagować. Jak? Dwa razy zdarzyło mi się mieć na zapleczu stosunek seksualny.

Mec. Aneta Kuziara: – Pewna pani na imprezie integracyjnej nie zwracała uwagi na kolegów z pracy, lecz od razu zakochała się w prowadzącym imprezę didżeju. Teraz trwa spór o ustalenie ojcostwa. Ileż ja się musiałam nasłuchać pikantnych szczegółów o tamtej ich przygodzie. Czasem czułam się jak psycholog albo seksuolog. Bo on tłumaczył, że ze względu na, mhm... wyrafinowaną specyfikę tego aktu płciowego absolutnie nie mogło dojść do zapłodnienia.

Czy seks na wyjazdach integracyjnych to efekt planowanej premedytacji czy może poryw chwili? Skutek wywołanej alkoholem słabości, po której się ma kaca i problemy?

– Trudno powiedzieć, bo przecież nikt nie prowadzi na ten temat badań – odpowiada dr Piotr Pośpiech, wzięty opolski seksuolog. – Ale muszę przyznać, że niektórzy starannie się do tego wyjazdu przygotowują od strony, że tak powiem, erotycznej. Gdy pacjent prosi mnie o viagrę lub cialis, na ogół stara się to uzasadnić nie swoją impotencją, lecz wyzwaniami, jakie go czekają w łóżku. I nagminne jest właśnie powoływanie się na zbliżający się wyjazd integracyjny. Miałem nawet pacjenta, który był w roli podwójnej. Przyszedł po viagrę, bo jako aktor filmów dla dorosłych jechał na imprezę integracyjną branży porno.

Z kierownikiem na kolanach

– Wyjazdy integracyjne to typowo polska specyfika – mówi Piotr Szyszko, znany bardziej pod pseudonimem „Żółty" albo „Agent", bo kiedyś współorganizował to telewizyjne reality show. Dziś jako właściciel firmy „Hero" (Bohater) prowadzi imprezy integracyjne dla największych polskich firm.

– Wyjazdów integracyjnych nie ma na Zachodzie. Niemcy wolą wydać firmowy socjal na konkretne dodatki do urlopów – dodaje. – Czechy i Słowacja też nie znają tego pojęcia, nie mówiąc już o wschodzie, bo tam w fabrykach jak za cara.

A w Polsce oddziały dużych koncernów, na przykład Reala czy Castoramy, wręcz ścigają się w organizowaniu wyjazdów. To obowiązek prezesów, są z tego rozliczani. Więc obecność dla pracowników też obowiązkowa. W koncernach awans dyrektora bywa uzależniony od tego, jak atrakcyjny zrobił wyjazd. Przy czym obowiązuje zasada: jak największy wypas za jak najmniejszą cenę.

Znawcy tematu potwierdzają: owszem, za granicą pracownicy spotykają się na uroczystych kolacjach firmowych, ale nigdzie nie ma takiego przepychu jak w Polsce. Dobre hotele, luksusowe ośrodki. Atrakcyjne miejscowości. Quady, paintballe, ściany wspinaczkowe, spływy, tańce, hulanki, swawole, a do tego tłusty katering i otwarty bar.

– Integrującym się pracownikom organizuję czas w sposób aktywny – mówi Szyszko. – Spływy, szukanie terrorysty, skarbu albo off road, to znaczy rajdy po błocie i bezdrożach rurkowcami, czyli specjalnymi pojazdami, na które niebawem mocno postawię. Ale przecież wiele wyjazdów integracyjnych to także szkolenia.

To szkolenie, zwane też modnie kołczingiem (od ang. coach – trener), to najczęściej tylko uzasadnienie wieczornej balangi. Że niby najpierw pożyteczna praca, a dopiero potem zabawa. Pisywałem teksty dla trzech różnych koncernów medialnych plus telewizja i radio, więc się tego naoglądałem. Ostatnio musiałem trzymać na kolanach 10 lat starszego kolegę. W ramach „otwierania się na drugą osobę" opowiadaliśmy sobie o swych podróżach marzeń. Oczywiście robiliśmy to na odczepnego, bo nozdrza drażnił nam dobiegający z kuchni zapach obiadu. Nasz kołcz też poruszał łakomie nozdrzami.

– Zgoda, 95 procent tej działalności to alibi dla ochlajstwa – przyznaje Szyszko. – Ale są też bardzo profesjonalne firmy, których szkolenia wyglądają jak niewinna integracyjna zabawa, a tak naprawdę są niczym innym jak śledztwem.

To śledztwo ma na celu wytypowanie prawdziwych liderów i sprawdzenie, czy dotychczasowi nadal nadają się do przewodzenia grupie. A potem przekazanie tego dyskretnie szefom firmy. Może zatem trzymając na kolanach kolegę i opowiadając mu głodne kawałki, warto zrobić dobrą minę do złej gry, bo od tego będzie zależała nasza zawodowa przyszłość?

Gniew siły najemnej

Integracja nie zawsze przebiega podręcznikowo. Rafał Wietoszko, były dziennikarz nto, a potem szef „Echa Miasta" w Krakowie, przez kilka lat drżał o los swojego reportera.

– To się nawet rozniosło po Polsce, że była próba zabójstwa prezesa za pomocą tulipana – mówi Wietoszko. – No, takiej zbitej butelki.

– Tak, to ja byłem sprawcą – przyznaje Łukasz Grzymalski, obecnie pracownik „Dziennika Polskiego". – Na dodatek stało się to na pierwszej zapoznawczej imprezie. A było tak, że ja, prosty, młody chłopak z biednej rodziny, dostałem propozycję pracy w medialnym koncernie. Stały etat, biurko w centrum Krakowa, laptopy, komóry, szmery, bajery... No i to zaproszenie do luksusowego ośrodka na imprezę integracyjną. Karmią mnie, skaczą wokół mnie, polewają mi. Dogadzają. Boga za nogi złapałem. I nagle prezes, który się z nami integro-

integracyjne. Co się na nich dzieje?

delegacji

Seksuolog: – Gdy pacjent prosi mnie o viagrę, na ogół stara się to uzasadnić nie swoją impotencją, lecz wyzwaniami, jakie go czekają w łóżku. I nagminne jest powoływanie się na zbliżający się wyjazd integracyjny.

wał przy ognisku, pyta, czy wiem, kiedy startujemy z gazetą.

Grzymalski nie wiedział, bo jest z natury raczej taki hipisowaty i kalendarz nigdy nie był jego mocną stroną. Więc szczerze to prezesowi wyznał.

– I wtedy usłyszałem: ty już dla mnie nie pracujesz. O żeż, w mordę, a więc to tak? Uświadomiłem sobie, że mimo tej integracji jestem dla tego faceta tylko pionem. Poczułem okrutny gniew najemnej siły roboczej! I jakoś tak złapałem za tę butelkę. I się zamachnąłem. Ale jej nie rozbiłem na jego głowie, z tym tulipanem to już była plotka.

Reporter dotrwał jednak w firmie do pierwszego numeru gazety, a nawet do jej numeru ostatniego. Bywał też na kolejnych zakrapianych imprezach integracyjnych, z tym, że sadzano go już z dala od szefów.

– Prezes powiedział mi wtedy, że lubi takich jak ja, bo sam taki jest – mówi Grzymalski. – Sprytnie wybrnął. Choć wiedziałem, że i tak długo obowiązywała tajna instrukcja, żeby mnie zwolnić przy pierwszej okazji.

Wyjazdy integracyjne to już cały przemysł. Opracowano nawet zestaw porad, jak się zachować na imprezie integracyjnej:

- Uważaj, szef cię obserwuje.
- Nie kradnij jedzenia i nie upijaj się.
- Nie przesadzaj z brylowaniem w towarzystwie.
- Nie narzucaj się koleżance z pracy.

To tylko niektóre z porad. Niby głupio banalne, choć przecież warto znać umiar.

Z komunikatu policji: „Z Zalewu Sulejowskiego wyłowiono zwłoki 30-letniego mężczyzny, mieszkańca Łodzi. Ciało znajdowało się kilka metrów od miejsca, w którym ofiara weszła lub wpadła do wody. Mężczyzna wraz z grupą innych pracowników znanej firmy farmaceutycznej przebywał w jednym z hoteli, gdzie zorganizowano imprezę integracyjną".

Panie Liroy, ile za laskę?

Piotr Marzec, czyli znany raper Liroy, od lat prowadzi z żoną Joanną firmę, która zapewnia bogatym przedsiębiorcom rozrywki na wyjazdach integracyjnych. Twardym gwoździem programu jest grupa kilkunastu zwierzęco zgrabnych dziewczyn, które wykonują taniec jamajski. Kuse spódniczki, gołe pępki, trzęsące się pośladki. Nie każdy koncernowy menago potrafi sprostać tej próbie.

– Bywało, że podchodzili do mnie i szeptali: panie Liroy, ile trzeba zapłacić, żeby pójść z taką laską? Albo próbowali dogadywać się z samymi dziewczynami. A możesz mi wierzyć lub nie, to są wybitnie zdolne uczennice i studentki. Szóstkowe, a najmniej piątkowe. Mamy wicemistrzynię świata w tańcach, mamy wybitne sportsmenki, mamy uczestniczki „You can dance" i „Mam talent".

Lecz facet, który myśli tylko jedną częścią ciała, bo po wódce mózg się wyłącza, może sądzić, że Liroy prowadzi ekskluzywną wyjazdową agencję towarzyską. Dlatego od pewnego czasu firma Liroya nie bierze zleceń w ciemno.

– Wchodzimy w firmy z polecenia lub sprawdzone – tłumaczy muzyk. – Z mojego doświadczenia, najlepiej bawią się lekarze. To jest klasa. Tam nikt mnie nie męczy, żebym z nim siedział i pił całą noc. Choć gdy widzę, że ktoś jest moim fanem i lubi mnie za moją muzykę, to jestem dla niego miły. I towarzyski.

– A ja mam najlepsze wspomnienia z integracji elitarnej ekipy Citibanku – mówi Piotr „Żółty" Szyszko. – Zrobiłem im surwiwal, zawiozłem na wyspę, rozebrałem do slipek, ubrałem w mundury i całą noc tropili terrorystów. Gdy skończyli, powiedzieli: za rok dajcie nam jeden duży namiot, bo tak się zintegrowaliśmy, że nie chcemy w osobnych.

Czasem wyjeżdża się nie po to, aby się zintegrować, lecz w nagrodę. Wiosną tego roku Piotr Szyszko spławiał ukraińskim upstrzonym krą Prutem pontony z pięćdziesiątką najlepszych w kraju sprzedawców odkurzaczy antyalergicznych.

– To była zdyscyplinowana grupa, bo wyczyn duży. Ale firmom, których pracownicy zaczną pić już w autobusie, doradzam raczej bezpieczne rozrywki – mówi Szyszko. – No bo jak masz poprowadzić na quadach grupę dwudziestu chłopa, kiedy osiemnastu jest nawalonych?

Napinka prezesów i kasjerek

Bywają firmy, które nie bawią się w pozory. Żadnych psychoszkoleń i tym podobnych tortur, żadnego ganiania w mundurach z karabinami na farbę czy skoków w workach do przerębla. Integracja ma się od razu zaczynać od tego, do czego służy.

– To znaczy od wódy i rozpusty – wyjaśnia Andrzej Sikorski, dziennikarz „Nie": – To była moja pierwsza impreza integracyjna w tej redakcji, na dodatek otwarta, bo dla ludzi z miasta. Ja, zahukany ćwok z Tułowic, zostałem zaproszony przez Urbana. Jechałem całą noc pociągiem, wchodzę do budynku „Nie", a tam już na parterze tłum. A redakcja na trzecim piętrze. Taka była kolejka chętnych na tę integrację. A w drzwiach stado wynajętych przez Urbana gołych panienek. Miały na sobie wyłącznie makijaż, szpilki i włosy, a i tak tylko te na głowie. A między nimi ministrowie, szychy z rządu, gazet i... generał Jaruzelski.

Jednak podejście wielu firm do imprez integracyjnych jest bardziej staroświeckie. Izabela Przepiórkowska z Opola przez pewien czas pracowała we wrocławskich oddziale Raiffeisen Banku.

– Na imprezę integracyjną w Szklarskiej Porębie można było pojechać z żoną albo mężem, a nawet z dziećmi – wspomina. – Niektórzy rzeczywiście z tego skorzystali, choć jeden z imprezowych kolegów psioczył potem, że żona na nim ten swój wyjazd wymusiła. Inni śmiali się, że wiezie drewno do lasu.

Cechą charakterystyczną niektórych imprez integracyjnych jest tak zwana menedżerska napinka. Bo skoro pan prezes wydał tyle kasy na wyjazd, z którego na dodatek rozliczy go centrala, to wszyscy uczestnicy muszą zaliczyć każdą atrakcję.

– I potem człowiek ogląda z żalem, jak pani z nadwagą i przed emeryturą skacze nieporadnie w wyścigu w workach. Bo wie, że jak nie poskacze, to się pan dyrektor pogniewa – mówi Szyszko.

Inny przykład: integracja w Szklarskiej Porębie, na którą pojechała pani Iza, była jednocześnie próbą generalną przed jubileuszową imprezą z udziałem władz banku, na którą każdy pracownik mógł przygotować swój program artystyczny.

W korporacji „mógł" oznacza „musiał", więc nagle ludzie, którym słoń nadepnął na ucho, uczyli się na gwałt śpiewu, a pokraki ćwiczyły ruch sceniczny. Najgorliwsza okazała się szefowa oddziału, która wykupiła sobie kosztowne lekcje u wziętego tancerza, a potem przez kwadrans tańczyła z pasją przed wierchuszką z Warszawy.

– Myśleliśmy, że zaśniemy, tyle trwał jej występ, ale trzeba przyznać, że babka tańczyła profesjonalnie – mówi pani Iza.

A co do filmu „Wyjazd integracyjny", to kręcono go w hotelu, gdzie przez przypadek odbywała się autentyczna impreza integracyjna. Jej uczestnicy myśleli, że ganiający nago znani aktorzy też właśnie urządzili sobie... taki wyjazd.









Kadry z filmu „Wyjazd integracyjny" Przemka Angermana

KSIĄŻKI

CIA a stan wojenny



„Amerykański wywiad i konfrontacja w Polsce 1980-1981"
Douglas J. MacEachin
DW Rebis, Poznań 2011, s. 296, cena 39,90

Trzydziesta rocznica wprowadzenia stanu wojennego Polsce na pewno będzie dobrą okazją do przypomnienia tego dramatycznego wątku naszej najnowszej historii. Rocznicowym uroczystościom towarzyszyć będą publikacje, filmy, reportaże, wystawy. Jednym z pierwszych akcentów dotyczących pamiętnego grudnia 1981 roku jest książka Douglasa J. MacEachina „Amerykański wywiad i konfrontacja w Polsce 1980-1981".

Jej autor przez trzydzieści lat pracował w CIA, uczestniczył w tajnych spotkaniach najważniejszych osób w państwie i miał dostęp do dokumentów wywiadu. W swojej pracy podjął się przeanalizowania jednego z najpoważniejszych kryzysów, do jakiego doszło podczas „zimnej wojny" w tzw. bloku wschodnim - wprowadzenia stanu wojennego w Polsce. Korzystając z dużej liczby odtajnionych materiałów wywiadowczych, MacEachin próbuje odpowiedzieć na istotne zarówno wtedy, jak i dziś pytanie: dlaczego Stany Zjednoczone, dysponując wieloma informacjami - w tym relacjami pułkownika Ryszarda Kuklińskiego - nie ostrzegły polskiej opozycji o nadciągającym niebezpieczeństwie?

Szczegółowe analizy nieznanych dotąd dokumentów amerykańskiego wywiadu pozwalają wnikliwie odtworzyć mechanizmy i dynamikę ówczesnej sytuacji w PRL. Ocenić układ sił, obserwować rozgrywki wewnątrz PZPR, a także stwierdzić, na ile realna była groźba radzieckiej interwencji wojskowej. Ponadto książka daje rzadką okazję wglądu w charakter pracy wywiadowczej.

Tę cenną publikację zawdzięczamy człowiekowi, który był pracownikiem Centralnej Agencji Wywiadowczej, gdzie dosłużył się stanowiska zastępcy dyrektora ds. wywiadu. W latach 1984-1989 jako szef Biura Analiz ds. Związku Radzieckiego blisko współpracował z ówczesnym prezydentem Stanów Zjednoczonych, Ronaldem Reaganem. **(o)**

Villas jakiej nie znacie



„Villas. Nic przecież nie mam do ukrycia"
Iza Michalewicz, Jerzy Danilewicz
Świat Książki, Warszawa 2011, s. 289, c. 34,90.

To książka o życiu i karierze wielkiej gwiazdy polskiej sceny. Villas była jak malowany ptak, nie pasowała do szarzyzny czasów PRL-u. W latach 60.–80. stała się jedną z muzycznych ikon, towarem eksportowym. Często krytykowana za styl i ekstrawagancję, za granicą przyjmowana była entuzjastycznie zarówno przez publiczność, jak i recenzentów. Zachwycano się jej głosem, pisano, że jest białym krukiem wokalistyki. Śpiewała, grała w filmach i musicalach. Występowała w paryskiej Olimpiii, nowojorskim Carnegie Hall, przez kilka sezonów była gwiazdą rewii Casino de Pars w Las Vegas.

Autorzy mówią o swojej książce, że to biografia reporterska. Szukają w niej odpowiedzi na pytanie, jak to możliwe aby Villas, artystka jedyna w swoim rodzaju, wokalny geniusz w skali światowej, obdarzony absolutnym słuchem i sopranem koloraturowym o czterech oktawach, wielka, choć kontrowersyjna osobowość, nie tylko nie zrobiła kariery na miarę swoich możliwości, ale spędzała starość niemal w ubóstwie, w atmosferze skandalu i niezdrowej sensacji.

Iza Michalewicz i Jerzy Danilewicz starają się przede wszystkim zrozumieć swoją bohaterkę z jej wszystkimi słabościami i emocjami. **(mk)**

Brumm się kąpie



„Pan Brumm idzie się kąpać"
Daniel Napp
Wydawnictwo Bona, Kraków 2011, s. 26, format albumowy, cena 24,90

Daniel Napp nie tylko pisze książki dla dzieci, ale także je ilustruje. Stworzona przez niego seria o niezbyt rozgarniętym miśku dotarła do Polski. „Pan Brumm idzie się kąpać" to jej trzecia odsłona. Tym razem miś i jego ukochana złota rybka nie będą mogli spokojnie wykąpać się w jeziorze, bo przeszkodzi im przerażający... Wkurzacz. Zabawna, niezbyt skomplikowana, ale pełna przygód historia ozdobiona ilustracjami, na które można patrzeć bez końca, zwłaszcza, gdy ma się kilka lat. Książeczka ma spory druk, tekstu w niej niewiele, więc może zachęcać do pierwszych prób samodzielnego czytania. **(mm)**

MUZYKA

Epitafium dla gwiazdy nie do końca POPrawnej



Violetta Villas kojarzona była przede wszystkim z niezwykłą skalą głosu, szalenie ekstrawaganckim – zwłaszcza jak na czasy PRL-u – imagem i wielkimi scenami rewiowymi. Urodzona w 1938 r. w Belgii Czesława Maria Cieślak (bo tak się nazywała w rzeczywistości) miała jednak swój udział we współczesnej polskiej scenie popowej, nie odmawiając współpracy nawet jej najbardziej – dosłownie – barwnym i kontrowersyjnym postaciom.

O jej występach z lat 60-tych, do tej pory mogą jedynie marzyć nawet nasze największe gwiazdy popu i rocka. Będąc gwiazdą rewii Casino de Paris, występowała na jednej scenie z takimi tuzami światowego showbinzesu, jak m.in. **Frank Sinatra**, **Paul Anka**, **Charles Aznavour**, **Dean Martin** i **Sammy Davis Jr.**, a parę lat później wykonywała duety z m.in. **Barbrą Streisand**.

Fani polskiego rocka nie mieli o tym pojęcia (a jeśli nawet, to miało to dla nich takie znaczenie jak szczegóły uzbrojenia kirasjerów **ks. Józefa Poniatowskiego**). **Violettę Villas** „odkrył" dla nich dopiero **Kazik Staszewski**, który zaprosił ją do udziału w nagraniu piosenki „Kochaj mnie, a będę twoją".

– Wcześniej znałam niektóre piosenki śpiewane przez Kazika, ale nigdy nie interesowałam się bliżej jego twórczością. Mój świat jest inny i inną też kocham muzykę. Jednak zarówno sam **Kazik Staszewski**, jak i jego manager, pan **Piotr Wieteska**, ujęli mnie miłym i pełnym taktu zachowaniem. Wszystko odbyło się w znakomitej atmosferze. O rezultacie można się będzie przekonać już wkrótce – gdy ukaże się płyta – mówiła o nagraniu Villas w jednym z wywiadów.

Utwór – choć nie był napisany przez **Stanisława Staszewskiego** – ukazał się na wydanej w 1996 r. płycie „Tata 2" i stał się przebojem, który uczynił występ z Villas atrakcją także dla innych wykonawców. Już dwa lata później zaśpiewała razem z m.in. **Justyną Steczkowską** i **Katarzyną Cerekwicką** piosenkę „Śpiewać każdy może".

– Villas miała fantastyczny głos! Wyjątkowy seksapil i charyzmę. Jako artystka była wyjątkowa. Zapamiętałam nie tyle jej konkretne piosenki, co niecodzienną osobowość sceniczną – wspominała parę dni temu w rozmowie z PAP **Justyna Steczkowska**.

Po epizodycznym występie z **DE MONO**, na początku ubiegłej dekady gwiazda nagrała kilka utworów ze święcącym wówczas triumfy czerwonowłosym liderem **ICH TROJE** – **Michałem Wiśniewskiem** (który w 2002 r. odbierał z rąk Villas ze łzami w oczach i na klęczkach nagrodę Superjedynki dla swego zespołu). Wiśniewski – wiedząc, że Villas ma duże kłopoty finansowe i rodzinne – deklarował chęć pomocy. W tabloidach pojawiły się wówczas informacje o wielkich wspólnych planach i świętach spędzanych w domu lidera **ICH TROJE**. Nie znalazło to jednak – prawdopodobnie wcale nie z winy Wiśniewskiego – odbicia w rzeczywistości, a ostatnie lata życia Villas upłynęły pod znakiem skandali, w których artystka uczestniczyła chyba coraz mniej świadomie. Umarła w poniedziałek wieczorem, opuszczona, w swoim domu, w warunkach tak przerażających, że skłoniły one prokuraturę do wszczęcie śledztwa.

Jednym z wielu, ale chyba najbardziej zdumiewającym epitafium dla **Violetty Villas** pozostał krakowski zespół... deathcore`owy o nazwie **VIOLETTA VILLAZZ**. Ale jako się rzekło wcześniej: gwiazda freak`ów się nie bała.

Sebastian „Serni" Michałowski

Ze słuchu Ze słuchu Ze słuchu Ze słuchu Ze słuchu

▲ Nie potwierdziły się pogłoski, jakoby **George Michael**, przebywający na oddziale intensywnej terapii szpitala w Wiedniu, był chory nie tylko na ciężkie zapalenie płuc, ale też na AIDS. Na oficjalnej stronie wokalisty pojawiło się oświadczenie dwóch lekarzy – profesorów **Gottfrieda Lockera** i **Christopha Zielinskiego**, którzy jasno stwierdzili, że „Pan Michael jest leczony tutaj na zapalenie płuc i na nic innego. (...) jak tak samo leczony jak każdy inny pacjent w Austrii w szpitalu w przypadku tej choroby". W komunikacie zaznaczyli, że wokaliście potrzebny jest teraz wypoczynek i spokój, a publikując oświadczenie, chcieli wyjaśnić sytuację i żadnych komentarzy więcej nie będzie.

Całe szczęście, że panowie Locker i Zielinski to lekarze, a nie politycy. Bo gdy ci ostatni czemuś zaprzeczają, rośnie prawdopodobieństwo, że jest zupełnie odwrotnie.

▲ Żadnych komentarzy na temat stanu swego zdrowia nie wygłosi również **Adele**. Po operacji strun głosowych, którą przeszła miesiąc temu, dostała bowiem od lekarzy zalecenie, by w najbliższych tygodniach mówić jak najmniej. Tak się tym przejęła, że nie odzywa się, a do robienia zakupów czy zamawiania taksówki używa zainstalowanej w telefonie aplikacji, która odczytuje to, co użytkownik wpisuje na ekranie. Brytyjce udało się też rzucić palenie, do czego namówił ją niegdysiejszy wokalista **CULTURE CLUB – Boy George**, który wytłumaczył jej, że była to najlepsza decyzja w jego życiu.

Oby Boy George nie musiał jej udzielać rad w innych dziedzinach, na których też zna się całkiem nieźle, czyli braniu heroiny i kokainy oraz odsiadywaniu wyroków w więzieniach.

▲ **Lady GaGa** marzy tymczasem o kolejnych rekordach. Zaczęła od trwającego aż... 13 minut teledysku do kolejnego singla z albumu „Born This Way" – „Marry The Night". Przy tym – jak twierdzi wokalistka – autobiograficznym dziele pracował m.in. autor zdjęć **Darius Khondji** (m.in. „Delicatessen", „Siedem", „Evita" i „Obcy: Przebudzenie"), a w MTV niektóre sceny z teledysku porównano do słynnych filmów „Lot nad kukułczym gniazdem" i „Lśnienie". Natomiast w planach **Lady GaGa** ma rekordową, dwuletnią trasę koncertową, podczas której zamierza dać 450 występów.

Następny teledysk Lady Gagi będzie wyświetlany już tylko w kinach, ponieważ jego reżyserem zostanie James Cameron, który postanowi pobić rekordowy czas trwania „Titanica". Natomiast wokalistka po zakończeniu trasy zrealizuje projekt „Lady GaGa występuje w każdej lodówce na świecie".

Na żywca Na żywca

9 GRUDNIA, PIĄTEK

▲ **Białystok**, Paul Davis Pub, ul. Warszawska; zagrają **DEAD COURIER** (metal`n roll) i **PIGFACE BEAUTY** (hard rock/ rock`n roll); godz. 19.30; wstęp wolny;

▲ **Białystok**, Fama, ul. Legionowa; **NOVAK 3D Disco™**, czyli audiowiualny show brytyjskich artystów, podczas którego muzyka (miks kiczowatych tanecznych i klubowych klasyków) tworzy z trójwymiarowym obrazem całość; zagrają też duety: włoski **PELUSSJE** (remiksy wszystkiego ze wszystkim) i francuski **LOO & PLACIDO** (potężny bas, klubowy sound i... maski) i **JOHNNY URANER** – wokalista punkrockowej kapeli **URAN** w elektronicznym wcieleniu; godz. 23; wstęp – 25 zł;

▲ **Ełk**, Ełckie Centrum Kultury, ul. Wojska Polskiego; wystąpi zespół **HEY**; bilety (42 zł w przedsprzedaży, 49 zł w dniu koncertu) do kupienia w ECK;

10 GRUDNIA, SOBOTA,

▲ **Augustów**, Jazz Club, ul. Wojska Polskiego; koncert zespołu **DRĄŻEK I PRZYJACIELE** (blues/rock); godz. 19; wstęp - 15zł (w cenie pierwszy napój);

▲ **Białystok**, Fama, ul. Legionowa; koncert **KIM NOWAK**, czyli bracia **Bartosz i Piotr Waglewscy** oraz **Michał Sobolewski** w gitarowym, klasyczno-rockowo-punkowym brzmieniu; godz. 22.30; bilety (15 zł w przedsprzedaży, 20 zł w dniu imprezy) do kupienia w kasie kina Forum;

▲ **Białystok**, Garage Land, ul. Węglowa; koncert zespołów **ASSUZEYTUYW** (hardcore/punk) i **DYSFUNKCJA** (punk rock); godz. 21; wstęp – 5 zł;

▲ **Białystok**, Odeon, ul. Akademicka; metalowy koncert (prawie) akustyczny, podczas którego wystąpią **WICKED SIDE** (heavy metal) i **SPECTRAL PAVEMENT** (progresywny rock/ metal); godz. 20; wstęp wolny;

▲ **Gołdap**, Dom Kultury, ul. Krótka; podczas charytatywnego, rockowo-metalowego koncertu Talerz Pełen Decybeli zagrają **PRAWIESŁAWNI**, **STEELWOLF**, **SINHEAD**, **FOLLOW ME** i **BY MISTAKE**; godz. 18; biletem są produkty żywnościowe o przedłużonej dacie ważności;

▲ **Supraśl**, Alkierz, ul. Piłsudskiego; na zakończnie festiwalu „Kultura i Natura. STOP GMO! Ocalić Polskie Nasiona" wystąpi duet bluesowy: **Jarosław Tioskow** i **Włodzimierz Dudek**; godz. 20; wstęp wolny;

▲ **Suwałki**, Cooltura, ul. Chłodna; wystąpi **Sidney Polak**, po koncercie – after party w klimatach roots/dub/dancehall; godz. 20; bilety (w przedsprzedaży - 20 zł, w dniu koncertu – 25 zł) do nabycia w VIP Studio Solarium (ul. Noniewicza);

11 GRUDNIA, NIEDZIELA

▲ **Białystok**, Galeria im. Sleńdzińskich, ul. Waryńskiego; koncert **Karoliny Cichej**, która po raz pierwszy zagra publicznie na klawesynie; godz. 15; wstęp wolny;

▲ **Białystok**, Polskie Radio Białystok, ul. Świerkowa; **Karolina Cicha** wystąi z akompaniamentem fortepianu i akordeonu; godz. 19.05; wejściówki można zdobyć podczas audycji na antenie Radia Białystok;

▲ **Białystok**, Forum, ul. Legionowa; koncert **THE SAINT BOX**, czyli muzyk jazzowy **Olo Walicki**, słynąca ze świetnego i głosu **Gaba Kulka** oraz **Maciek Szupica** (**GYPSY PILL**), twórca wizualny tworzą widowisko, podczas którego elementy muzyki folkowej i improwizowanej brzmią niczym sakralny rytuał; godz. 18.30; bilety (20 zł w przedsprzedaży, 25 zł w dniu imprezy) do kupienia w kasie Forum;

promocja

regiopraca.pl

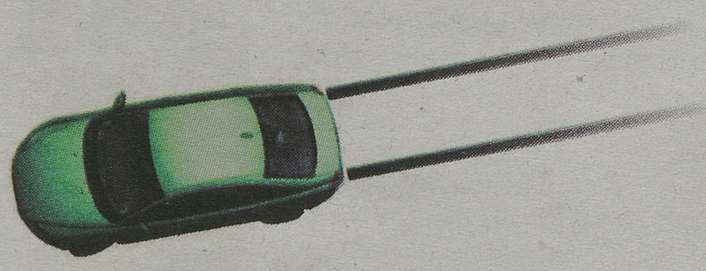


PONIEDZIAŁEK
12 GRUDNIA

Testowanie pracownika

Pierwszą umowę pracodawca proponuje kandydatowi zwykle nie na stałe, a na okres próbny. Co to właściwie znaczy dla zatrudnionego?

regiomoto.pl



WTOREK
13 GRUDNIA

Wyprzedaż rocznika 2011

Zobacz, na jakie promocje możesz liczyć w salonach samochodowych

regiodom.pl



ŚRODA
14 GRUDNIA

Co pod schodami?

Miejsce pod schodami jest trudne do aranżacji ze względu na swój nietypowy kształt. Jednak warto pomyśleć o funkcjonalnym i oryginalnym wykorzystaniu tej przestrzeni

Krzyżówka panoramiczna



Wiąz
Lniane do szycia
Masaż wodą
Zawodnik na lodzie
Węgiel lub koks
Bąbelek
Półbóg, bohater mitów.
Kamień w pierścionku
Okres wysypu
Taniec z Polinezji
Imię Miko
Śpiewająca Danuta
Trofeum Apacza
Chłystek
Zawiązek kwiatu
Kropla smutku lub radości
Imiennicz-ka Danczo-wskiej
Wypoczynek
Brutto - netto
szwedzkie imię żeńskie
Natrętny owad
Mała Zuzanna
Jego liść jest na fladze Kanady
Góry w Azji
Główna tętnica
Skupisko drzew; bór
Prze-bywanie
Dopływ Odry
Rozkaz dla psa
Gnom
Ducho-wieństwo
Matka ... z Kalkuty
... d'Arc
Układ między-narodowy
Mgła, wyziew
Osoba nowo obrana
Tkanina
Dla cyrkowca
Sąsiadka Francji
szczegóły
Iskrzenie między osobami
Ptasie pióro
Za miasto na piknik
Młodzieżo-wa zabawa
Las z przewagą olchy
Powyżej kolana
Pot. pracownik fizyczny
W menu osiołka
Ogólnie przyjęta reguła
Mąż Sawy
„Utopione" pieniądze
Kit pszczeli
Sprzęt grający z dwoma kolumnami
Płatne oklaski
W chlewie
Flamaster
Stary, zniszczony mebel
Dawniej gwiazda opery
Widowisko
Cenne drzewo do wyrobu mebli
Utwór poetycki
Gnom, skrzat
Anewryzm
film P. Trzaska-lskiego
Papuga
Gwarancja
W greckim alfabecie
Jezioro w Rosji
Wolny etat
Konspiracy-jna lub ścienna
Powieść Jorge Amado
Trunek mata
Lekarstwo w płynie
Zaloty cietrzewi
„Skarby" w biurze
Zgiełk, wrzawa
Brzęczy w portfelu
Wymiar zewnętrzny
Dbałość o czystość
Imię kobiece
Imię, miano
Schiller lub Wyczół-kowski
Na końcu osęki
Uzdrowis-ko nadmo-rskie
Malajski szał
Małpa nadrzewna
Jazda saniami
Treść przysięgi
Cerkiewne obrazy
Roślina zielna; śląz
Wyspa w grupie Balearów
Woda płynąca
Rosyjski samolot wojskowy
Dzielnica mniejszoś-ci etnicznej
Pot.: naciąganie
Dowcip, kawał
Dyskry-minacja
Niejedno w menu
Rodzinna opowieść
Kasowy papierek
Wyrób cukierniczy
Cudowny napój
... Kurpiński
Lubi jeść
Metalowa spoina
Trzeźwa ocena rzeczy-wistości
Bożyszcze
Tasiemiec uzbrojony
Głos wydawany przez kaczkę
Dodatek, bonus
Czeskie tak
Matematyk szkocki, twórca loga-rytmów.
Toledo lub ibiza
Wpuszcza-ją światło do pokoju
Nie dolewaj jej do ognia
Cienka tkanina
Duchowny buddyjski
Indyjski bóg wojny
Surdut
Dolna część nogi
Czyni cuda
Najwyższe góry w Europie
Wyspa z laguną
Mała Anna
Z mamą
Pseudonim
Krwiożer-cza w ławicy
Oprzęd
Poręczenie na wekslu
A z krzyżykiem
Pisarz
Wiertło lub pierwiastek
Szlachecki herb polski
Oddalenie, znaczna odległość
Michałkow, rosyjski reżyser
Niemowlę, maluch
Metropolia Norwegii
Stop miedzi
Rozbierany taniec
Dawniej: odpłacenie, odwzaje-mnienie.
Spiętrza wodę na rzece
Tuzy karciane
Kłopot, frasunek
Odkryta część budynku

1	2	3	4	5	6	7	8	9

10	11	12	13	14	15	16	17	18

19	20	21

22	23	24	25

26	27	28	29	30	31	32

33	34	35	36	37	38	

Co gwiazdy sądzą o bogactwie? Rozwiązaniem jest opinia Marylin Monroe.

Psycholog radzi



Podatek od marzeń

Coraz więcej ludzi uzależnionych jest od hazardu. Gry liczbowe, jednoręcy bandyci, zabawy w kasynach – to przyciąga miliony.

Psychologowie od stu lat zastanawiają się nad fenomenem hazardu. Dlaczego ludzie grają w toto-lotka, ryzykują majątek na giełdzie, uzależniają się od kasyn, choć często przynosi im to ewidentne straty?

Hazardzista jak wędkarz

Pewną odpowiedź daje analiza zachowań wędkarzy. Wędkarz dostaje nagrody (ryby) za swoją wytrwałość. Te nagrody przychodzą nieregularnie – wędkarz nie wie, kiedy ryba weźmie, nauczył się jednak, że prędzej czy później weźmie. Dlatego potrafi cierpliwie czekać nawet jeśli jest to przykre – np. spędza godziny na mrozie lub deszczu choć ryby nie biorą. Hazardzista jest w podobnej sytuacji: wierzy, że wcześniej czy później wygra, dlatego gra mimo strat. Taka wiara jest silna zwłaszcza u ludzi, którym zdarzyło się już wygrać pieniądze, choćby niewielkie sumy. Dlatego w grach hazardowych (np. toto-lotku) wygrane są tak ułożone, aby stosunkowo duża liczba osób wygrywała małe pieniądze i nauczyła się wiary w wygraną.

O wiele bardziej wyrafinowane tłumaczenie skłonności do hazardu proponuje psychologia głębi. Cześć osób angażuje się w działania, które są z góry skazane na porażkę, bowiem w głębi duszy pragnie tej porażki. Hazardzistami są także osoby, które nieświadomie buntują się wobec zasad rządzących dorosłym światem. Nie umieją pogodzić się ze świadomością, że czasy dzieciństwa minęły i że do zamożności i dobrobytu dochodzi się zwykle ciężką pracą. Jeśli tęsknimy do dzieciństwa, w którym ktoś „za darmo" zaspokajał nasze potrzeby, to gra hazardowa może być sposobem na poczucie się dzieckiem i powrotem do przeszłości.

Wygrać w SMS-ach

Często wierzymy też, że jesteśmy wybrańcami losu a nasze szczęście prędzej czy później musi przyjść. Dlatego uważamy, że mamy dużą szanse na wygraną, pod warunkiem, że osobiście zaangażujemy się w grę. Badacze odkryli np., że jeśli sami wybieramy los, to wierzymy, że wygramy. Jeśli zaś na naszych oczach inna osoba wybierze los, a potem nam go wręczy, to zdaje się nam, że taki los ma o wiele mniejsze szanse na wygraną. Z tego powodu część osób woli skreślać liczby na kuponach totolotka własną ręką.

Korzystają z tego np. organizatorzy gier SMS-owych, w których dostajemy wiadomość skierowaną osobiście do nas. Większość ludzi zakłada, że otrzymanie takiej osobistej wiadomości zwiększa ich szanse na zwycięstwo.

Dr Marcin Florkowski, psycholog

chora sprawa

Rozmowa >> z Czeskiem Tarasewiczem, mieszkańcem okolic ul. Młynowej

Nie te czasy

▲ Co tam słychać, panie Czesiu?

– U mnie nu to głównie, że w tym roku moge wreszcie spać spokojnie o tej porze.

▲ Ciśnienie panu pasuje?

– Żadne tam cisnienie, moje dwa wnuki nareszcie zdali mature.

▲ I co z tego?

– Jakżesz co, po maturze człowiek robi sie dorosły dzienki czemu dzieciakowe prezenty zaprzestajo już abowionzywać.

▲ Ach, to o to panu chodzi.

– O nic druge. Nu a dzisiej z prezentami dla szkolnikow jeden wielki kłopot jest prawdziwy.

▲ Ja uważam, że przeciwnie. Sklepy zawalone są towarem dla nieletnich, tylko wybierać...

– A i owszem. Jednakowoż wybierajonc, straszne sumy trzeba czasem bulić. A okaźi do prezentow tyle teraz sie zrobiło, że ich trudno nawet zliczyć. W samym tylko grudniu najprzód mikołajki zarez potem gwiazdka...

▲ Jak rozumiem chodzi panu o pieniądze.

– Nu dokładnie o ich brak na wszystko.

▲ Ale w sklepach taki wybór, że i coś tańszego można dostać.

– On, jak widze, czegóś tutej nie rozumie. Dzieci byle czego nie chco dziś dostawać, każdy jeden prezent musi być lepszejszy niż wczesniej był. Dobrze wiedzo o tym producenty, temu co i rusz rzucajo na rynek tak zwane nowe wersi tych swoich zabawkow. O wiele droższe ma sie rozumieć. Każda jedna gra komputerowa choć podobna, ale też tak samo musi być bogatsza, nu a nawet zwykle klocki w jakisć sposób ulepszone, żep staro młodziak na szmietnik wyrzucił. I w ten sposób my, dorosłe, corez czensciej a i wiencej musim bulić.

▲ Trzeba dzieciom mówić o tym.

– Gatka szmatka wiencej nic. Dzieciak zawsze chce sie chwalić przed dzieciakiem, że bogatych ma rodzicow... zreszto w tym nie tylko same dzieci winne, ale też tak samo ich rodzicy. My, dorosłe, też sie lubim chwalić, że nas stać na droge rzeczy dla dzieciakow i niektóre grosz ostatni wysupłajo na bogaty prezent, choć w ten sposob na jedzenie zabrakuje. Po mojemu to dorosłe winni zaczonć walczyć z naszo to prezentomanio. Ona nic dobrego nie przynosi tylko kabze dla niektórych nabija.

▲ Prawda. Ale jak to robić?

– Po mojemu najprzód wartop sobie wzionć przypomnonć, co to jest takiego prezent a dokładnie w jakim celu jego sie dla kogóś ofiaruje.

▲ Prezent... to jest prezent.

– Ot wymyslił. Prezent to jest cóś takiego, co zaswiadcza, że my o kimsć dobrze oraz czensto myslim. Nu i temu u nas w chacie głównie te liczyli sie prezenta, których sie nie kupywało tylko własnorencznie ich robiło.

▲ Na przykład skarpety?

– Oni też, nu nie tylko. Moja babcia się w szalikach szpecializowała...

▲ Dzięki czemu wszyscy mieli ich po kilkanaście?

– Niech on nie żartuje. My rodzine mieli sporowato, w sumie razem cós z trzydzieścia ludzi nu a babcia nauszniki też robiła i szkarpiety na drutach.

▲ A pan, co, serwetki dziergał?

– Niech sie nie wygłupia. Ja najwienc styliskow robił z drzewna, do łopatow, grabi, miotłow... i czego tam jeszcze nie tylko.

▲ To dorośli dla dorosłych, a co dla dorosłych dzieci?

– Ja któregoś roku zrobił dla mojego dziadka tabakierke z kory a po wojnie zapalniczke z łuski nabojowej karabinu. Tak było.

▲ To są stare dzieje, panie Czesiu.

– Ja rozumiem, że już czasy nie te jednakowoż mysle, że opamientanie jest potrzebne mimo wszystko. U mojego Zenka w domie – dwójke dzieci on ma szkolnych – sklep sie z zabawkami zrobił prawdziwy. Nawet starsze już zabawki so zupełnie prawie nowe i choć dzieci imi sie nie bawio, to wyrzucić przecie szkoda, a jak mówi Zenka żona – nawet niepedagogicznie.

▲ Co prawda, to prawda. I tak na koniec, szybciutko: co pan da w prezencie pod choinkę pani Lili?

– Musi chiba co rajstopy, bo coż druge? Dobra. Idziem terez, dzie zawsze i na to, co zwykle. ▲



klasyczna szkoła obyczaju

Babcia głęboko zakonspirowana

Babcia Renaty ukrywa się przed wierzycielem. Nie chce mu zapłacić 102 złote bez paru groszy. Windykator nęka ją listami, sms-ami i telefonami. Bezskutecznie. Babcia ukryła się przed nim głęboko. Na dnie grobu, gdyż nie żyje już od czterech lat. Mimo to windykator nie traci nadziei, że babcia dług zapłaci.

Wysłał jej nawet list, którego pierwsze zdanie brzmiało: „Ukrywanie się przed wierzycielem jest bezcelowe". Z przyczyn obiektywnych babcia nie zdołała go przeczytać.

Babcia Renaty zmarła w 2007 roku. Firma telekomunikacyjna, z usług której babcia korzystała, jak tylko otrzymała akt zgonu rozwiązała z nią umowę.

– Problem w tym, że ta firma bezprawnie zawarła umowę ponownie. Zawarła ją z osobą nieżyjącą, czyli moją babcią – powiedziała „Gazecie Wyborczej", która zainteresowała się sprawą, wnuczka Renata. Babcia z przyczyn obiektywnych, jak wiemy przebywała już w trumnie, nie mogła zapłacić rachunku, wynikającego z nowej umowy – czyli 102 złotych. Firma telekomunikacyjna sprzedała więc ten dług windykatorowi, a ten rozpoczął procedurę ściągania tych pieniędzy z nieboszczki.

Początkowo ograniczał się do listów wysyłanych na adres zmarłej babci, w których ponaglał ją i pouczał, że ukrywanie się przed wierzycielem skazane jest na klęskę. Listy odbierała wnuczka Renata, aż jej się to znudziło. A że jest osobą uczynną, wzięła telefon i zadzwoniła do windykatora pod numer umieszczany w korespondencji. I zawiadomiła go, że babcia nie żyje, o czym informuje wysłany akt zgonu.

Nie może sobie tego uczynku darować. Firma windykacyjna oczywiście w tę śmierć nie uwierzyła. Uznała, że jest to sprytny kamuflaż, stworzony po to, aby nie zapłacić tych 102 złotych. A dzięki temu telefonowi dostała nową broń do ręki. Prywatny numer telefonu wnuczki Renaty, który im się pokazał na wyświetlaczu aparatu.

Od tej pory wnuczka otrzymuje o różnych porach dnia i nocy telefony z żądaniem, żeby babcia przestała się konspirować i spłaciła rzekomy dług. Te telefony kosztowały już z pewnością więcej niż sto złotych, ale firma nie ustaje w staraniach. Renata za każdym razem informuje, że jej babcia nie żyje, w związku z czym żądania nie może spełnić, ale nikt w to nie wierzy.

– Nie jest to możliwe, żeby dłużniczka nie żyła, gdyż tydzień temu z nią rozmawiałem – przekonywał wnuczkę pracownik firmy po czterech latach od zgonu babci.

Renata nie uwierzyła, że firma zatrudniła medium, które porozumiewa się z jej zmarłą babcią i zawiadomiła prokuraturę, oskarżając firmę o stalking, czyli uporczywe nękanie. Początkowo odmówiła ona wszczęcia postępowania, ale sprawa trafiła do sądu i ten zobowiązał prokuraturę do podjęcia czynności prawnych. Niewykluczone, że prokuratura będzie musiała zbadać, w jaki sposób windykator porozumiewa się ze zmarłą przed czterema laty babcią.

(kk)